



DZIENNIK POLSKI

Krwawe żniwa

Korespondencja z Jugosławii

Dzięki uprzejmości naszego słoweńskiego korespondenta Dušana Pirca otrzymaliśmy relację sporządzoną na podstawie gazety „Slovenske Novice”, która dnia 6 sierpnia br. opublikowała reportaż autorstwa Zarka Rajkovića z miasteczka Dalj w Sławonii (Chorwacja), gdzie pomiędzy chorwacką obroną terytorialną i oddziałami Jugosłowiańskiej Armii Ludowej doszło do krwawych starć.

„W pobliskim Dalju, do którego nikt nie może wjechać, gdyż posterunki uparcie domagają się

zezwoleń władz wojskowych, krwi jest po kolana. Sam dojechałem tam dość łatwo, za pomocą swych kontaktów z Osjecką. Za przysługę zapłaciłem trochę więcej niż 1000 nowych dinarów i nikt mnie nie zatrzymał. Mimo wojny trzeba spełniać swoją rolę...

Zwyczajną ładą zbliżyłem się do Dalju. Wtuliłem głowę w ramiona: byle tylko mnie nie trafił jakiś serbski snajper. Ale jest to niepotrzebny lęk. Wszyscy znają tutaj ten samochód. Kierowca przy posterunkach blokujących

szosę tylko macha ręką. Żadnych kontroli dokumentów. Zresztą i tak nie mam innych papierów prócz dowodu osobistego.

Półowa miasteczka jest zrujnowana. Dachy domków, zbudowanych przez zamożniejszych mieszkańców, są podziurawione pociskami artyleryjskimi. Posterunek milicji — zrównany z ziemią przez czołgi. W byłej szkole wszędzie ślady krwi, której nie da się wymyć; lepi się do butów. Podobnie jest na ulicach, na chodnikach, choć deszcz leje codziennie. Nikt nie wie, ile jest zabitych.

W Osjece żołnierz mówił, że zabił „ich” 11, w Dalju mówią, że zabił 80. „tamtych”. O liczbie rannych nikt nie wspomina. Gdzie jest prawda? Prawda leży na niezbyt daleko; wszędzie trupy. Ze względu na niekombajny nie mogą ruszyć.

Ten, kto przeżyje, będzie musiał jeszcze raz policzyć zabitych.

Forum Młodzieży na Jasnej Górze

Przed zbliżającym się VI Światowym Dniem Młodzieży i spotkaniem z Janem Pawłem II na Jasnej Górze (14-15 bm.) w Częstochowie rozpoczęło się

wczoraj III Międzynarodowe Forum Młodzieży, zorganizowane przez papieską Radę do Spraw Świeckich.

Słowa powitania skierował do

uczestników spotkania nuncjusz apostolski w Polsce arcybiskup Józef Kowalczyk. Powiedział, że spotkanie to jest wyrazem przemian, jakie dokonały się w tej części Europy.

Głównym hasłem forum jest „Duch Synów Bożych — duchem wolności”. Wprowadzenie do dyskusji na ten temat przedstawił kardynał Eduardo Pironio.

Przez cztery dni młodzi z kilkudziesięciu krajów oraz ruchów kościelnych rozważać będą aktualne problemy młodych w perspektywie ewangelizacji świata u progu roku 2000. (PAP)

Wadowice czekają

14 sierpnia rano Ojciec Święty przyjedzie do rodzinnych Wadowic. Odwiedzi kościół parafialny w Ryńku, wadowiczanie spodziewają się, że Pa'żół uda się też do swojego rodzinnego domu, choć nie przewiduje tego oficjalny program wizyty.

Msza Święta podczas której nastąpi konsekracja kościoła, rozpocznie się o godzinie dziesiątej.

Papież spotka się też ze swoimi kolegami szkolnymi, maturzystami sprzed 52 lat oraz z przyjaciółmi z seminarium, którzy zostali wyświęceni w roku 1946.

Po obiedzie i krótkim odpoczynku Ojciec Święty udzieli

świętowania z loggi nad wejściem do kościoła św. Piotra i pojeździe na stadion klubu „Skawa”, skąd śmigłowcem o około 15.30 odleci do Częstochowy.

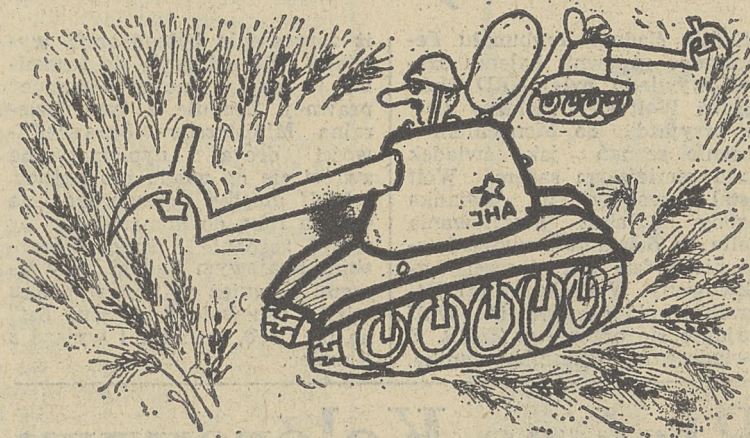
Powódź opóźniła o kilka dni prace przygotowawcze — powiedział „Dziennikowi” burmistrz Wadowic, Kazimierz Malczyk. Największa strata jest zerwanie przez wodę mostu na Skawie, który łączył ze sobą dwa duże place parkingowe. Prawdopodobnie nie uda się go odbudować nawet z pomocą saperów.

Rozpoczęto dekorowanie miasta, kończy się weneralne porządkowanie Wadowic. Na prowadzenie działalności handlowej w czasie pielgrzymki złożono 10 wniosków. Wydrukowano 200 tys. kart wstępu, które rozprowadzane są przez kościół. Sprzedaje się karty parkingowe. Obłata za postój samochodu osobowego wynosi 10 tys. Pieniądze te, pobierane przez księży, nie są przeznaczone na potrzeby Kościoła lecz miasta. (wal)

Kolejny incydent

Żołnierz radziecki został w nocy z wtorku na drodze zatrzymany w Wilnie podczas próby zatrzymania go przez policjantów litewskich.

Litewskie MSW podało, że policjant litewski próbował o trzej dni nad ranem zatrzymać Nikołaja Kukoła. Był on, podobnie jak i jego kolega, „całkowicie pijany” i zachowywał się „po chuligańsku”. Żołnierze usiłowali zabrać policjantom broń. „W zamieszaniu rozległ się wystrzał” — informuje agencja TASS. Kukol został poważnie ranny i zmarł w drodze do szpitala. Drugi żołnierz został zatrzymany. (PAP)



Rozejm i strzały

W Chorwacji w środę o godz. 6.00 czasu miejscowego weszło w życie wstrzymanie ognia mające położyć kres najostrzejszemu od II wojny światowej konfliktowi etniczemu w Jugosławii.

głosici tej republiki przeprowadzone będzie 8 września.

Premier Walentin Pawłow oświadczył, że ZSRR nie zamierza w najbliższym czasie uznać niepodległości Słowenii i Chorwacji.

Chorwacja oskarżyła autonomistów serbskich o pogwałcenie rozejmu zaledwie w godzinę po jego wejściu w życie. Policja chorwacka podała, że w kilku incydentach, do których doszło po godzinie szóstej rano, nie było ofiar i strona chorwacka nie odpowiedziała strzałami.

Francja wezwała do przeprowadzenia w Jugosławii referendum — pod nadzorem międzynarodowym — uznając to za sposób rozwiązania kryzysu w tym kraju. Prezydent Francois Mitterrand podkreślił na posiedzeniu gabinetu, że tylko rozwiązanie, które Jugosłowianie osiągną w sposób demokratyczny może być rozwiązaniem trwałym.

Parlament Macedonii postanowił we wtorek wieczorem, że referendum w sprawie niepodle-

Gorbaczow zaręcza

KGB nie chciało zabić Papieża

Prezydent ZSRR Michaił Gorbaczow przesłał list do premiera Włoch Giulio Andreottiego, w którym stwierdził, iż Komitet Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR (KGB) nie miał nic wspólnego z zamachem na papieża Jana Pawła II, dokonanym 13 maja 1981 r.

W trakcie swej oficjalnej wizyty w Moskwie, pod koniec maja br., premier Andreotti poprosił

Gorbaczowa, aby ten spowodował przeprowadzenie śledztwa w sprawie ewentualnego udziału radzieckich służb specjalnych w zamachu na Ojca Świętego.

Gorbaczow zlecił przeprowadzenie poszukiwań w archiwach KGB swym najbardziej zaufanym ludziom. Jednak nie znaleźli oni nic, co wskazywałoby na udział KGB w zamachu na placu św. Piotra.

Art B — gate?

Od 18 czerwca Prokuratura Wojewódzka w Warszawie przy udziale zarządu śledczego Urzędu Ochrony Państwa prowadzi śledztwo w sprawie gospodarowania państwowymi środkami finansowymi przez NBP, centralę PKO BP i inne banki z naruszeniem obowiązujących przepisów, co doprowadziło do powstania wielkiej szkody na rzecz Skarbu Państwa.

Śledztwo dotyczy m.in. kapitału pochodzącego z gwarantowanych kredytów bankowych udzielanych różnym podmiotom, głównie spółce „Art. B”.

W dniach 6 i 7 bm. wydano postanowienia o przedstawieniu zarzutów i aresztowaniu pięciu osobom, w tym wysokim urzędnikiem bankowym.

„Art-B jest dobrym materiałem na „miego przedwyborcze” — oświadczył prezes spółki Art-B Bogusław Bagisł pod czas konferencji dla dziennikarzy w warszawskiej siedzibie spółki. Prezes mówił przez telefon z nieznanego miejsca za granicą.

Kolumbia w krwi

2116 osób poległo w wyniku wojny domowej w Kolumbii od początku bieżącego roku. Podczas starć pomiędzy siłami rządowymi i partyzanckimi ugrupowaniami działającymi w Kolumbii, poległo 587 żołnierzy, 847 partyzantów i 682 cywilów. W tym okresie przepadło bez wieści 329 obywateli kolumbijskich.

Łatwiej wyjechać

Na wjazd do Polski na niektórych przejściach granicznych nadal trzeba długo czekać. Przykładowo w Dorohusku samochody osobowe czekają do 96 godzin, a autokary do 95. W Medyce jeszcze dłużej — osobowe do 135, a autokary 105. Trochę lepiej jest w Terespolu. Zarówno samochody osobowe jak i autokary oczekują do 38 godzin. Wyjechać z Polski jest dużo łatwiej. W Medyce czeka się do 20 godzin, w Terespolu do 7, w Świecku — 2,5 godziny, w Słubicach — 3. (am)

Radzieckie dowództwo narusza moskiewskie ustalenia

Rzucanie grochem o ścianę

(Inf. wł.) Radziecka jednostka pontonowa opuszcza Toruń, ale nie ma w tym powodu do radości. Wszystko bowiem wskazuje, że dowództwo radzieckie stosując metodę faktów dokonanych bada cierpliwość polskich władz. Prze-

grupowanie wojsk ZSRR stacjonujących na terenie Polski odbywa się z naruszeniem zasad określonych podczas 10. tury rozmów polsko-radzieckich w Moskwie, w lipcu br. Ustalono tam, iż wycofanie wojsk radzieckich odbywać

się będzie kolejną. Strona polska wyraża zgodę na bezpłatne udostępnienie dróg z miejsca stacjonowania jednostek do najbliższych stacji załadunkowych. Dowództwo radzieckie nie wyrażało (Dokończenie na str. 2)

bardziej ekonomiczny, spala 500 kg paliwa w ciągu godziny lotu. AN-24 300 kg więcej. ATR-72 zabiera na pokład 20 pasażerów więcej niż Antonow. Ma krótszy rozbieg. Komfort dla pasażerów, a zwłaszcza pilota jest nieporównywalny z samolotem radzieckim. ATR jest wyposażony w nowoczesną technikę. Ma między innymi kolorowy radar, bardzo przydatny w sytuacjach niebezpiecznych.

Jest to samolot nowy, pierwszy lot wykonał przed 3 laty, a 2 lata temu wszedł do eksploatacji. Samoloty tej firmy używają linie francuskie, włoskie i niemieckie. W ubiegłym roku ofertę zakupu 100 samolotów zgłosiła linia amerykańska.

ATR miał według wcześniejszych zapowiedzi obsługiwać linie krajowe. „Lot” nie wytrzymuje jednak w Polsce konkurencji z dotowanymi kolejami. Dlatego samolot ten kierowany będzie na rejsy do najbliższych stolic europejskich do Berlina, Pragi, Budapesztu. Prawdopodobnie będzie też latać na linii Kraków — Wiedeń.

KRZYSZTOF SAMBORSKI

★ DEKODERY TELEGAZETY ★

montaż z roczną gwarancją w autoryzowanym serwisie

PHILIPS-SHARP — PANASONIC

firma „ASTEL”

Kraków
ul. Bałuckiego 9
tel. 66-09-99

9 — 17

Na marginesie DNIA

ANTYKONCEPCJA

53 proc. par w świecie stosuje antykoncepcję. Poinformowała o tym we wtorek w Waszyngtonie Mary Beth Weinberger, zajmująca się w ONZ sprawami ludności, powołując się na wyniki badań przeprowadzonych na zamówienie tej organizacji. Sterylizacja jest środkiem antykoncepcyjnym, który w ostatnich latach stał się bardzo popularny, zwłaszcza w Azji i Ameryce Łacińskiej, gdzie w przypadku co piątej pary jeden z partnerów (najczęściej kobieta) poddał się sterylizacji. Około 4 do 5 proc. par stosuje prezerwatywy. Tyle samo uprawia stosunek przerywany. Środki antykoncepcyjne stosowane są przez 48 proc. par w Trzecim Świecie i liczba ta stale rośnie. Dane te nie uwzględniają aborcji, gdyż ONZ nie traktuje przerwania ciąży jako środka antykoncepcyjnego — podkreśliła M. Weinberger.

ARMIA NA ROWERACH

Armia szwajcarska, która najdłużej w Europie nie walczyła z przeciwnikiem, uważana jest jednak za jedną z najsilniejszych i najbardziej mobilnych w razie potrzeby. Stały skład kadry jest dość skromny, ale wszyscy żołnierze do noszenia broni mają ją w domu i w każdej chwili gotowi są do działania. Ponadto rezerwiści bardzo często są powoływani na ćwiczenia. Tej wiosny powołanych rezerwistów spotkała niespodzianka. Aż do zimy wszystkie przemieszczenia jednostek odbywać się będą na rowerach. Na poligonach wcześniej zgromadzone ciężkie sprzęty. Decyzja taka zapadła, aby chociaż częściowo poprawić warunki klimatyczne w dolinach. Przez cały sezon letni przewijają się przez Szwajcarię miliony samochodów. Ponieważ Szwajcaria żyje z turystyki, trudno sobie wyobrazić wprowadzenie ograniczenia ruchu samochodowego. Stąd właśnie zakaz używania przez armię pojazdów mechanicznych.

MODA NA BLONDYNKI

Z danych statystycznych wynika, że w Stanach Zjednoczonych naturalne blondynki stanowią tylko 16 proc. wszystkich kobiet. Być może dlatego, że jest ich tak mało, cieszą się ostatnio dużym zainteresowaniem i powodzeniem. Świadczy o tym różne dane. Otóż w wyborach o tytuł „Miss Ameryki” w konkursach kwalifikacyjnych oraz głównym wśród kandydatek blondynki stanowiły 33 proc. Uważa się, że w godzinach wieczornych i nocnych w najdroższych lokalach blondynki stanowią ok. 55 proc. klientek. Mniej więcej tyle procent stanowią jako modelki do popularnych czasopism oraz do zdjęć reklamowych. Ankieta przeprowadzona wśród mężczyzn wykazała, że 91 proc. z nich w pierwszym rzędzie „rzuci okiem” właśnie na blondynkę. Na drugim miejscu znalazły się brunetki, a na trzecim rude.

PIECZYSTE Z ŻYRAFY

Klub Afrykanerów z miasta Lichtenburg postawił przed sobą dość złożone zadanie. Polegało na tym, aby ugościć pieczystym pochodzącym z jednego zwierzęcia tysiąc członków klubu, spędzić przyjemnie dzień na świeżym powietrzu, a jeszcze w dodatku trafić do Księgi Rekordów Guinnessa. Wszystko się udało, chociaż nie bez trudności. Zabawa kosztowała poza tym każdego uczestnika ucztę 100 randów (ok. 40 dol.). Trzeba było bowiem opłacić zezwolenie na odstrzeżenie żyrafy, które są pod ochroną. Ofiarą padło 10-letnie zwierzę ważące ponad tonę. Następnie trzeba było skonstruować gigantyczny rożen, aby upiec mierzającą ponad 6 m wysokości żyrafę. Do tego 4 ciężarówki drewna. Wynajęci specjalnie kucharze zużyli ponad 70 litrów sosów, aby pieczone było smacznie.

MADE IN POLAND

Trzykołowy wózek dostawczy oparty na konstrukcji motoroweru, wyprodukowały Zakłady Metalowe „Dezamet” w Nowej Debie. Pojazd ten może przewozić ładunek o masie do 150 kg. Pierwsze egzemplarze „motorowej riksy” przechodzą próby eksploatacyjne. Pojazd kosztuje blisko 7 mln zł, produkowany jest także na eksport do Turcji.

Redaktor wydania:

ANDRZEJ KOZIOŁ

Redaktor depechowy:

MACIEJ SABATOWICZ

Redaktor techniczny:

JANUSZ LAPPE

Kierownik korekty:

ZOFIA MRZEWIŃSKA

Deficyt tylko do wiadomości GUS

Jaki budżet?

(Inf. wł.) Toczy się prace nad budżetem państwa na drugie półrocze. Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów rząd zapoznał się z kolejnymi sprawozdaniami Ministerstwa Finansów. Nie wiadomo jeszcze, jak będą wyglądały korekty. W Departamencie Budżetu Państwa powiedziano nam, że dane dotyczące deficytu budżetowego podaje się tylko Głównemu Urzędowi Statystycz-

nemu i Głównemu Urzędowi Planowania.

Prace nad nowym budżetem ciągle trwają, wiele jeszcze może się zmienić — powiedział nam rzecznik prasowy Ministerstwa Finansów, Andrzej Moroz.

Na najbliższym posiedzeniu Rady Ministrów 16 sierpnia przedstawiony będzie końcowy projekt poprawek — powiedział rzecznik prasowy rządu — Andrzej Zarębski. Zatwierdzone przez rząd zostanie przesłane do Sejmu, gdzie stanie się przedmiotem debaty poselskiej, najprawdopodobniej pod koniec sierpnia.

Ostrzeżenie przed kradzieżami

Ambasada RP w Pradze ostrzega turystów udających się do Czechosłowacji przed kradzieżami i apeluje o niepozostawianie bez opieki samochodów i autokarów. Przytacza przykład „autosanu” wycieczkowego ze Szklarskiej Poręby, skradzionego 29 lipca w Pradze. W autokarze znajdowały się bagaże i dokumenty, w tym paszporty części pasażerów.

Przemysł na czele, kultura w ogonie

Komputerowa statystyka

107.071 komputerów znajdowało się w ub. r. w ewidencji podmiotów gospodarczych i jednostek sfery budżetowej objętych badaniami Głównego Urzędu Statystycznego.

Ich łączna wartość wyniosła ponad 5 mln zł, co stanowiło 3,2 proc. wartości maszyn i urządzeń posiadanych przez te instytucje — poinformował GUS.

Spśród działów gospodarki narodowej, najwięcej komputerów ma przemysł — 29,5 proc., oświata i wychowanie — 13,2 proc., finanse i ubezpieczenia — 9,4 proc., najmniej natomiast

kultura i sztuka — 0,7 proc. W najnowocześniejsze komputery wyposażone są: ochrona zdrowia i opieka społeczna oraz finanse i ubezpieczenia.

Spśród wszystkich gałęzi przemysłu najlepiej wyposażony w sprzęt komputerowy jest przemysł maszynowy i spożywczy, natomiast najgorzej — przemysł ceramiki szlachetnej. Najwięcej komputerów jest w woj. warszawskim, katowickim i krakowskim, najmniej natomiast w woj. chełmskim, białkopodlaskim, zamojskim i łomżyńskim. (PAP)

Kogo kupić i za ile?

Sztuka dla bogaczy

Coraz mniej osób odwiedza galerie, a jeszcze mniej wychodzi z nich z „malowanym zakupem” pod pachą. Kupuje się najczęściej rysunki i gwasze w cenie do 4 mln zł.

Mniej turystów zagranicznych, zła sytuacja finansowa krajowych kupców to — według właścicieli galerii — główne przyczyny zastoju. Nielicznych tylko stać na zakup obrazów Tadeusza Kantora, które osiągały ceny do 200 mln zł.

Mniej, choć również bardzo dużo, jak na kieszeń przeciętnego miłośnika sztuki, kosztują obrazy innych znanych twórców. Za „Duże i małe gry” Jana Tarasima trzeba zapłacić, podobnie jak za „Akt” Jerzego Nowosielskiego, 40 mln zł. Cena „Obrazu DCI” Stefana Gierowskiego w Starmach Galerii wynosi 50 mln zł.

Z danych uzyskanych w galeriach wynika, że obecnie najdroższymi obrazami sprzedawanymi w Krakowie są 2 portrety Celnego

Taranczewskiej, autorstwa Stanisława Wójciszki. Wystawione w galerii spółdzielni „Plastyka” wycenione zostały na 200 mln zł każdy.

Większym zainteresowaniem, niż obrazy współczesne, cieszą się dzieła uznanych XIX-wiecznych twórców, choć i w tym przypadku pojawia się bariera cenowa. Krakowski Dom Aukcyjny sprzedał ostatnio za 50 mln zł obraz Jerzego Kosaka „Odwrót wojsk napoleońskich spod Moskwy”. Nie znalazła natomiast kupca akwarela Juliusza Kosaka (35 mln zł) oraz „Autoportret” Jacka Malczewskiego. Ten ostatni obraz został sprzedany na aukcji w Warszawie za 62 mln zł.

Właściciele galerii zabiegają o pozyskanie dzieł takich twórców jak Zbigniew Beksiński, Henryk Starzewski, Jerzy Panek, Jerzy Tchórzewski, A. i Zb. Juszczak, Anna Wójcik-Karpowicz, Jan Dobkowski, Tadeusz Brzozowski. (bog., b.b)

Rzucanie grochem o ścianę

(Dokończenie ze str. 1)

zainteresowania transportem drogowym — nie chcieli też podejmować żadnych zobowiązań finansowych wynikających z korzystania z polskich dróg.

Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Pobytu Wojsk Radzieckich w Polsce zaskakiwane jest dziś piśmami, których treść nie jest zgodna z ustaleniami zawartymi w Moskwie. — Przed dwoma miesiącami poproszono nas, abymy zezwolił toruńskiej jednostce na tzw. marsz kołowy do granicy — mówi rzecznik prasowy pika Stefan Gołębiowski. Odpowiedzieliśmy, że się nie zgadzamy. Mimo to trwały w Toruniu przygotowania do opuszczenia miasta samochodami. Potraktowaliśmy to jako jednorazowy wypadek i wyraziliśmy zgodę. Tymczasem dowiadujemy się, że kolejna kolumna wyruszyła na 9 sierpnia. Otrzymałmy też pisma o analogicznej treści w sprawie jednostki stacjonującej w Białogardzie.

Dowództwo radzieckie nie chce rozmawiać na temat kosztów, które ponosi Polska w związku z przemieszczaniem się po jej terytorium radzieckich jednostek, mimo iż wysokość opłat regulują porozumienia międzynarodowe. Z bardzo pobieżnego rachunku

strat wynika, że strona radziecka powinna zapłacić za przegrupowanie pontonierów ok. 20 tys. dolarów (nie zostały wliczone w to wydatki poniesione przez wojsko i policję).

— Nasze rozmowy z Dowództwem Północnej Grupy Wojsk Radzieckich w Polsce — mówi pika Gołębiowski — przypominają rzucanie grochem o ścianę. Do końca lipca mieliśmy otrzymać plan wycofania 30 garnizonów czy mniejszych radzieckich oddziałów w Polsce. Planu tego nie mamy do dzisiaj. Za każdym razem jesteśmy zaskakiwani przez radzieckie dowództwo, które zapoznaje nas ze swoimi decyzjami na 3 dni przed wycofaniem jednostek.

Z informacji udzielonych nam w Biurze Pełnomocnika Rządu ds. Pobytu Wojsk Radzieckich w Polsce wynika, że polskie władze podejmą w najbliższym czasie stosowne kroki mające na celu poinformowanie międzynarodowej opinii publicznej o postępowaniu radzieckiego dowództwa, które — w takich wypadkach — obwinia stronę polską o opóźnienie wycofania wojsk ZSRR.

Wiem — dodaje pika Gołębiowski — że podobne kłopoty mają również Niemcy. (mich)

Należy wziąć pod uwagę dwie opcje przy rozważaniu tego problemu — kontynuował minister Zarębski — pierwsza rutynowa, licząca wpływy i wydatki, wyliczająca lukę budżetową. Druga to podejście od strony minimum wydatków. Trzeba wziąć pod uwagę wszystkie zobowiązania budżetu państwa i poszukać dla ich spełnienia minimum pieniędzy. Tym problemem zajmuje się minister Boni.

Zdaniem ministra Zarębskiego trudno ocenić szacunkowo nawet poziom deficytu, gdyż gospodarka jest w głębokim procesie przebudowy i wszelkie prognozowanie niesie ze sobą duże ryzyko błędów. (wał)

Celna redukcja upominków

Od dziś obowiązują nowe normy dotyczące ilości i wartości towarów wolnych od cła, które mogą przewieźć turyści przekraczający granicę Polski.

Turyści zagraniczni przyjeżdżający do Polski i Polacy powracający do kraju, mają prawo

przewieźć bez cła upominki o wartości do 100 dolarów, a nie jak dotychczas do 200 dol. Do tej samej kwoty obniżono granicę wartości upominków wywożonych z kraju.

Na mocy rozporządzenia ministra współpracy gospodarczej z zagranicą 10-procentowa ryczałtowa stawka celna będzie obecnie obowiązywała od upominków o wartości od 101 do 300 dolarów, a nie jak poprzednio od 201 do 500.

Wolny od cła jest przywóz 1/2 litra wyrobów spirytusowych, nie zaś 1 litra, a także 2 l wina i 5 l piwa. Turyści zagraniczni nie mogą wiozić do Polski odzieży skórzanej i futrzanej, jeśli nie jest ona ich osobistym ubraniem „stosownym do pory roku”. (PAP)

„Żelazna kurtyna”

Armia amerykańska buduje „żelazną kurtynę” na 24-kilometrowym odcinku granicy amerykańsko-meksykańskiej. Odcinek ten położony jest na tradycyjnym szlaku przemytników narkotyków wiodącym z Tijuany do San Diego. Według agencji walki z handlem narkotykami, 50 proc. kokainy na rynku amerykańskim pochodzi z Meksyku.

Saperzy wzmacniają obecnie stalową blachą zasieki na granicy by uniemożliwić przemytnikom sforsowanie tej bariery. Dotychczas przemytnicy rozbijali zasieki swoimi ciężarówkami i na pełnym gazie oddawali się w głąb terytorium USA zanim straż graniczna mogła przybyć na zagrożony odcinek. (PAP)

Kalina Jedrusik nie żyje

Wczoraj zmarła nagle w Warszawie w wieku 66 lat jedna z najpopularniejszych aktorek naszej sceny, ekranu i estrady — Kalina Jedrusik. Jej kunszt można było ostatnio podziwiać w przypomnianym w telewizji „Kabarecie Starszych Panów”.

★ Zawsze w takich przypadkach wydaje się, że przecież „jeszcze tak niedawno...” A więc jeszcze całkiem niedawno zagrała w dwóch spektaklach teatralnych Mroźka podczas jego krakowskiego festiwalu. I nieco wcześniej data recitalu swoich piosenek w naszym Śródmiejskim Ośrodku Kultury. Bo to, co telewizja przypominała ostatnio, zostało nagrane przed laty w Kabarecie Starszych Panów i było tylko powtórzeniem nagrodzonej piosenki: „SOS dla miłości” — ważnym teraz dowodem, że nawet wśród doborowych partnerów Kalina Jedrusik była zjawiskiem w tym kabarecie, przez który „przefrunęła, będąc nim, wyobraźnią, ciętą postacą miłości...”

Doskonale też trafiła w genre Marilyn Monroe, wykonując jej repertuar wokalny, śpiewała również Oscarową piosenkę Kaper z filmu „Lili”. Bardzo lubiła kino i czy w jej estradowym stylu bycia nie było śladów zachowań gwiazd ekranu — w „omdlewającym” spojrzeniu, odchyleń głowy, wycięciu szyi? Sama nakręciła 30 filmów, dobrane wspominając swoje wczesne komedie — „Upół” i „Lekarstwo na miłość” oraz późniejsze kreacje w „Lalce” i „Ziemni obłecanej”. W teatrze — po studiach w Krakowie! — zapamiętana została trwała, żeby wymienić choć wrywkowo, w „Operze za trzy grosze”, „Zamku w Szwecji”, „Śniadaniu u Tiffany’ego”, „Poskromieniu złośliwicy” i jako George Sand. W telewizji, sięga-

Pogoda

Upalnie!

Pogoda sprzyja urlopowiczom. Wczoraj najwyższą temperaturę — 34 st. ciepła zanotowano w Słubicach i Gorzowie, 33 st. w Gdańsku i Zielonej Górze, 31 w Nowym Sączu i Tarnowie, 30 w Krakowie, 27 w Lebie i Szczecinie, 24 st. w Uście.

Upalnie będzie także dzisiaj. Polska znajduje się w obszarze wyżu.

Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje: zachmurzenie małe, bez opadów. Temperatura maksymalna w dzień od 28 do 32 st., minimalna w nocy od 15 do 18. Wyżoko w Tatrach temperatura w dzień 17 st., w nocy 9. Wiatr słaby, w górach umiarkowany, z kierunków południowych.

Orientacyjna prognoza na następny dobę: wzrost zachmurzenia, miejscami opady deszczu i burze. Nieco chłodniej!

Słońce wzeszło dziś w Krakowie o godz. 5.18, zajdzie o 23.12. Księżyc w perigeum. (p)

WCZORAJ W KRAJU I NA ŚWIECIE

● **PREMIER I ROLNICY.** Rozwiązania systemowe i prognozowanie produkcji w rolnictwie były przedmiotem rozmów premiera Bieleckiego z przedstawicielami Krajowej Rady Rolniczych Związków Branżowych.

● **WALKI NA SAHARZE.** Po blisko dwuletnim okresie spokoju na Saharze Zachodniej ponownie rozgorzały walki między armią marokańską a oddziałami Frontu Polisario. Zdaniem obu stron konfliktu, starcia te mogą uniemożliwić realizację planów ONZ. Przewidują one wejście 6 września w życie zawieszenia broni oraz przeprowadzenie w styczniu referendum.

● **CHULIGANSKI WYBRYK.** Zatrzymano podejrzanego o profanację grobów na warszawskim cmentarzu żydowskim 26 lipca i 5 bm. Jeden liczy 13 lat, a drugi 16. Zostali oni zatrzymani w izbie dziecka.

● **ZAJŚCIA W DURRES.** Dwóch Albańczyków zginęło a kilku odniosło obrażenia, kiedy tysiące ludzi starało się dostać na statki w albańskim porcie Durres, żeby uciec za granicę. Poinformowało o tym Radio Tirana.

Gwarancje dla Wolfa

Sędzia śledczy Trybunału Federalnego zapewnił byłemu szefowi wywiadu byłej NRD Markusowi Wolfowi „żelazny list” na przyjazd do Monachium i złożenie zeznań jako świadka przed tamtejszym sądem. Wolf został powołany na świadka obrony. Nakaz aresztowania Wolfa za działalność wywiadową nie będzie w tym czasie egzekwowany. W Prokuraturze Federalnej zakłada się, iż Wolf znajduje się obecnie w ZSRR. Z oświadczenia rzecznika wynika,

iż zaproszenie byłego szefa wywiadu NRD odbędzie się formalnie w myśl umowy o pomocy prawnej. Zgodnie z tym Federalne Ministerstwo Sprawiedliwości drogą dyplomatyczną zwróci się do władz radzieckich.

Wolf mógłby przyjechać na własną rękę do Monachium, by złożyć zeznanie przed Bawarskim Krajowym Sądem Najwyższym. Również w tym wypadku miałyby być zapewnione „żelazny list” na przyjazd, zeznanie i wyjazd z Niemiec.

Rtęć na Kolorowym

(Inf. wł.) Wczoraj w południe jedna z mieszkańek osiedla Kolorowego w Nowej Hucie zatelefonowała do Ośrodka Badań i Kontroli Środowiska informując, że obok śmietnika przy bloku nr 12 leży rozlana rtęć. Jej plama była na tyle duża, że stwarzała poważne zagrożenie. Rtęć paruje, w pobliżu bawią się dzieci, bardzo zainteresowane srebrzystym metalem.

Zawiadomiony wojewódzki Sanepid, relacjonując pracownicy OBIKS, odmówił interwencji tłumacząc, że ekipa może wyjechać dopiero nazajutrz (później na

miejsce pojawił się wysiannik stacji nowohuckiej). W tej sytuacji na os. Kolorowe pojechał samochód z Ośrodka.

Okazało się, że tymczasem obok wskazanego śmietnika pojawił się nieznajomy mężczyzna, który zebrał rtęć do wiadra i, jak powiedzieli wszyscy widzący, zjechał, wylał ją pod jeden z zaparkowanych samochodów. Ludzie z OBIKS odkryli jednak kilka innych plam groźnego, bardzo toksycznego metalu. Znaleziona rtęć (ok. 500 ml), została umieszczona w pojemniku i przewieziona zabezpieczona. Okazało się, że w Krakowie nie ma żadnych możliwości trwałego unieszkodliwienia podobnej toksycznej substancji. Dziś zatem rtęć z os. Kolorowego ma pojechać do Zespołu Ratownictwa Chemicznego w Tarnowie. Na razie nie wiadomo, kto ją wyrzucił na śmietnik. O zdarzeniu poinformowano policję. (ar)

VIDEO NOWOŚCI

„Lapiduchy” („Ghostbusters”). Prod. USA, 1984. Reż. Ivan Reitman. Wyst. Bill Murray, Dan Aykroyd, Sigourney Weaver.

Bohaterami tej komedii jest trójka zwirowanych naukowców, specjalistów w dziedzinie zjawisk paranormalnych. Wyrzuceni z uniwersytetu postanawiają założyć własną firmę, zajmującą się łapaniem duchów. Pracy mają nadspodziejanie dużo, stają się sławni, a na koniec, aby uratować świat muszą zmierzyć się na dachu nowojorskiego drapacza chmur z sumeryjskim bóstwem.

„Kramer kontra Kramer” („Kramer vs Kramer”). Prod. USA, 1979. Reż. Robert Benton. Wyst. Dustin Hoffman, Meryl Streep, Jane Alexander, Justin Henry.

Wzruszająca opowieść o życiu amerykańskiej rodziny. Główny bohater opuszczony przez żonę uczy się samotnie wychowywać swojego syna. Wiezi między ojcem, a dzieckiem okazują się silniejsze niż ktokolwiek by sądził... 5 Oskarów: za najlepszy film roku, główną rolę, scenariusz, reżyserię i rolę drugoplanową (Meryl Streep).

Sklep i wypożyczalnia kaset: Kraków, ul. Beliny Prądmowskiego 42 (d. Marchlewskiego).

Dyzur prawny

W dniu dzisiejszym radca prawny „Dziennika Polskiego” przyjmować będzie Czytelników, którzy chcieliby uzyskać poradę z zakresu prawa karnego, cywilnego, administracyjnego i rodzinnego.

Zapraszamy w godz. 14-16 do naszego Działu Łączności z Czytelnikami — ul. Wielopole 1, II p. pok. 205.

Przypominamy, że telefonicznie i listownie porad prawnych nie udzielamy.

Przy siedmiu milionach rubli — po cenie wywoławczej, która wynosi 1,2 miliona — prze długą minutę ostatni oferent był sam. I wtedy nieoczekiwanie dwie inne zainteresowane osoby podniosły w górę zielone tabliczki z numerami. Młody makler przeknął ślinę, jakby go to zaskoczyło i zapowiedział: „Dokładam teraz milion”. Po paru rundach przeszedł do podwyższania sumy za każdym razem o dwa miliony, tak jakby w grę wchodziły włoskie litry. Przy 26 milionach — po raz pierwszy, po raz drugi, po raz trzeci — wiadomo już było kto jest najemcą na okres pięciu lat małego biurowca położonego w centrum Moskwy. Na pytanie, jak wykorzysta te pomieszczenia, młody biznesmen udzielił jedynie niechętniej odpowiedzi, że jest to tajemnica służbowa.

W starej giełdzie przy ulicy Kirowa, która od czasu wprowadzenia gospodarki planowej do roku ubiegłego służyła za urząd pocztowy, utworzona przed rokiem Rosyjska Giełda Towarów i Surowców Sp. Akc. po raz pierwszy w tym miesiącu zorganizowała przetarg na prawo do najmu nieruchomości. Osób prywatnych, co prawda, nie dopuszczono — białe popiersie Lenina, podobnie jak i tablica z nazwiskami bohaterów pracy socjalistycznej chronią jeszcze, pod piękną szklaną kopułą, ducha gospodarki antyrynkowej. Jednakże interesy idą już dobrze. W zależności od wysokości szacowanej ceny na siedemnaście rozpisanych obiektów, spółdzielnie i wspólne przedsiębiorstwa zakupiły już tabliczki uczestnictwa: od żółtej za 500 rubli, po zieloną za 5.000 rubli, w zależności od wartości obiektu wchodzącego w rachubę.

Sumę 500 rubli zapłaciła także Swietłana Sałonowa, 37-letnia ekonomistka opowiada chętnie o swej spółdzielni rolniczej. Rozwijające się pomyślnie przedsiębiorstwo rodzinne wynajmuje obecnie pomieszczenia za 320.000 rubli i urządzi tam sklep warzywniczy. Swietłana ogromnie się cieszy z tego, że zasłyszmy już tak daleko. Wszystkie nasze nadzieje wiążemy z Jelcynem. Jej syn stoi obok niej. Przyszłość już się rozpoczęła.

Przy moskiewskim zarządzie miejskim pracuje już od pięciu miesięcy komitet do spraw prywatyzacji majątku miejskiego. Czerdziestopięcioroosobowa ekipa próbuje — w niepewnej jeszcze sytuacji prawnej i politycznej — wykorzystywać wszystkie szanse przejścia do gospodarki rynkowej. Jedną z nich jest wydzierżawienie sklepów, zakładów usługowych i ruin budowlanych. Umowa o najmie jest wehiku-

łem prowadzącym do rynku — pod warunkiem, że nie służy ona głównie interesom ojców miasta i działaczy, aby możliwie małym wysiłkiem polepszyć stan pustych kas. Tak jeszcze dość często się dzieje i to niezależnie od tego, czy w ratuszu głos decydujący ma frakcja komunistyczna, czy demokratyczna. Psychologia naszego społeczeństwa — mówi Walerij Tołstow, wiceprzewodniczący Komitetu do spraw prywatyzacji w tak słynnej niegdyś ulicy handlowej Kuźniecki Most — jest tego rodzaju, że ingerencja w działalność handlową uważana jest jeszcze za rzecz normalną, a kon-

tych grup tworzą koalicję. W parlamencie miejskim Moskwy blokują nawet ostrożne plany prywatyzacji mieszkań. Burmistrz Gawrił Popow uskarża się: *Jedni nie potrafią sobie wyobrazić, że ludzie stoją się samodzielnie i niezależnie. A inni przyzwyczaili się do pasożytniczej postawy.* Perspektywa, że będą musieli solidną pracą zarobić na swoje mieszkanie, stanowi dla nich katastrofę.

Faktycznie. Wciąż od nowa wymyślają „sytuacje wyjatkowe”, żeby zahamować reformy. Dotychczas stolica nie zrobiła nic więcej poza sprzedażą z przetargu przedsiębiorstwom

jeszcze możliwe — tak podsumował wnioski Paweł Bunicz, przewodniczący Związku Dzierżawców i Przedsiębiorców, na drugiej dorocznej konferencji swej organizacji zwołanej w ubiegłym miesiącu. Lokalna administracja, to jednak coś potwornego — niezdolna i niechętna. A mimo to produkcja gospodarki prywatnej rozwinęła się gwałtownie, podczas gdy sektor państwowy odnotowuje wciąż nowe ujemne rekordy.

Istnienie związku jest już czynnikiem rynkowym. Należy do niego około tysiąca dyrektorów przedsiębiorstw. Zarząd oferuje im konsultacje i kontakty

cię wstrzymać, nie można przemysłowi zbrojeniowemu oszczędzić poszukiwania rynków dla zwiększenia dochodów. Toteż był sekretarz KC do spraw budownictwa maszynowego — stanowiło ono rdzeń przemysłu zbrojeniowego — Arkadij Wolski jest dzisiaj potężnym lobbystą w kraju i za granicą.

Filary polityczne gospodarki radzieckiej są też ekonomicznie podkopane. Ubytek członków i brak dewiz ugodziły KPZR finansowo aż do szpiku kości. Z tego względu partia wykorzystuje wszystkie swoje dotychczasowe przywileje na prowadzenie działalności komercyjnej. Do jej

„swego” obszaru nową pozycję monopolistyczną. Gotowi są nawet za to dopuścić do udziału we władzy, nierosyjskie mniejszości narodowe. Po wyrażeniu zgody przez rząd, aby regiony alkański, tatarski, czy też jakucki mogły same sprzedawać swoje surowce, bądź też oferować je w ramach wymiany naturalnej za artykuły konsumpcyjne, polepszyła się raczej sytuacja działaczy, niż zaopatrzona.

To, co wolno działaczom, wolno także ich pomocnikom. Oni również próbują sprzedać na rynku to, co nie jest ich własnością. Szczególnie obokrajowcom oferują za twardą walutę wywiady z wziętymi osobistościami, niepublikowane dokumenty, jak na przykład dekrety ministerstwa spraw wewnętrznych, połączenia telefoniczne, a także waluty.

Prywatyzacja odbywa się nieprzerwanie. Czy już zwiększa wydajność pracy — należy wątpić. Nowa klasa kapitalistów ma w znacznej mierze cechy dotychczasowych stosunków feudalno-socjalistycznych: dyktantyzm i wrogość wobec konkurencji, gigantomania i nepotyzm, gospodarka rabunkowa i bezprawie.

Zamiana rozsądzącego granicę bazaru na gospodarkę rynkową nie była raczej możliwa w ciągu minionych sześciu miesięcy ze względu na pat polityczny. Po wyborze Jelcyna na prezydenta Rosji i porozumieniu się największych republik z centrum w sprawie podziału finansów i funkcji, na porządku dziennym stanęły teraz stosunki własnościowe i reguły gry. Gorbaczow widzi to bardzo precyzyjnie i uderzył w ubiegłym tygodniu bógostawieństwa ekonomie Grigorijowi Jawlinskemu na radykalny plan reform.

Opór jednak istnieje: *Spółeczeństwo musi nawet jeszcze płacić za to, że komunizm zbankrutował. Spółeczeństwo postkomunistyczne będzie jeszcze bardziej niesprawiedliwe niż przedrewolucyjne* — mówi Aleksander Zibko, który ideologię gospodarki planowej poddał już drugą krytyce przed rozpoczęciem piernostrojki. 49-letni filozof uważa, że obecnie nieuchronne jest ogromne bogacenie się, jakie na Zachodzie nigdy nie było możliwe. Partia(e) u władzy zyskują na tym. Wszystko inne jest złudzeniem. Za czynnik pozytywny w tym rozwoju Zibko uważa wyłącznie to, że prywatyzacja przyspiesza rozpad KPZR: *Wybuchną konflikty między tymi, którym się powiedzie, a tymi, którym się nie powiedzie.*

Różdania po prostu certyfikatu albo akcji społeczeństwa żaden polityk-realista nie uważa za dobry pomysł, w przeciwieństwie do ideologów (Dokończenie na str. 7)

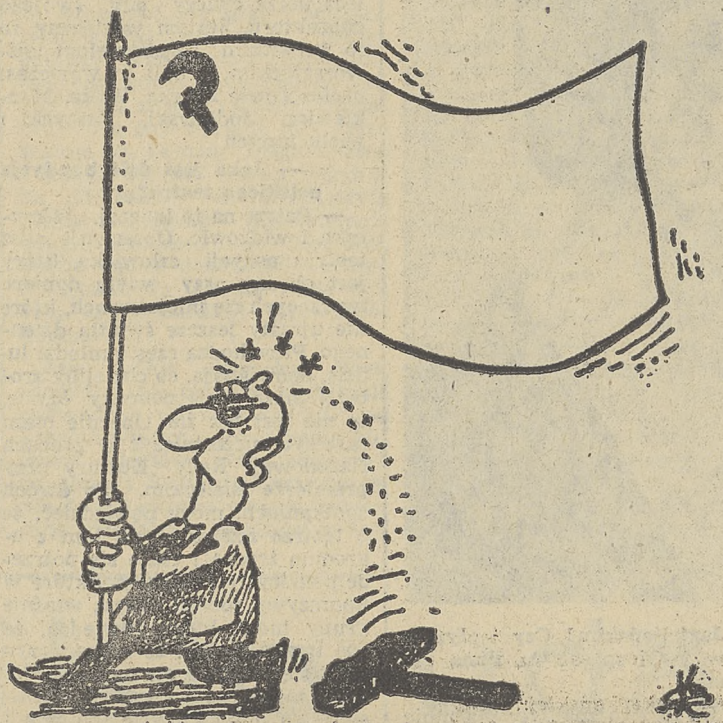
Maria Huber (Die Zeit)

Nowi kapitaliści

troła cen i dochodów za nieodpowiedzialną. Jednakże psychologia rozwija się wraz z praktyką. Ludzie po prostu dorastają do sytuacji.

Tołstow, który studiował historię, a ostatnio utrzymywał się z „działalności handlowej”, pro-

dwóch tuzinów mieszkań. Te przedsiębiorstwa muszą udowodnić, że znajdowały się — razem ze swymi pracownikami — na liście oczekujących na mieszkania. Bądź co bądź, jednak dzięki tym pierwszym dochodom państwo może znowu budować



mienieje dobroczynnym optymizmem. Należy do szczupłej, ale stopniowo rosnącej warstwy przedstawicieli gospodarki rynkowej w Rosji. Ogromna większość składa się natomiast jeszcze z uprzywilejowanych — stanowią oni drobną cząstkę — i proletariatu. Reprezentanci obu

mieszkania, którymi rzeczywiście będzie następnie dysponować.

Czy idzie się po milimetrze, czy też krok za krokiem drogą prowadzącą do rynku, o tym — obok psychologii bierności — decyduje bardzo aktywny aparat lokalny. Z czołówką kierowniczą w centrum porozumienie jest

i może nawet bezpośrednio wystawiać paszporty na podróże zagraniczne. Już choćby to jest dowodem porozumienia, które z ludźmi „na górze” jest możliwe. Prezydent Michaił Gorbaczow swą obecnością na kongresie przedsiębiorców podkreślił gotowość do współpracy. Gorbaczow zakomunikował z podium dla mówców, że uzgodnił rychłe spotkanie z przewodniczącym Buniczem: *Przecież chyba nie pozbędziecie się go w wyborach? Znajdziemy możliwości usunięcia wąskich gardeł. Możecie liczyć na moje poparcie. Zrozumiałem, że same stosunki własnościowe i rozsądne reguły gry są dwoma centralnymi elementami radykalnej reformy gospodarczej.*

Czy są to tylko piękne słowa? Mniej niż kiedykolwiek. Czy Gorbaczow dokonał zwrotu? Też nie. Reaguje tylko na upadek gospodarki planowej. Rubel już prawie nic nie jest wart. Wymiana naturalna jeszcze bardziej cofa przedsiębiorstwa w ich archaicznym podziale pracy. Brak każdej najmniejszej rzeczy wpływa źle na morale. Kwitnie czarny rynek. Ale od dawna już chodzi nie tylko o to. Deficyt budżetowy osiągnął także ogromne rozmiary. I może to doprowadzić, bądź co bądź, do katastrofalnych skutków.

Państwo nie ma już nawet dostatecznej ilości pieniędzy na swój tak hołubiony przemysł zbrojeniowy. Zgodnie z planem budżetowym na rok 1991, wydatki wojskowe Związku powinny osiągnąć około 18,8 miliarda rubli miesięcznie. Jednakże w ciągu pierwszych dwóch miesięcy tego roku do budżetu związkowego wpłynęło w sumie tylko 13,4 miliarda. Nawet gdyby wszystkie inne wydatki całkowi-

na piękniejszych hoteli i domów wypoczynkowych przyjeżdżają teraz, zamiast pracowników aparatu, obokrajowcy — i płacą horrendalne ceny w dewizach. Wiele wyższych szkół partyjnych przekształciło się w komercjalnie prowadzone ośrodki marketingu i zarządzania. A naukowcy, którzy wcześniej wykonywali zlecenia Komitetu Centralnego, obecnie gorliwie starają się pracować dla zachodnich firm consultingowych.

Ta szansa odciąga zresztą uczonych nie tylko z instytutów partyjnych, które — o ile już same nie utworzyły „drobnego przedsiębiorstwa” — starają się poprawić swoje utrzymanie zleceniami badaniami. Pracownicy naukowcy, którzy nie znajdują takich chałtur, żyją na skraju minimum egzystencji. Nawet Akademia Nauk nie może już liczyć na państwo. Premier Walentin Pawłow odpowiedział cynicznie na krytykę wypowiedzianą w parlamencie: państwo i nauka są tak samo rozdzielone jak państwo i Kościół — uczelni przecież tego chcieli. Przy najmniej federacja związków zawodowych nie wydaje się w ogóle nieszczerliwa z tego powodu, że dni jej ośrodku badań są policzone. Jej ładny budynek przyniesie działaczom z pewnością dużo dewiz — dzięki wynajęciu go obokrajowcom.

W trwającym kryzysie gospodarki i społeczeństwa obowiązuje teraz „ratuje się, kto może”. Jest jeszcze to i owo do uratowania, na przykład bogate zasoby naturalne. Z tego względu książęta partyjni na prowincji kładą rękę na ropie, węglu, drewnie i diamentach. Obiecuja sobie po suwerenności

To nie z kina ani z telewizji wywodzi się zwyczaj dorabiania poprzetwarzanych powtórek, następnych wersji względnie odcinków tych samych filmów oraz widowisk, które odniosły sukces, albo cieszyły się chociaż jakim takim wzięciem. Wcześniej niż nakręcono po kilka wersji przygód Tarzana lub po kilkadziesiąt wariantów perypetii agenta 007, zanim pojawił się w licznych wcieleniach Rocky, bądź ktokolwiek inny — zwyczaj dokonywania najrozmaitszych powtórek istniał już w literaturze od dawna.

W literaturze najlepszej oraz w literaturze najgorszej. Nawet łasiemcowe serie telewizyjne miały poprzedników w formie powieści w odcinkach, publikowanych przez gazety codzienne. Ten zwyczaj dopisywania następnych wersji albo dalszych ciągów istnieje zresztą w literaturze nadal. Jest zwykłe tak (z filmami — podobnie), że te kolejne wcielenia powieści bywają gorsze od pierwszorzędów, jakkolwiek nie muszą być całkiem do łutu.

Od kilku tygodni po księgarniach, kramach i stoiskach błąka się taki literacki „remake”, mianowicie powieść Anatolija Rybakowa „Trzydziesty piąty i później”. Jest to druga część powieści „Dzieci Arbatu”, a właściwie pierwsza część tej drugiej części — ponieważ tej drugiej części część druga („Strach”) ukazała się dopiero co w miesięczniku „Družba narodów”. Pierwsza część drugiej części? No właśnie: jest to powtórka, potem powtórka z powtórką, a każda z kolejnych wersji wydaje się słabsza.

„Dzieci Arbatu” opublikował Rybakow w 1987 roku — jak twierdził, po wieloletnich usiłowaniach (w co niekiedy nie należy wierzyć) i od razu zrobił się szum w całej Europie oraz w USA. Powieść nazwano sensacyjną, w pewnym sensie słusznym, ale było w tym również sporo przesady. Prawda jest, że przełamała dotychczasowe opory i swoisty impas: to dopiero po Rybakowie zaczęło w ZSRR pi-

Jacek Wojciechowski

Czas wielkich czystek

miast literackie walory tekstu nie są oszalałymi.

To znaczy: Rybakow, w swoim czasie autor popularnych powieści dla dzieci, jest opowiadaczem sprawnym — jego teksty czyta się z przyjemnością i z zaciekawieniem. Natomiast w zakresie rozstrzygnięć problemowych, refleksji, nie tylko nie jest odkrywczy, ale lansuje wręcz fałszywe tezy. Zaś sam zrezygnuje z tego, że mało na wartościową powieść. Rybakow (właśc. Aronow) ma już 80 lat i ta jego ostatnia, wielosegmentowa powieść jest najwyraźniej próbą rozliczenia się ze swoim życiem i z własną epoką. Tą samą epoką, która teraz wszyscy zgnęamy. Ale opinia Rybakowa nie wydaje się ani bulwersująca, ani twórcza.

Może to zresztą ostatnie miesiąc spowodowały, że teraz inaczej patrzymy na minione czas? Powieść polityczna żyje bowiem krócej niż krótko.

Rybakow, z wykształcenia inżynier transportu, był przed wojną represjonowany. Później wprawdzie, jako frontowy oficer, przeszedł cały szlak bojowy aż do Berlina, ale przynajmniej w twórczości zachował niejaką ostrożność. Oczywiście: ta sama, lekko skomformizowana ostrożność była w ogóle udziałem tych wszystkich, którzy dzisiaj mają powyżej trzydziestki (prawie wszystkich?), trudno więc

(PIW, 1984) — ma z polityką mało wspólnego.

Akcję obecnie u nas wydanej powieści usytuował w połowie lat trzydziestych. Był to czas szczególnego nasilenia terroru w ZSRR, czas głośnych procesów i licznych wyroków także pozaprocesowych. Ludzie ginęli tysiącami, a setkami tysięcy wypelniali więzienia i lagry. Więc taki jest główny watek faktograficzny powieści i być może cztery lata temu ustawialiby się po nią długie kolejki. Ale cztery lata to kawał czasu.

Przed wszystkim o tamtych zdarzeniach napisano już tu i ówdzie, pełniej oraz kompetentniej bo bez fabularyzacji, zatem skandalizujące lub sensacyjne nowinkarstwo nie wchodzi w grę. Poza tym na szczęście nie były to wydarzenia nasze, natomiast dystans czasu robił się już znaczący, toteż wiele osób nie dostrzega związku z dzisiejszym dniem. A wreszcie: kto nie czytał „Dzieci Arbatu”, temu lektura części następnej — z uwagi na fabularną ciągłość — może przysporzyć nieco trudności. Pewnie dlatego popyt na tę powieść jest mniejszy, niż zakładano.

Śladem części pierwszej, również w „Trzydziestym piątym” fabuła rozkłada się na równoległe, przemieszane wątki. Oto watek Stalina, zsykającego okrutny los rodzinom obu swoich zmarłych żon, oraz wyimaginowa-

ny rywalom politycznym. Autor relacjonuje los Kamieniewa i Zinowiewa, którym za zeznania Stalin gwarantował łaskę, a potem natychmiast zgładził.

Współpracujący z wódem siepacze też nie byli pewni swego (wielu rozstrzelano), chyba że najgłupszy i najokrutniejszy: jeden z nich, Łazarz Kaganowicz, odpowiedzialny za śmierć milionów, zmarł dopiero co, dożywszy nieomal stu

portret losów pokolenia, rówieśnego autorowi. W tamtych latach byli to ludzie bardzo młodzi i oto z momentem wejścia w dorosłe życie, lub wcześniej, zostali wplątani w system represji. Te dramatyczne wydarzenia zostały jednak przez autora spłycone, a postaci skłasyfikowane wg reguł westernu: Dobry Człowiek — Zły Człowiek.

Wśród Ludzi Złych jest ktoś



dniaż szczególnie okrutny, który z grupą „komandosów” przejął władzę i pozabijał miliony ludzi. Ta spiskowa interpretacja dziejów nie ma jednak uzasadnienia — rzeczywistość jest bardziej skomplikowana. Pozostałe wątki składają się (w większości) na panoramiczny

Wśród Ludzi Dobrych zaś jest zastany nad Angarę (acz nie do łagru) Sasza Pankratow i oczekująca go w Moskwie Waria Iwanowa. Ten czarno-biały świat powieści jest jakby z czytanki dla niegrzecznych dzieci i równie szokuje absurdalnością. Zdarzeń niesztampowych jest

w powieści niewiele. Należy do nich scena końcowa: lokalny enkawudzysta Alfierow wysłał Pankratowa w siną dal natychmiast, kiedy kończy mu się wyrok, wie bowiem, że nakaz przedłużający zatrzymanie może nadejść w ciągu godzin. Taki dobry enkawudzysta? Chyba nie w tym rzecz: Alfierow trafił na Syberię też nie za zasługi, jest więc niemal jak zesłaniec.

W istocie zatem doświadczony zesłaniec pomaga zesłańcowi młodemu, a to już całkiem inny problem, zwłaszcza że pomagającym jest funkcjonariusz NKWD. Oto materiał na prawdziwy dramat, przez autora jednak nie wykorzystany.

Niejaką ponad powieścią pojawia się pytanie: który z nich, ktoś taki jak Alfierow, czy też ktoś taki jak Szarok, maltretował później i zniewalał ludzi, albo zabijał naszych w Charkowie? Najbardziej wiarygodna odpowiedź, że tacy i tacy oraz jeszcze inni, ujawnia kolejny dramatyczny problem, którego jednak Rybakow nawet nie dotyka. W ogóle o mechanizmach i o filozofii represji w ZSRR, w czasach wielkich czystek lub później, mówi się w jego powieściach w istocie mniej niż mało. Skąd zatem ich rozgłos? Na miejscu zapewne wielu akceptuje autorski punkt widzenia: że mianowicie przestępca grupa dorwała się do władzy i zniszczyła kraj. Prostactkom odpowiada prostackie wytłumaczenie, a z innych ta wersja zdejmując brzemień odpowiedzialności. Z kolei na Zachodzie wiedza o ZSRR jest żadna, toteż opinie, nawet komiksowe, byle antykomunistyczne a pochodzące stamtąd, mogą uchodzić za odkrywcze. U nas, z różnych względów, trzeba czegoś więcej.

Tak więc kolejna powieść Rybakowa, mimo że dobrze na polski przetłumaczona i w czytaniu frapująca, nie odnosi u nas spodziewanego sukcesu, choć trudno też mówić o porażce. I nie wiadomo: dobrze to, czy źle.

Anatolij Rybakow: Trzydziesty piąty i później. Przeł. Michał B. Jagiełło i Zofia Gadzinianka. W-wz: Iskry 1990, s. 234, zł. 17.500.

-Gdyby nasza rozmowa mogła mieć miejsce rok lub dwa lata temu, to dożyłaby przynajmniej Jerzego Stuhra — aktora. Dziś rozmawiamy już nie tylko z aktorem, lecz także reżyserem i rektorem PWSi. Co sprawiło, że przeszedł Pan niejako na drugą stronę sceny, ogarniając wzrokiem nie tylko własną na niej rolę, lecz również biorąc odpowiedzialność jako reżyser za zespół, czy jako rektor za uczelnię? Czy pomógł w tym Panu jakiś szczególny moment życiowy?

— Tak, czuję się w momencie przełomowym, mam poczucie oddawania pewnego długu, przekazania tego, czego ja nauczyłem się w tym zawodzie, podzielenia się z innymi umiejętnościami i zasobem wiedzy, który zdobyłem pod przewodnictwem wspólników, wielkich artystów teatru z lat siedemdziesiątych. Zgadza się z określeniem przejścia na drugą stronę sceny, lecz pomimo tego nie traktuję siebie jako reżysera, a jako kogoś, kto może w dalszym ciągu przedłużyć cykl edukacyjny młodych ludzi, tak jak mnie go przedłużono w 72 roku w teatrze, kiedy po ukończeniu tejże uczelni przyszedłem do Teatru Starego pod skrzydła Andrzeja Wajdy. Konrada Swinarskiego i Jerzego Jarockiego. Temu, co robię obecnie, towarzyszy poczucie, że jest to coś poważniejszego, niż robiłem dotąd.

— Czy zgadza się Pan z poglądem, że w życiu każdego aktora pojawia się taki okres, kiedy robi on coś więcej, niż to, co zdaje się być mu przeznaczono?

— Są aktorzy, którzy uważają, że obecność na scenie jest ich największym posłannictwem, na przykład Tadeusz Łomnicki mimo że miał kiedyś okazję zasiadać w fotelu rektorskim i wielu innych. Chciałbym się spełniać w wielu innych jeszcze dziedzinach i dzielić się z kimś tym, co sam posiadam.

— Jaki jest wizerunek współczesnego polskiego aktora?

— Jest kilka wizerunków współczesnego wykonawcy tego zawodu. Jeden z nich, to wizerunek aktora bardzo sprawnego, który jest przydatny do wielu ról teatralnych, filmowych, telewizyjnych i radiowych. Jest to człowiek pracowity, wykonujący profesjonalnie każde zadanie, a jednocześnie nie związany wcale z żadnym zespołem, indywidualny wykonawca, który jest warty, gdyż działa szybko, sprawnie i bez

większych pomyłek, czy błędów. Fachowiec. Inny wizerunek przedstawia człowieka, który coś ukochał, postanowił się czemuś poświęcić, coś dążyć do końca. Ten człowiek będzie zawsze oscylował w kierunku zespołów związanych wokół silnych indywidualności artystycznych, będzie chciał być im wierny, będzie uporczywie poszukiwał swego miejsca w teatrze. To jest taki artysta teatru, który przedłożył służbę sztuce nad indywidualne cele i nad indywidualną sprawność zawodową.

się w nim zatracić i nie wolno powiedzieć, że to jest zawód, to jest model życia. Jeżeli ja dziś mówię, że nie uprawiam zawodu, tylko wybrałem pewien model życia i w nim się uporczywie spełniam, na różne strony, z pomyłkami, z błędami, raz pod poprzeczką, częściej — na szczęście — ponad; to może dlatego siedzę i rozmawiamy. Więcej miałem skoków zaliczonych, ale też ile poprzeczek strąconych! Wszystkiego nauczyły mnie Konrad Swinarski; że trzeba się poświęcić. Gdy

lno, tylko akurat upodobał sobie tę dziedzinę sztuki. Ja, patrząc na to, czasem odwołuję się na kolejne badania, których w związku z wyprzedzeniem wymagał, ja jako młody aktor — myślałem, że tak właśnie trzeba. Kiedy trzy lata temu sam przepłaciłem pracę ciężkim wypadkiem zdrowotnym, wiedziałem już, że to jest normalne, gdy ktoś tak się spala to również organizm wyczerpuje się wcześniej.

— Co Panu dały studia polonistyczne na Uniwersytecie

rami cenzuralnymi, ograniczonym dostępem do określonej literatury. Zawsze chciałem zostać aktorem, ale czułem tak ogromne braki w wychowaniu humanistycznym, że musiałem w jakiś sposób to uzupełnić. Jestem szczęśliwy, iż mogę być absolwentem UJ oraz, że studia te dały mi ogromnie dużo w sensie nie tylko wiedzy, lecz przede wszystkim świadomości, że umiem szukać tej wiedzy, wiem gdzie ją znaleźć. Nawet te przedmioty, których nie lubiłem uczyć się ich z wysiłkiem i z przymusu,

młody absolwent, pan Kuśmierz, grający już trzecią rolę w Starym Teatrze, gdzie znalazł sobie miejsce. Te przykłady niech wystarczą na to, że prawdziwy teatr będzie zawsze, a w naszym mieście może jest ku temu szczególna atmosfera. Zaczynając zawsze będzie. Najbardziej denerwują mnie sytuacje, kiedy mam przyjeżdżać, by ratować swoim nazwiskiem finansowo jakiś teatr. Całe życie protestowałem przeciwko gwiazdorstwu komercyjnemu, ale mnie w nie wciąga, bo że ludzie przyjdą na Stuhra. Wycofuję się trochę między innymi dlatego, że nie chcę służyć za lep na muchy.

— Pana plany na przyszłość...

— Krzesło rektora będzie pilnie zajmowane przez cały przyszły rok. Planuję obejmując dyplom z moimi studentami, których uczęmy na trzecim roku. Rozpoczęliśmy już pracę i może wczesną jesienią będziemy mogli zaprosić widzów na jakiś dziwny spektakl u nas, w szkole. To są najbliższe plany, do których dodam coś z aktorstwa, żeby go nie zapomnieć. Jestem zaproszony do telewizyjnej wersji „Tanga” Mroźka, żeby zagrać rolę Edka. Spektakl ma być reżyserowany przez mojego starego przyjaciela Piotra Szulkińskiego. Może to być interesujące zważywszy, że oprócz mnie mają wystąpić: Marek Walczewski, Joanna Żółkowska, Roman Wilhelm, Henryk Bista. To będziemy robić jesienią. Przyszła także od pana Jerzego Grzegorzewskiego propozycja, żebyśmy razem z Janem Peszkiem wyszli na scenę w Starym Teatrze. I to chyba będzie wszystko na przyszły sezon.

— Jakże są losy pańskich pamiętników?

— Zostały już złożone do druku w wydawnictwie „Czytelnik” i mam nadzieję, że staną się tegorocznym prezentem gwiazdkowym.

— Jak jest Pana credo życiowe?

— Trwał! Kiedyś na spotkaniu z uczniami Liceum Sobieskiego, jeden z chłopaków zapytał mnie: „Co pan uważa za swój największy życiowy sukces?”. Odpowiedziałem mu: „To, że tu przetrwa stojąc, a byłem idolem twoich rodziców”. Dwa pokolenia, a ja trwam. I to jest może credo życiowe — trwać. Poprzez siebie, poprzez innych, poprzez moich wychowanków. Jakos trwać.

— Dziękujemy Pana za rozmowę.

Rozmawiali:

WOJCIECH LIPOWSKI
AGNIESZKA NAWROT
MARTA WARZYCKA

ODDAJĘ DŁUG

Rozmowa z Jerzym Stuhrem, rektorem Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie.

— Który z tych wizerunków przypisałby Pan sobie?

— Mnie się wydaje, że przeszedłem przez wszystkie. Mimo to zawsze będę wychowankiem takiej formacji artystycznej, jaką stworzył Stary Teatr z lat siedemdziesiątych. Zawsze będę preferował drugi wizerunek aktora. Zawsze będę mu wierny, natomiast tak mi się życie potoczyło, że przeszedłem przez wszystkie: otałem się i o gwiazdorstwo, i o indywidualne globtroterstwo teatralne, przemierzając cały świat, sam lub z zespołem Ręczę, że w latach osiemdziesiątych, gdy ktoś z ludzi teatru zapytał o Stary Teatr, to oprócz Andrzeja Wajdy wymieniano nazwiska: Jerzego Radziwiłowicza i moje, gdyż byliśmy, poprzez spektakl „Zbrodnia i kara” (ja także poprzez „Kontrabasistę”) ambasadorami naszego teatru na całym świecie. Moje nazwisko może wówczas mniej w Polsce kojarzyło się z Teatrem Starym, lecz na świecie przede wszystkim. Otałem się więc o wszystkie formy i może dlatego mam prawo zajmować fotel rektora, żeby wszystkim młodym ludziom, którzy chcą zostać aktorami wiele z tego, co sam się nauczyłem przekazać. Mówię: może mam prawo, bo to się dopiero okazało co najmniej po roku wypełniania tej funkcji.

— Co dał Panu teatr Konrada Swinarskiego, co sprawiło, że trwa on w Panu do dziś?

— Ten teatr to dziś już legenda. Najważniejsze, co zeń wyniosłem, zamyka się dosłownie w kilku słowach: temu się trzeba poświęcić do końca. Jeśli z teatru chce się uczynić sztukę, należy



patrzyłem, jak on się spala w tym zawodzie, będącym dla niego wszystkim, rozumiałem, że dlatego osiągnął tak wielkie efekty współpracy z innymi ludźmi, dlatego był dla nas wielkim liderem w latach siedemdziesiątych i wielkim artystą teatru. Przypadkowo teatru, bo gdyby zaczął robić coś zupełnie innego, też byłby genia-

Jagiellońskim? Czy wpłynęły w jakiś sposób na Pana życie?

— Co innego znaczyły dla mnie studia polonistyczne w latach sześćdziesiątych, niż dla obecnych studentów. Starałem się na nich uzupełniać braki wyniesione ze szkoły średniej, spowodowane nie wadliwosciami nauczania, lecz barie-

aby tylko zaliczyć, przydają mi się dzisiaj. Dzięki nim właśnie umiem robić rzeczy, które mnie nudzą. Zupełnie tak jak w tej pracy kierowania uczelnią, gdy ja przez całe życie wolny ptak, muszę się na przykład zajmować prowadzeniem rozmów z księgową na temat budżetu. Są to pomimo wszystko rzeczy, poprzez które zdobywa się nie tylko określony zasób wiedzy, lecz także ćwiczy siły swojego charakteru. Jestem wdzięczny za to wszystkim nauczycielom uniwersyteckim, a byli to wówczas: profesorowie Dłuska, Wyka, Markiewicz, Jodłowski, Taszycki i wielu innych.

— Jaka jest dziś kondycja polskiego teatru?

— Patrzę na to inaczej, niż krytyka i widzowie. Obserwuję nasz teatr z pozycji człowieka, który jest obecny przy wielu dopiero tworzących się inicjatywach, które nie ujrzały jeszcze światła dziennego. Przyszedł czas młodzi ludzie, opowiadają, co chcieliby zrobić i jakie mają pomysły. Myślę, że nie jest tak źle. Obecnie mam zaszczyt uczestniczyć w pracach Narodowej Rady Kultury przy premierze Bieleckim. Po dwóch spotkaniach, mogę powiedzieć, że o teatrze rozmawia się tam z ogromną troską i czuje się potrzebę pomocy tym zespołom, które w uporczywy sposób tworzą własne grupy ludzi, którzy wiedzą, że coś trzeba zrobić, że nie od razu musi się udać, że nie można pójść na komercyjną wyprzedaż. Ministerstwo o takich grupach wie i chce im pomóc. Absolwentom coraz trudniej będzie znaleźć pracę, zaczyna funkcjonować wolny rynek i tylko najlepsi studenci szkoły teatralnej znajdą zatrudnienie. Przykładem niech będzie nasz



BONA SFORZA — od jej dziedzicznego księstwa Bari wzięła nazwę Bar.

No i stało się: Wtem w progu sali ukazało się jakieś posępne widmo okryte kurem — i na widok stołu, uczył i rozpromienionych twarzy zatrzymało się we drzwiach, jakby wahając się, czy wejść dalej. Jeszcze chwila napięcia. Wystanek waha się, więc uśmiecha mu w gardle. Ale książę chce się dalej zabawić kielichem i zniecierpliwiony nalega: Co się stało? Mów!

Nie ma więc rady i muszą rozlegnąć się słowa, na dźwięk których zaszlocha cała Polska, zaczynając się wdrukowanej akurat w odcinkach, na łamach warszawskiego „Słowa”, pana Henryka Sienkiewicza powieści z lat dawnych — „Ogniem i Mieczem...”.

Bar... wzięty!

I koniec tomu pierwszego. Trochę czasu upłyne („Trylogia” w wersji gazety i niemal natychmiast w książkowej debiutuje od 1883 r. do 1888 r.), zanim pisarz wyzna — i nikt nie odmówi mu racji, iż rzecz powstała w niematym trudzie — dla pokrzepienia serc.

Podbity Bar został wtedy, na kartach dzieła, które wciąż jest ulubioną lekturą Polaków i ma sporo miłośników za granicą. Nie po raz pierwszy i nie ostatni w okresie relacjonowanym przez Sienkiewicza opiewano go, według historyka (Karol Szaniucha, „Dwa lata dzieł naszych 1646—1648”), następująco:

Najrozsze jednak ciosy padły i groziły jeszcze na Podolu. Po zburzeniu Niemirówie, Tulczyń, Szarogrodzie, przyszła kolej na Bar, niezmiernie warowne stanowisko i skład broni dla całego Podola i Ukrainy. Kilku dniowym przecięciem szeregiem szturmów zdobyte zostało w piątek, 7 sierpnia, miasto, we trzy dni później zamek i to nie pod wodzą Krzywonosy, któremu zwyciężając wszystkie takie zwycięstwa mylnie przypisywane były, lecz przez cme „bohowego i dnieśnowego hultajstwa” pod rozkazami jednego szlachcica spod Bracławia, nazwiskiem

zwa Bar wzięła się od Bari, dziedzicznego księstwa Bony Sforzy d'Aragona, drugiej małżonki Zygmunta I Starego, która zbudowała to miasto i zamek na skałe pośród błot. Bar zrodził się powtórnie, zgodnie z przywilejem królewskim z 1538 r. dla dobra ogólnego w miejscu dla wstrzymania napadu nieprzyjaciół dogodnym.

Bona, która obok wielu wad miała wiele zalet, a wśród nich zapal do krzewienia kultury włoskiej w swej przybranej ojczyźnie, starała się, aby głuchy kąt na polskich rubieżach uczynić kawałkiem Europy. Jak glo-

rami, przepędzanych koni i wołów. Umożliwiono wykopanie stawu i założenie wsi, z czego dochód obracać mają na użytek i obwarowanie miasta. Wolno było trzykrotnie w tygodniu łowić ryby w rzecę i stawie, ale pod warunkiem ażeby staw, groble i młyn naprawiali; w razie zaś potrzeby wszyscy, uzbrojeni i konno, stawali mają w obozie naszym i walczyć z wszelkim nieprzyjacielem. Coś za coś... W miarę rozwoju wyrosły jakby dwa miasta: Bar Lacki i Ruski Bar. Oba ze wspólnym herbem: literami B.S. na tarczy (Od Bona Sforza).

dolskich wieku swego. Autor „Herbów Królestwa Polskiego” uwzględnił również zasługi poprzedników tego znakomitego Słazaka, co miał z pogany 70 bitew zawsze wygranych: Wojciecha Starzechowskiego, cieszącego się wielką łaską królowej Bony i owego nieszczyśnego Stogniewa przez Tatarów uwięzionego (to ten sam dom, z którego ponoć wywodził się ojciec piśmiennictwa polskiego, Mikołaj Rej z Nagłowic).

Zygmunt August choć z matką skłócony, na Bar wskazał miłośnikowi spogładać. Akurat w roku jej „repatriacji” (przypomnij-

Niejednoznaczne są i wciąż analizowane działania konfederatów, które pozostawiły tak głębokie ślady w naszej narodowej legendzie i literaturze, w tym w twórczości wieszczów (Mickiewicz, Słowacki, Krasiński). Anglik Norman Davies podsumowuje dziś tę epokę w „Bożym igrzysku” tak oto: Rozpoczęły wojnę, której Rosjanie nie byli w stanie stłumić przez blisko 4 lata. Stworzyły takie ideały i rozbudziły takie wątpliwości wobec podstawowych pryncypiów, jakich nie znano od dziesiątków lat; one to właśnie miały stać się punktem wyjścia dla współczesnego nacjonalizmu polskiego. Bar-szczanie: karmelita ksiądz Marek, Kazimierz Pułaski, także Maurycy Beniowski — napomknijmy „hasłowo”, mnóstwo innych głośnych u nas i od nas daleko.

Bar nie tylko płonął ogniami walk, lecz rozkwitał gospodarką i nauką. Renoma cieszyło się tamtejsze, ufundowane przez Stanisława Żółkiewskiego, kolegium jezuickie, jego wychowankami byli również cudzoziemcy, jak chociażby kanclerz moldawski, Logofet Miron Costin, który swój poemat zadedykował Janowi III Sobieskiemu. Z kolei bar-ski szlachcic Marek Jakimowski (XVII w.) rycearz z Dzikich Pól, zasłynął ucieczką z niewoli tureckiej i kunsztami żeglarskimi.

Szczątki ogromnych wałów i okopane zameczysko dochowują w świętej pamięci ludu imię założycielki grodu — mogli jeszcze w połowie ubiegłego wieku napisać w swej „Starożytniej Polsce” Michał Baliński i Tymoteusz Lipiński.

Pamięć ta trochę znowu ożyła, odrodziła się w ostatnich latach i krzepnie w Barze parafia katolicka, pięknie jeściół, rozbudza oświata. Miasto „rajonny” centr winniczok obłasti USSR” liczy jakieś 10 tys. mieszkańców, wśród nich garstka już Polaków. Ale na całym Podolu, którego polska ludność była tak dotkliwie przez Sowieców represjonowana, przetrwały rdzennych kresowiaków z działa pradziada, dziesiątki a może nawet setki tysięcy, mimo iż Bar był tylekroć brany.

ZBIGNIEW SUCHAR

BAR WZIEŁY...

Kusza, jednego popa i trzech chłopów, Habacza, Sępka, Bracławca. Krzywonos dowiedzieli się o Barze dopiero od wyprawionego przez tych pięciu wodzów posła z zadaniem aby zapytał Chmielnickiego co mają czynić z zamkiem, armatą, prochami, otowiem i pojmanym synowcem hetmana w. kor., Potockim. Żydów bez zapytania starszych miano około 15000 mieczem wyścinać.

Upadek Baru rzucił niewymowny postrach na garstkę obrońców Kamieńca Podolskiego. „Nic dziwnego, uszak gród nad Smotryczem uchodził za nadzwyczaj niezwykły”. Skoro jednak Bar wzięty?

Należał Bar do najpotężniejszych twierdz kresowych, gdy za sprawą królowej Bony miasteczko, zwane wcześniej Rów, tak jak sąsiednia rzeka, dopłynęło Bohu, wkroczyło do historii pod nowym, do dziś obowiązującym, imieniem. Przedtem często grასowali tutaj Tatarzy, grabili i palili osiedla. Tenże Rów, jak podał Maciej Miechowita w swojej „Chronice Polonorum” i Marcin Bielski w „Kronice wszystkiego świata”, został doszczętnie przez bisurmanstwo spustoszony w 1452 r. a starostę kasztelu Stogniewa Reja wraz z żoną i innymi ludźmi zagarnięto w jasyr. Najazdy nie ustawały w XVI wieku. Na-

szą dokumenty, zamek wielkim wzniośta nakładem i oprócz wsi własnym kosztem zakupionych a do zamku wcielonych zaprzęgnięta zupełnie nowe założenie miasto, co też się dopełniło. Chętnych nie brakowało. Osadników przez 16 lat uwalniano byli od wszelkich podatków, czynszów, danin, cel i od obowiązku składowego. Widać, zatem, że kobieta wyczuwała business i umiała zjednać przybyśców. Interesom miały sprzyjać targa i jarmarki w wyznaczonych dniach. Już w dwa lata później, mocą następnego przywileju erekcyjnego (1540 r.), majątność okoliczne wykupiono od wojewody podolskiego Stanisława Odrowąża, zaś inwestycje, jakbyśmy dziś określili, powierzyła królowa podkomorzemu lwowskiemu a staroście drohobockiemu Wojciechowi z Białobok Starzechowskiemu. Zaciągnęła na swój żołądek kilkunastu pieszych i jeźdźców żołnierzy, jako też i tyłu robotników. Starzechowski z zadania wywiązał się wzorowo, postawił miasto i zamek wakami, fosami, basztami i warowniami opasany, w działo, zapasy prochu i pociski opatrzył. Jarmarki ustalono na Boże Ciało, Szymona i Jude, Mikołaja, a targa — w piątek. I wszystko potoczyło się omyślnie, cieszył się bowiem Bar prawami magdeburskimi. Czerpali mieszkańcy profit z myta: od mostu, wozów z towa-

Bar rozbrzmiewał wielojęzycznym gwarem: pojawili się, oprócz Polaków i Rusinów (co powracali z okolic, gdzie się schronili przed Tatarami), Żydzi, Ormianie, Grecy, a także goście z zachodnich państw — jak to na pstrych etnicznie kresach. Cieżary i powinności różnie dzielili, zapewne zbytnio nie narzekając, bo z ochotą osiadali. W 1550 r. a więc na 6 lat przed wyjazdem królowej Bony do Bari, inwentarz barskiego zamku przedstawiał się nie najgorzej: hakownice 56, półhakownice 1200, zbroj polewanych 2, z hełmem 1, z przybiciami 6, gotych przybicie 56, przybicie czapkami zielonymi obcych 52, kaftanów zamszowych 6, mieczów 11, siekier 3, prochu beczek 23, lepszego centnar, kul 4731. Jak z tego wynika, mniej troszczono się o rycerski szyk, a nieporównanie więcej o siłę ognia. W tymże roku odcięto na swojej skórze Wołosy, których nie tylko skutecznie odpedzono ale i pogoniono. Sława okrył się wówczas starosta Bernard Pretficz (Pretficz, Pretwic), w poprzednich latach chwalałony za dawanie łupnia Tatarom, a zwłaszcza wyprowadzenie Czarków. Bielski powie: Pretficz pamięci od nas wszech Polaków godny, a przysługę ludowe doda „Za pana Pretwicę wolno od Tatar orania”.

Bartosz Paprocki uznał, że Pretficz to był mur krajów po-

my — 1556) obdarował barszczan nieładą korzyścią, godząc się, że mogą warzyć piwo, kurzyć gorzałkę, sprzedawać takowe, jako też i miody. Z zezwolenia tego nadal czerpie się pożytki, bowiem współczesny nam Bar (dawnie przytaczałowieki „Encyklopedyczny słownik”) wśród swych przemysłów zachował „słupny zawód”. Szczodry Jagiellon uwolnił także wiecześnie barszczan wszelkich wyznawców „czopowego” tj. opłaty akcyzowej od trunków, lecz przywilej ten na pewno dziś nie profituje. Chyba dlatego, że w zamian (też za inne ulgi) obarczono ongiś mieszkańców dostawianiem do zamku: kamieni i wszelkich potrzeb do obrony. A Bar przecież został wzięty i zamek od dawna obrócił się w ruinę.

I od tej pory właściwie już nie odzyskał świetności, bo posypały się dalsze plagi: bunt hajdamacki, obłężenia, przemarsze wojsk moskiewskich i sprzymierzonych z nimi rodzimych zdrajców. Na fali burzliwych wydarzeń, która wzbliła się w finale rozpaczliwych zmagani o ocalenie ginącej Rzeczypospolitej (w 1768 r. — jak wiadomo — zawiązała się na zamku dramatyczna swymi skutkami Konfederacja Barska), miasto zostało tak znekanie mieczem, ogniem i powie-trzem poniesioną klęską, że sejm w 1774 r. oświadczył je od świadczeń dla skarbu.

Wiosną 1989 roku Węgry po-
wiedzieli kategorię: „Nie”. Wycofali swoich lu-
dzi i budowlarzy z „wielkiej budo-
wy socjalizmu”. Czesi i Słowacy
po swojej stronie granicy prac
nie przerwali. Liczyli na swoje
racje i umiejętności perswazyjne,
mające doprowadzić do zmiany
decyzji Budapesztu. W połowie
lipca doszło w Bratisławie do
czwartej już rundy międzyrządo-
wych rokowań. Nie zbliżyły one
nawet o krok do finału słowac-
ko-, a właściwie czeskosłowacko-
węgierskiej wojny nerwów o
Dunaj. W otoczeniu słowackiego

wianu budowy nie może być
nawet mowy.
Węgry swoją determinację
motywują racjami ekologicz-
nymi, Czesi i Słowacy — zainwesto-
waniem około 700 milionów dola-
rów i nieporównywalnie więk-
szym zaangażowaniem prac bu-
dowlanych, szacowanych na 85
proc.
„Wodne dzieło na Dunaju” (of-
ficyjalna nazwa w Czechosłowacji
przedsięwzięcia) od ponad dwóch
lat stanowi największy balast rzu-
tający na utrzymywanie się chłod-
nych stosunków pomiędzy Buda-
pesztem a Pragą. Słowacka wojna

dowisku naturalnym. Najbar-
dziej będzie zagrożony najwięk-
szy w Europie Środkowej zbior-
nik czystej wody o objętości szaco-
wanej od 10 do 20 km sześć.
Znajduje się on dokładnie pod
wyspą Żytnią na Dunaju. Niekie-
dy z zaskoczonością pisze się, że Wę-
gry szybciej przewidzieli kata-
klizm i na czas wycofali się z bu-
dowy „pomnika ludzkiej głupoty”.
Jeszcze przed wspomnianą
ostatnią rundą rokowań Buda-
peszt zapowiedział, że wyasygnu-
je 5 miliardów forintów na zlikwi-
dowanie tego, co już wybu-
dowano i na przywrócenie środo-

przewidywał, że oba kraje będą
się dzielić energią po połowie.
Jej wartość szacowano na 6 mi-
liardów koron. Teraz prądu be-
dzie wprawdzie mniej, ale z nim-
kim Słowacy nie będą się nim
musieli dzielić. Wartość tej ener-
gii określa się na 4 miliardy ko-
ron. W wojnie o Dunaj pozosta-
je szereg nie rozwiązanych pro-
blemów prawnych. Na jeden z
nich zwróciła uwagę strona węg-
ierska w Bratisławie, podkreś-
lając: kategorię nie zgodzi-
my się na zmianę prawnego cha-
rakteru Dunaju, jako rzeki gra-
nicznej. Rzecz w tym, że umowa

Salwy w tłum

Zatajona masakra

Dopiero dziś wychodzi na
światło dzienne masowa
zbrodnia, jakiej dokonano
na polecenie tutejszych władz w
mieście Kokand w Kotlinie Fer-
gańskiej, w Uzbekistanie, w
czerwcu 1989 r. Miała ona miej-
sce w dniach, kiedy świat z
przejęciem śledził masakrę na
placu Niebiańskiego Spokoju w
Pekinie.

Pogromy dokonane na Mes-
shetyńcach w rejonie Ferga-
ny były dobrze obmyślane
i zorganizowane. Ich celem było
odwrócenie uwagi Generalnej
Prokuratury ZSRR od uzbekkiej
mafii i jej kontaktów z „breż-
niewowcami” w centralnych
władzach oraz „raszydowcami” z
Uzbekistanu (od nazwiska byle-
go I sekretarza KC Uzbekista-
nu). Moskwa miała pełną świa-
domość, że środkowoazjatycka
mafia będzie niezwykle trudno
uniemożliwić, ale uściwiała
przynajmniej poważnie ograni-
czyć jej wpływ. Jednakowoż
„ludzie Raszyda” w Taszkencie
nie utracili możliwości kontroli
rozwoju sytuacji. Wymyślono i
zorganizowano destabilizacyjną
akcję „ludowego charakteru”.
Szukano „wentyla” dla szybko
pogarszającej się sytuacji ekono-
micznej w Uzbekistanie, gdzie
jest największe bezrobocie w ca-
łym ZSRR.

W roku 1989 piorunochronem
rozładowującym napięcie uczyni-
ono Messshetyńców, a w Tasz-
kencie islamska część społe-
czeństwa wymyśliła dla nich po-
gardliwe miano „podzyd”. Roz-
poczęły się więc pogromy Mes-
shetyńców w samej Ferganie i
Oszu. Nie udało się ukryć in-
formacji o tym na świecie.

6 czerwca 1989 r. krwawe wy-
darzenia rozpoczęły się z kolei
w mieście K-kand. Trwały one
przez kilka dni. A zaczęły się
zgodnie z „opracowanym wcześ-
niej scenariuszem”. Przyjechała

tu kilkunastoosobowa grupa pro-
wokatorów oraz 3 autobusy wy-
pełnione „młodzieżą”. Rozpusz-
czono pogłoski, których jawnym
celem było sprowokowanie nie-
pokojów. Mówiło się, że w Ko-
kandzie szykowany jest pogrom
miejscowych Messshetyńców, na-
stępnie, że to właśnie oni będą
podpalali i rabowali, wreszcie, że
miasto będzie częściowo ewakuo-
wane dlatego, że miejscowe za-
kłady chemiczne zatruty podziem-
ne wody i studnie oraz, że „te-
chnologicznie niezdyscyplinowa-
ne” zakłady, w których produ-
kuje się kwas siarkowy i nawo-
zy sztuczne, były opalone przez
sabotażystów w celu zatrucia
wody, a wiadomo, kto za to
ponosi winę...

Ludzie zebrał się na głów-
nym placu w mieście, domaga-
jąc się, by miejscowe władze
wyjaśnią im jak w rzeczywisto-
ści wygląda sytuacja. Dowódca
sił wojskowych, porucznik Abdul-
lajew zdecydował, iż wystarczy
salwa z pistoletu maszynowego
w powietrze, aby tłum się roz-
szedł. Niestety, jedna z kul za-
biła młodego człowieka, inne
zraniły kilkanaście osób.

Do dziś nie wiadomo, czy po-
rucznik Abdullajew, którego zna-
cało miasto, był pociągnięty do
odpowiedzialności za tę zbrodnię.
Przez kilka dni w mieście wrza-
ło, ale do jeszcze większej tra-
gedii doszło kilka dni później.

Tym razem w tłum strzelano
salwami, zabitych było kilka
dziesiątków ludzi. Stopniowany
terror wpłynął na to, że wiele
rodzin grzebało zabitych w ta-
jemnicy, tak jak to czyniono w
czasach stalinowskiej i raszydow-
skiej władzy. Stąd nikt nie zna
pełnej liczby ofiar.

Od masakry w Kokandzie mi-
nęły dwa lata. Oficjalnie o tych
tragicznych wydarzeniach nadal
się milczy.

LESZEK WYRZYCZ

SPÓR O DUNAJ

premiera, Jana Czarnogurskiego,
komentowano: goście nie reago-
wali ani na argumenty ekono-
miczne, ani na ekologiczne. Pe-
wnie dlatego, że mają związane
ręce wynikami ostatnich wybo-
rów. Zarówno ci, którzy je wy-
grali, jak i pokonani obiecywali
wyborcom, że już więcej nie przy-
łożą ręki do budowy gigantycz-
nego systemu energetycznego
Gabczikowo (Słowacja) — Nagy-
maros (Węgry). Słowa dotrzyma-
ją...

Nieugiętość Budapesztu wspie-
ra decyzja parlamentu z kwie-
tnia bieżącego roku, obligująca
rząd do zerwania umowy z 1977
roku o wspólnej budowie z Cze-
chosłowacją zapór, tam, kanałów
i hydroelektrowni na Dunaju.
Partner z Południa nie ustaje w
żądaniach przerwania prac i wy-
sady w powietrze blisko
dwóch milionów metrów sześć.
betonowej budowlę przegradzają-
cej naturalny bieg Dunaju. Sys-
tematycznie ponawiane naciski
wzbudzają zarówno w Pradze,
jak i w Bratisławie nieskrępowaną
złość na niesłownego partnera.
Tutaj bowiem władze, jak i opo-
zycję również łączy zgoda w
kwestii przyszłości całego przed-
sięwzięcia. Chadechy i komuniści
krzyczą jednym głosem: o przer-

zaczął ostatni rząd komunistycz-
ny premiera Adamca na dwa
miesiące przed wybuchem „aksa-
mitnej rewolucji”. Zdecydowano
się na próbę zaszantażowania
Madziarów: wycofujecie się, wa-
sza sprawa — my własnymi si-
łami w ciągu czterech lat zakoń-
czymy budowę. Groźbą tą po dru-
giej stronie granicznej rzeki spe-
cjalnie się nie przejęto. Chyba
dlatego, że nie bardzo wierzone,
aby komuniści mogli aż tak dłu-
go utrzymać się przy władzy.
Istotnie, już w grudniu prezy-
dentem został Vaclav Havel. Za-
powiedź Adamca nie runęła jed-
nak wraz z jego rządem. Dzisiaj
przybrała ona wariant „C”. Prze-
widuje on, że owa „megalomania
z innego świata” (słowa tygodni-
ka „Respekt”) w krótkowym
przypadku braku porozumienia
kompromisowego z Węgrami,
trzeba będzie dokończyć włas-
nymi siłami. Ta właśnie wizja wy-
daje się najbardziej prawdopodob-
na.

Jak podaje słowacka prasa,
zdecydowanie bardziej krytycznie
nastawiona do wariantu „C” od
kręgów władzy, dokończenie bu-
dowy obiektów zlokalizowanych
na terenie Słowacji i przystapie-
nie do ich eksploatacji spowodu-
je nieodwracalne straty w śro-

wisku naturalnemu stanu sprzed
1977 roku. To się czeskim i słow-
ackim ekologom bardzo spodo-
bało. Niestety, z tego delikatnie
podsuniętego przykładu nikt po
północnej stronie Dunaju nie za-
mierza skorzystać. Tu bowiem
budowa posunęła się za daleko.
Tama na Dunaju w Gabczikowie
jest praktycznie gotowa. W sierp-
niu ma być wypełniony wodą
szkicowany zbiornik.

Nieustępliwość Budapesztu wzu-
dza podobną reakcję Pragi i Bra-
tysław. Zapowiedziano już, że
żadnych prac budowlanych się
nie przerwie. W gabczikowskiej
hydroelektrowni montuje się 8
turbín. 4 z nich na pewno prze-
kazane będą do eksploatacji. Po-
zostałe, z uwagi na niewybudo-
wanie komplementarnej tamy w
Nagymaros, zostaną zakonserwo-
wane i... poczekać na lepsze
czasy. Zdaniem Iwana Czarno-
gurskiego, prywatnie brata pre-
miera, służbowo wiceprzewodni-
czego słowackiej rady narodo-
wej i dyrektora generalnego „Hy-
drostavu” (główny dostawca u-
rządzeń dla „wodnego dzieła”) —
zrealizowanie wariantu „C” w
przypadku ostatecznego braku
porozumienia się z Węgrami
przyniesie więcej korzyści niż
strat. Otóż pierwotny projekt

z 1920 roku regulująca między
obydwoma krajami kwestię gra-
nic stanowił: granica między Wę-
grami a Czechosłowacją przebie-
ga wzdłuż głównego nurtu Du-
naju. Przy urzeczywistnieniu wa-
riantu „C” większość wód Dunaju
popłynęła za kanałem zloka-
lizowanym na terenie Słowacji, a
dotychczasowe koryto wielkiej
rzeki zamienił się ma w strum-
czek, który z łatwością przejść
będzie można suchą nogą...

Końca konfliktu nie widać. W
Bratysławie strona czechosło-
wacka raz jeszcze potwierdziła,
że dyskutować można tylko na
temat tych wariantów, które
przewidują dokończenie budowy
„wodnego dzieła”. Ocenia je ma
w najbliższych miesiącach mie-
szana komisja składająca się z
przedstawicieli Czechosłowacji,
Węgier i Wspólnoty Europejskiej.
Do 15 września br. z jej wynika-
mij zapoznają mają się rządy i
parlamenty. A aspekt ekologicz-
ny? Zdaniem V. Oberhausera,
słowackiego ministra gospodarki
leśnej i wodnej, naturalne środo-
wisko narażone jest na największe
straty właśnie teraz, kiedy
budowa „wodnego dzieła” w
Gabczikowie nie jest zakończona.

MAREK RYCKOWSKI

N Kto udaje Greka?

Na początku czerwca
grupa urzędników
greckiego minister-
stwa spraw zagran-
icznych rozpoczęła w
ministerstwie archi-
wum gorączkowe poszukiwa-
nia dokumentu, którego istnienia
wcale nie pragnęła. Dokumentem
tym miało być tajne porozu-
mienie* niemiecko-greckie z
1958 r., zawarte rzekomo między
kanclerzem Adenauerem a ów-
czesnym premierem Grecji Kon-
stantinem Karamanlisem, w
myśl którego Grecja miała się
zrzec wszelkich roszczeń repa-
racyjnych od Republiki Federal-
nej Niemiec. Poszukiwania nie
przyniosły rezultatu. Nie ma ta-
kiego dokumentu — oświadczył
z ulgą minister spraw zagran-
icznych Grecji Antonis Samara-
— sprawa reparacji pozostała
zatem otwarta.

Aby poznać dokładniej podio-
że tej sprawy, trzeba nieco się-
gnąć w przeszłość. W maju 1946
r. na Konferencji Paryskiej mo-
carstwa zwycięskiej koalicji an-
tyhitlerowskiej przyznały Grecji,
w pełnym majestacie prawa, re-
paracje wojenne od Niemiec w
wysokości 7,5 miliarda dolarów.
Do sumy tej miały także zostać
doliczone pożyczki byłej Rzeszy
Niemieckiej, jakie wymusiła ona
na Banku Grecji w 1942 r. na
utrzymanie swoich wojsk oku-
pacyjnych. Według szacunków
greckich z końcowej fazy woj-
ny pożyczki te sięgały sumy 38
milionów funtów szterlingów.
Jak nietrudno się domyśleć, pie-

niędzy tych Grecy nigdy więcej
nie oglądali. Sprawa wracała
z różnym nasileniem przez cały
okres powojenny, obciążając sto-
sunki między Bonn i Atenami,
co było tym bardziej kłopotliwe,
że oba państwa znalazły się za-
równo w Europejskiej Wspólnocie
Gospodarczej, jak i w soju-
szu obronnym NATO. Rząd fe-
deralny odrzucał roszczenia Gre-
ków argumentując to ustalenia-
mi Porozumienia Londyńskiego
z 1953 r., w myśl którego RFN
zobowiązała się wprowadzić do
zwrotu długów zaciągniętych
przez III Rzeszę w bankach Anglii,
Francji, Stanów Zjednoczo-
nych, oraz 30 innych krajów
(w porozumieniu tym nie u-
względniono państw byłego bloku
wschodniego) ale bez rosz-
czeń reparacyjnych z tytułu
przegranej przez Niemcy wojny,
która to sprawa miała być ure-
gulowana dopiero w traktacie
pokojowym. A traktat taki, jak
wiadomo, nie został do tej pory
podpisany.

Grecy jednak nigdy nie zapo-
mnieli o tych pieniądzach. Po
zjednoczeniu Niemiec, poprzedzo-
nym słynnym porozumieniem
2-4 (dwa państwa niemieckie
plus cztery mocarstwa koalicji
antyhitlewskiej) doszli do
wniosku, że porozumienie to nie

jest wprawdzie formalnym tra-
ktatem pokojowym, ale de facto
nim jest. Inaczej bowiem nie do-
szłoby do zjednoczenia Niemiec.
Nadszedł więc czas, by spadko-
bierni III Rzeszy wywiązali się
wreszcie ze zobowiązania nałożo-
nego na nie przez te same prze-
cięż mocarstwa, które wojnę
wygrały, a w rok później przy-
znały zasadne pod względem
prawnym reparacje.

W tej sytuacji w Grecji odży-
ły stare resentymenty. Na czele
krucjaty żądaniowej stanął leci-
wy szef opozycji socjalistycznej
Andreas Papandreu, który jesz-
cze w 1965 r., jako delegat rzą-
du, domagał się od ówczesnego
kanclerza Ludwiga Erharda wy-
płacenia nałożonych przez nią
koalicji antyniemieckiej reparacji.
Na przeszkodzie rewindycji
mogło stanąć jedynie jakieś nie-
znane bliżej porozumienie o re-
zygnacji z żądań, o którym
wprawdzie mówiono, ale którego
nikt nigdy nie widział. Stąd
właśnie owe czerwcowe poszuki-
wania w przepastnych archi-
wach ministerialnych dokumen-
tów, którego nie znaleziono. Mo-
żna więc było zaprzestać udawa-
nia Greka.

Przystąpiono zatem do precy-
zyjnego obliczania należności.

Wiadomo, że wartość dolara z
1946 r. uległa przez 45 lat po-
ważnej dewaluacji. Doliczono
więc za ten okres odsetki i wy-
szła suma, która oszłodziła za-
równo Greków, jak i Niemców.
W obliczeniach tych, zleconych
ateńskiemu profesorowi ekono-
mii Angelosowi Angelopoulosowi,
wyszło łącznie 25 mld marek,
ale profesor był minimalistą:
przyjął jedynie odsetki 3-procen-
towe. Obliczenia przejął więc by-
ły socjalistyczny minister finan-
sów Dymitris Tsoulas, który
przebił Angelopoulosa o całe 45
mld marek, przyjmując w ra-
chunek także odsetki od lokat
kapitałowych. Wyszło mu,
że Niemcy powinni wypłacić 70
mld marek.

Zdaniem nie ukrywającego
przekąsu niemieckiego tygodni-
ka gospodarczego „Wirtschafts-
woche” przekazanie Grecji tak
wielkich pieniędzy jest po pier-
wsze niemożliwe, po drugie zaś
wystarczyłyby one nie tylko na
pokrycie wszystkich byłych
zaciągów, ale pozostałoby z nich
jeszcze na latanie w ciągu naj-
bliższych 10 lat wszystkich dziur
budżetowych Grecji, o gospodar-
ce której Niemcy nie mają zbyt
dobrego zdania.

A co na to wszystko niemiec-
ki rząd federalny? Być może

przystąpiłby nawet do rozmów,
ale obawia się, by z iskry nie
rozworzał płomień nie do opano-
wania. Przecież w kolekcje usta-
wiłyby się natychmiast wszyst-
kie inne państwa biorące udział
w wojnie po stronie aliantów.
Minister Genscher podczas jed-
nej z ostatnich rozmów ze swo-
im greckim kolegą Samarasem
powiedział mu krótko i bez cie-
nienia nadziei: żądania takie nie
pasują do obecnego krajobrazu
politycznego w Europie. W nie-
wygodnej sytuacji znalazł się
także rząd grecki. Wprawdzie
pozostający pod wewnętrznym
naciskiem swoich rodaków pre-
mier Konstantin Mitsotakis
twierdził nadal, iż roszczenia je-
go kraju mają bez wątpienia
podstawę prawną, ale nie chce
narazić się Niemcom mówiąc je-
dnocześnie, że jest to delikatna
„kwestia polityczna” i trudno
powiedzieć, kiedy i w jakiej for-
mie żądania te mogą zostać speł-
nione. Nic więc dziwnego, że w
swoich spotkaniach z kanclerzem
Mitsotakis unika niewygodnego
tematu jak ognia. Zachowuje się
tak tym bardziej, że umiejący
dobrze liczyć Niemcy dają mu
niedwuznacznie do zrozumienia,
że to właśnie im zawdzięcza
Grecja w znacznym stopniu fakt

znalezienia się w Europejskiej
Wspólnocie Gospodarczej, która
przez 10 lat pompowała w nią
ok. 30 mld marek pomocy gos-
podarczej, pochodzącej w więk-
szości z kieszeni niemieckich po-
datników. Nie bez znaczenia jest
tu także udzielana od lat pomoc
wojskowa dla Grecji, której do-
tychczasowa wartość sięga kil-
kusset milionów marek.

Grecy jednak nie dają za wy-
graną. Nie mogą nic wskórać
bezpośrednio z rządem w Bonn,
30 miast i gmin greckich przy-
gotowuje na własną rękę wy-
stąpienia roszczeniowe połączo-
ne ze skargą na Niemcy, które-
rych adresatami są Trybunał
Europejski w Luksemburgu oraz
Trybunał Międzynarodowy w
Hadze. Wszystko więc wskazuje
na to, że sprawa nie skończy się
tak szybko.

Przedsięwzięciem tym towa-
rzyszą również działania organi-
zacji terrorystycznej „17 listopa-
da”, która w swojej „proklama-
cji” z końca ub. r. zapowiedziała
ataki na „przedsiębiorstwa IV
Rzeszy w Grecji”, o ile Niemcy
nie zaczną wreszcie płacić. Jak
wynika z ostatnich doniesień, nie
są to bynajmniej pogroźki bez
pokrycia. W maju ub. r. wybuchł
granat w przedstawicielstwie
Siemensa w Atenach, a w 3 ty-
godnie później oddano strzały z
broni wielkokalibrowej na nie-
miecki browar Loewenbrau w
prowincjonalnej Atalanti.
Na podstawie „Wirtschaftswoche”
opr. BOGUSŁAW CZERWIŃSKI

Profanacje

Kaspirotwory

le w naszej pamięci. Być może dlatego, że Kaspirowskiego dzie-
ki telewizji wykorzystano do jednego zamachu wielomilio-
nowa reszta potencjalnych pacjentów. Są jednak tacy, którzy
twierdzą, że Kaspirowski jest prawdziwym cudotwórcą i podają
nawet dowody na prawdziwość tego twierdzenia: Tylko cud może
dziś sprawić, że ludzie wierzą w to, co się im mówi z ekranu
telewizora i w dodatku po rosyjsku.

Nie chciałbym jednak sprawić wrażenia, że moim celem jest
wykpiwanie Harrisa czy Kaspirowskiego. Przeciwnie — do każ-
dego z tych bezspornych gwiazdorów bioenergoterapeutyki od-
noszę się z szacunkiem i uznaniem, bo obydwaj niewątpliwie wie-
rzą w jakąś swoją misję i spełniają ją w przekonaniu o słuszno-
ści swych działań. Harris nigdy od nikogo nie żądał wynagrodze-
nia za swój naprawdę ciężki trud, a co do Kaspirowskiego — to
także nie sądzi, że telewizja dlatego podnosi nam stale opłaty, by
jej starczyło na bajorńskie honoraria za jego seanse. A dowcipy
przytoczyłem po prostu dlatego, żeby było śmieszniej. Bo jeśli
chodzi w ogóle o bioenergoterapeutykę w chwili obecnej — to
ucale nie jest śmiesznie.

Coraz częściej i coraz gęściej pojawiają się afisze i ogłoszenia o
seansach bioenergoterapeutycznych i każde z nich kończy się in-
formacją, gdzie należy kupować na nie bilety wstępu. Niezależ-
nie od tego, czy bioenergoterapeuta jest z Lublina, z Radomia,

czy z Koziej Wólki (nazwisk nie podaję, bo po co robić im re-
klame?) lojalnie nas uprzedza, że skoro chcemy skorzystać z je-
go oświecenielskiego wpływu na nasze organizmy, to w pierw-
szym zadać o wpływ do jego kasy. I w tym miejscu cała zaba-
wa przestaje mi się podobać.

Na przełomie XVIII. i XIX. stulecia żył sobie niejaki Franz An-
ton Mesmer, niemiecki lekarz, który wymyślił nowy sposób lecze-
nia chorób przy pomocy tajemnej siły, nazwanej przez niego „ma-
gnetyzmem zwierzęcym”. Znalazł wielu naśladowców i przez jakiś
czas metody terapeutyczne jego pomysłu — nazywane mesmeryz-
mem — uchodziły nawet za osobną gałąź medycyny. Potem oka-
zało się, że żadnego „magnetyzmu zwierzęcego” nie ma i mesme-
ryzm wyszedł z mody. Czy jego twórca należy nazwać szarlatanem
i oszustem? Broń Boże! Był on po prostu lekarzem, który
jako jeden z pierwszych zwrócił uwagę na nie zbadane wcześniej
zjawisko, które potem nazwano hipnozą. Z powodzeniem stosuje
się ją dzisiaj w psychoterapii. Rzecz jednak w tym, że o ile sam
Mesmer, nie znając jeszcze istoty zjawiska, po prostu eksperyment-
ował stosując te „magnetyzmy” w leczeniu przeróżnych schorzeń,
o tyle wielu jego naśladowców zaczęło robić na tym pieniądze.
Wmawiali oni chorobom na grzlicę, paraliż stepowaty, czy złośli-
wą anemię (czyli choroby uchodzące w XIX. wieku za nieuleczal-
ne), że mesmeryzmem przywrócą im zdrowie, a za każdy „mag-
netyczny seans” kazali sobie dobre płacić.

Podobno na seansach bioenergoterapeutycznych uczestnicy od-
czuwają swoiste wewnętrzne drżenie, czy dreszcze, a natomiast
podlegają ustrząscom innego rodzaju. Po prostu cholera mnie trze-
sie na myśl jak łatwo może być cwaniaki zbijać forsy na ludzkie
nieszczęście. Łatwo i bezkarnie, bo przecież żadne prawo nie za-
kazuje nikomu głosić, że ma wyjątkowo mocne bioprawo i nie
zabrania nikomu kupna biletu na imprezę, na której można ta-
kiego bioprawodawcę zobaczyć.

PROFAN

Wiele lat temu, kiedy zjawisko zwane dziś bioenergoterapią
nie było jeszcze tak powszechnie znane jak dzisiaj, a w
Polsce nie mieliśmy ani jednego bioenergoterapeuty własne-
go chowu, sensacją były odwiedziny słynnego Harrisa. Dostać się
na spotkanie z Harristem było wyciemem nie lada! I trudno się
temu dziwić, jeśli zważymy, iż nie urządził on żadnych maso-
wych spotkań i każdego chorego musiał osobiście i własnoręcznie
dotknąć, aby przekazać mu swoją uzdrowicielską moc. Ilu pa-
cjentów można tym systemem przyjąć w ciągu jednego dnia? A
chetych było tłumy.

Krzyżała wówczas po Krakowie następującej treści opowieść:
Pośród tłumy oczekujących na spotkanie z Harristem ludzi poja-
wił się nagle pewien pan wołający wielkim głosem.

— Będzie chodził! Będzie teraz chodził!

Natychmiast otoczyła go gromada żądnych sensacji osób — z
dziennikarzami na czele — i posypyły się pytania:

— Pomógł panu?!

— Czy za pierwszym razem, czy był pan u Harrisa już poprze-
dnio?

— A na co był pan chory?

— Jak długo był pan sparaliżowany?

I tak dalej, i tak dalej, a kiedy wreszcie dopuszczono delikwen-
ta do głosu, usłyszał on w odpowiedzi:

— Czego wy ode mnie chcecie?! W ogóle nie byłem nigdy spa-
ralizowany!

— To czemu pan krzyczy „będę teraz chodził”?

— Bo jak tu stałem w tym tłumie, to mi z parkingu ukradli
samochód, no i teraz będę chodził, bo mnie na nowy nie stać.

Za następcę Harrisa — jeśli chodzi o popularność i wiarę w moc
i skuteczność oddziaływania — jest chyba Kaspirowski. Wpraw-
dzie pomiędzy nim i Harristem było jeszcze kilku, a nawet kilku-
nastu bioenergoterapeutów cieszących się przejściowo rozgłosem
i ogólnopolskim wzięciem, ale żaden z nich nie zachował się trwa-

"Centrum selekcji" stosowane bywa zarówno przy doborze pratykantów jak i menedżerów na wysokie stanowiska. Nie wszyscy są zwolennikami tej metody, ale niemało przedsiębiorstw w USA i Europie Zachodniej organizuje regularne centra selekcji. Należy do nich trzeci co do wielkości bank niemiecki Commerzbank.

Grupa ma pokazać, co tkwi w poszczególnych kandydatach. Po zajmujących półtora dnia ćwiczeniach, dyskusjach, wywiadach, wymyślonych przez doświadczonych psychologów, obserwatorzy chcą mieć orientację w możliwościach każdego z kandydatów. W roli obserwatorów występują z reguły eksperci do spraw personalnych przedsiębiorstw lub menedżerowie z innych działów. A tego rodzaju metoda doboru kan-



Selekcja menedżerów

dydatów określana jest mianem assessment-center (centrum oceny, centrum selekcji). To angielskie pojęcie niekoniecznie świadczy o anglosaskim pochodzeniu metody. Po raz pierwszy zastosowano ją w armii niemieckiej przy doborze oficerów. Następnie metoda została udoskonalona w Ameryce.

Jednak wzbudza ona pewne kontrowersje. Czy intelekt, siłę przebiecia, dynamikę i zachowanie socjalne można rzeczywiście ocenić w ciągu dwóch dni? W końcu chodzi o sytuację wyjątkową, na którą kandydaci są z góry nastawieni i do której mogą się przygotować. Z kolei można po deprecjować obserwatorów o pewne wcześniej ukształtowane skłonności przy wyborze kandydatów. Znaczący assessment-center uważa co prawda skuteczność wcześniejszych przygotowań za stosunkowo małą. Już po kilku godzinach obserwacji można od-

dydat nadaje dyskusji inny kierunek, czy próbuje streszczać poszczególne wypowiedzi? Czy kandydat potrafi przeformułować swoje argumenty grupie bez utraty przy tym sympatii innych?

Z punktu widzenia obserwatorów sytuacja jest optymalna, gdy dyskusja obfituje w kontrowersje. Jednak to zdarza się rzadko. Aby uczestnicy nie oszczędzali się nadmiernie i nie byli zbyt ugrzecznymi wobec siebie, obserwatorzy wprowadzają do dyskusji elementy sporne. Pytają np. niektórych uczestników, czy rzeczywiście zgadzają się z wynikiem dyskusji, a jeśli nie, to dlaczego nie bronili własnego poglądu.

Kandydaci odczuwają stale nacisk. Obserwatorzy świadomie wywołują stres, ponieważ życie zawodowe rzadko przebiega w harmonii. Kto chce się w nim sprawdzić, musi dobrze znosić

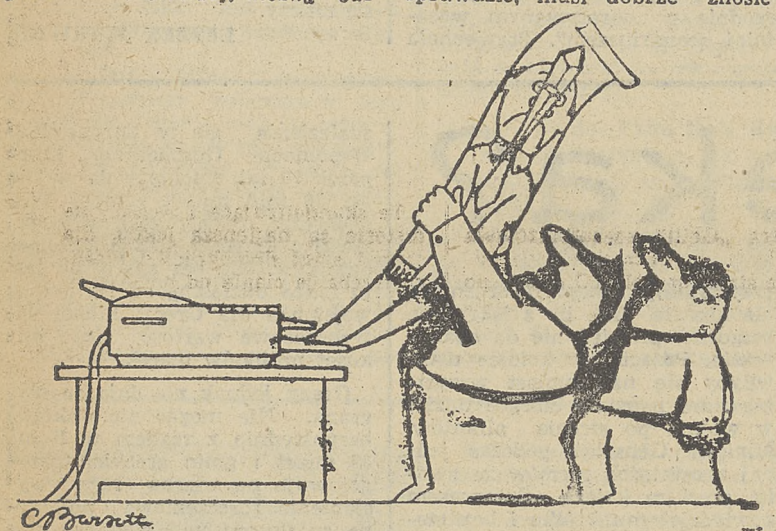
Co chciałby pan osiągnąć w życiu, by odczuwać zadowolenie? — to jedno z pytań mających wyjaśnić, jak duża jest motywacja kandydata, czy analizuje on własne atuty i słabości, czy potrafi określić cele i wartości z zakresu życia zawodowego. Z czego wynikają sukcesy jednych ludzi i pewne porażki innych? — to pytanie może ułatwić orientację, jak duże jest poczucie odpowiedzialności kandydata.

Dochodzi do tego rola sprzedawcy. Kandydat ma przekonać obserwatorów do pewnej usługi banku. Oni natomiast świadomie okazują brak zainteresowania, a nawet niechęć. Chodzi o wyciągnięcie kandydata z jego rezerwy, o zbadanie, czy potrafi przekonywać innych do swoich celów i jak reaguje na zarzuty. Czy łatwo wyprowadzić go z równowagi, czy też reaguje błyskawicznie kontrargumentami?

Następnego dnia kandydaci zapoznawani są z pewną sytuacją konfliktową w zakładzie pracy. I znowu obserwatorzy wywierają nacisk, próbują odebrać uczestnikom poczucie pewności (Czy naprawdę jest pan tego zdania?) lub nawet doprowadzić do zmiany jego stanowiska (My widzimy to całkiem inaczej...). Nie chodzi przy tym o moralną wartość ocen, lecz o orientację, na ile kandydat trzyma przy swoim stanowisku, w jakim stopniu podatny jest na próby zmiany jego przekonań. Czy przechodzi na linię obserwatorów bez argumentacji, ponieważ w gruncie rzeczy gotów jest pójść za każdym kierunkiem, czy też przyłącza się do opinii innych, ponieważ zrozumiał dobrze ich argumentację? Niektórzy nie dają się przekonać i uzasadniają to mocnymi argumentami. Zdarzają się jednak uparciuchy, które tak, czy inaczej pozostają przy wyrażonej opinii, niczym przekorne dzieci, bez gotowości zastanowienia się nad argumentami innych.

W drugim dniu przeprowadza się również ćwiczenie mające ukazać, co członkowie grupy myślą o sobie wzajemnie. Zadanie polega na sensownym zaplanowaniu przeprowadzki. Tworzone są dwie grupy, a uczestnicy mają wybrać w tajnym głosowaniu swoich kierowników. Wybierani są prawie jednogłośnie ci kandydaci, których również obserwatorzy uznali za silne osobowości. Obaj szefowie mają teraz dobrą sobie odpowiednich współpracowników w swoich grupach. I znowu nie ma niespodzianki dla obserwatorów: obydwa decydują się na osoby, które ogólnie biorąc uzyskały dobre oceny również u obserwatorów. A cała ta procedura ma pokazać, że sama grupa wyłowiła najlepszych.

Frankfurter Allgemeine Zeitung.



„Wielki Boże, w naszym biurze w Chicago musiał się zdarzyć taki szliwy wypadek!”

dzielić sporo ziarna od plew — mówi Axel Marquid de Pers, kierujący rozwojem personelu w Commerzbank. Aby zapewnić duży, niezależny od ocen od nawyków poszczególnych ekspertów. Commerzbank deleguje do każdego centrum selekcji doświadczonych menedżerów. W ten sposób liczba obserwatorów jest prawie równa liczbie kandydatów.

W ośrodku szkolenia tego banku w Glashutten (w górach Tauern) egzaminują się ta metoda setki kandydatów rocznie, od czerwca 1990 również z terenu byłej NRD. Początkowo organizowano dla nich oddzielne centra selekcji. Przede wszystkim chcieli no zdobyć doświadczenia, gdyż kandydaci z nowych landów reagują pod pewnymi względami inaczej niż ich koledzy z zachodniej części Niemiec. De Pers mówi: Pod wpływem nacisku wielu kandydatów ze Wschodu zbyt łatwo rezygnuje. Albo czują się oni zotakowani i reagują z odpowiednią agresją. Problem pojawia się również podczas wywiadu z nimi. Często niemożliwe jest przełamanie ich zamknięcia.

Od początku 1991 roku kandydaci ze Wschodu i Zachodu poddawani są w Glashutten jednolitej selekcji. Chodzi przy tym przede wszystkim o zorientowanie się, czy odpowiadają ogólnym wymogom Commerzbank (wola osiągnąć, wytrwałość, zaangażowanie, poczucie pewności siebie, ale bez arogancji). Po drugie chodzi o ustalenie, czy sprostała wymogom programu dla praktykantów mających zajmować się klientami. Pożądanym jest również potencjał osobisty kwalifikujący do przejmowania zadań kierowniczych.

Już pierwsza grupowa dyskusja pokazuje, że dobre wrażenie sprawiło przez kandydata podczas o sobistej prezentacji może być mylące. W dyskusji chodzi bowiem o wiedzę i umiejętności jej prezentacji w sposób przekonujący. Czy temat dzielenia jest zgodny z logiką, czy aspekty nie są mieszane z nieważnymi? — Stosując nowe argumenty, kan-

obciążenia i dysponować zdolnością przebiecia.

Jedno z ćwiczeń nazywa się „obsługa biurowa”. Uczestnicy mają zorganizować według pewnych wyznaczonych przez sekretariat przedsiębiorstwa. Chodzi o rozwinięcie sieci czynności, co nie jest łatwe, ponieważ trzeba łączyć ze sobą kompleksowe warunki. Ćwiczenie to może sięgać granic możliwości intelektualnych kandydata i wywołuje stres lub nawet dezorientację. Ważne jest dostrzeżenie na samym początku złożoności tego zadania, szybkie oddzielenie rzeczy istotnych od nieważnych i zrozumienie, co musi nastąpić kolejno po sobie, a co może działać się równolegle.

Dodatkowe obciążenia wynikają stąd, że poszczególni uczestnicy wyrzynani są nagłe ze swoich zajęć i poddawani szczegółowemu wywiadowi. Oceniającym chodzi nie o dotarcie do ich intymnych spraw, lecz o sposób samooceny kandydata, o jego refleksje wynikające z doświadczeń i ich prezentację.



LUDZISKA!!

RATUJTA KARINGTONA!!

Janusz Duleba

Minister Eysymontt o sytuacji kraju

Czy może być gorzej?

Zdaniem kierownika Centralnego Urzędu Planowania, min. Jerzego Eysymontta, wyrażonym na niedawnym spotkaniu z dziennikarzami prasy krajowej i zagranicznej — sondaże przeprowadzane przez CBOS i inne instytucje na temat sytuacji gospodarczej kraju wykazują, że postrzegana jest ona najczęściej jako gorsza niż jest w rzeczywistości. Innymi słowy, dostrzega się zwykle drugą, przysłowiowo „gorszą” stronę medalu, że prawdziwy stan rzeczy — że „druga strona medalu” w polskiej ekonomice wynika dzisiaj nie tyle z błędnych założeń polityki gospodarczej, ile z niedocenywania skali społecznej inercji, towarzyszącej zwykłym gwałtownym i głębokim przemianom ustrojowym. Notowany wciąż spadek produkcji w państwowym przemyśle (w I kwartale — o 6 proc., w II — już o 13 proc., każdorazowo w odniesieniu do analogicznego okresu roku ubiegłego) oraz zła, często systematycznie pogarszająca się sytuacja finansowa przedsiębiorstw; nadal słaba kondycja rolnictwa; wzrost deficytu w budżecie państwa (z 6 bilionów złotych na koniec marca do 13 bilionów na koniec czerwca); spadek inwestycji — wszystko to ma po części swoje źródło po prostu w nieumiejętności czy bierności w przestawianiu się przez kierownictwo i wykonawców gremia w gospodarce na nowe tory. Na tory, po których sprawnie kursować mogą tylko „pociągi” państwowe inwestycyjne, systematycznie wysoka jakość pracy i jej końcowych wyników.

Głównie to, co wiąże się z zasadniczymi kierunkami tzw. planu Balcerowicza: zmniejszenie się skali inflacji (z 25,7 proc. w I kwartale br. do 10,6 proc. w II kwartale) i globalne zrównoważenie rynku konsumpcyjnego; korzystne tendencje w handlu zagranicznym (wzrost eksportu rolniczego w dolarach o 27 proc. oraz — co szczególnie ważne — wzrost udziału wyrobów przemysłu elektromaszynowego w eksporcie na Zachód z 6,5 proc. przed rokiem do 11 proc. dzisiaj); w ciągu ostatnich 6 miesięcy wzrosły także złotowe wkłady oszczędnościowe ludności: płatne na każde żądanie — dwukrotnie, a terminowe — prawie trzykrotnie. Poważne są wszędzie efekty organizowania się gospodarki rynkowej w Polsce, czego odbiciem jest m.in. szybki rozwój sektora prywatnego. Jego udział w produkcji przemysłowej wyno-

si już blisko 20 proc., w budownictwie — 43 proc., w usługach transportowych — ponad 16 proc. w handlu detalicznym — ponad 80 procent. Sektor ten w coraz większej mierze opanowuje również sferę obrotów z zagranicą: przypada nań obecnie przeszło 14 proc. wartości całego polskiego eksportu i przeszło 42 proc. importu.

Jeśli chodzi o negatywy — trudno oprzeć się wrażeniu — które być może, tylko częściowo oddaje prawdziwy stan rzeczy — że „druga strona medalu” w polskiej ekonomice wynika dzisiaj nie tyle z błędnych założeń polityki gospodarczej, ile z niedocenywania skali społecznej inercji, towarzyszącej zwykłym gwałtownym i głębokim przemianom ustrojowym. Notowany wciąż spadek produkcji w państwowym przemyśle (w I kwartale — o 6 proc., w II — już o 13 proc., każdorazowo w odniesieniu do analogicznego okresu roku ubiegłego) oraz zła, często systematycznie pogarszająca się sytuacja finansowa przedsiębiorstw; nadal słaba kondycja rolnictwa; wzrost deficytu w budżecie państwa (z 6 bilionów złotych na koniec marca do 13 bilionów na koniec czerwca); spadek inwestycji — wszystko to ma po części swoje źródło po prostu w nieumiejętności czy bierności w przestawianiu się przez kierownictwo i wykonawców gremia w gospodarce na nowe tory. Na tory, po których sprawnie kursować mogą tylko „pociągi” państwowe inwestycyjne, systematycznie wysoka jakość pracy i jej końcowych wyników.

Co się tyczy rolnictwa — oficjalne statystyki, ilustrujące rosnące trudności zbytu produktów rolnych i związane z tym spadkiem dochodów rolników, nie uwzględniają np. ich bezpośredniej, poza siecią skupu, sprzedaży szeregu produktów (z mięsem włącznie) na rynku, na co zresztą zwrócił uwagę również min. Eysymontt.

A co nas czeka do końca roku?

Prognozy CUP mówią o możliwym dalszym zmniejszaniu się produkcji przemysłowej (za cały rok spadek może wynieść 12–18 proc.), o dalszej spadkowej tendencji w hodowli bydła (globalna produkcja rolnicza za cały 1991 rok będzie przypuszczalnie o 2,5 proc. niższa w stosunku do roku ubiegłego). Niewykluczone jest dojdzie bezrobocia do poziomu 2 mln, co jest społecznie bardzo przykre, ale nie odbiegające zbyt od miar bezrobocia notowanych np. w Europie zachodniej. Niewykluczone jest natomiast zrównoważenie się w skali całorocznej obrotów handlu zagranicznego, które w I półroczu, wskutek załamania się eksportu do ZSRR oraz dużego wzrostu importu z rynków zachodnich, wykazały znaczny deficyt.

W sumie — recesja trwa. Przebudowa gospodarki — nadal w toku. Czy wynikające z niej zjawiska z „pierwszej strony medalu” uzyskają wkrótce dostateczną „masę krytyczną”, dzięki której już w roku przyszłym będziemy mogli pojąć recesję za złoty do lamusa? — Zobaczymy.

KAROL RZEMIEŃCIECKI

Kogo przyjmą w RFN

Rozgłoszenia „Deutsche Welle” w Kolonii podała niedawno w swym programie polskojęzycznym kilka szczegółowych informacji o zasadach przyznawania cudzoziemcom prawa stałego pobytu w RFN. Informacje, poparte wypowiedzią kierownika ds. cudzoziemców MSW, dr Beunaria, zaczerpnięte z obowiązującej od 1 stycznia br. nowej ustawy o cudzoziemcach, która przewiduje również zasady ich wydalania. Jak informowała już nasza prasa, te ostatnie regulacje weszły w życie 1 lipca br.

Do końca ub. roku sprawy pobytu cudzoziemców w RFN podlegały jurysdykcji krajów związkowych (landów). Po wejściu w życie obecnej ustawy, zgody na pobyt dłuższy niż 6 miesięcy, u dzielili sobie tylko federalny minister spraw wewnętrznych. Sądząc z jasności przepisów, a także wielkiego napływu obokrajowców, w ciągu ostatnich kilku lat lat liczyć się trzeba z tym, że przysługujące mu uprawnienia

z mocy nadanej ustawy będą przez niego rygorystycznie przestrzegane.

Wśród wielkiej fali przybyszów z Polski można było dotychczas odróżnić 3 zasadnicze grupy: stosunkowo niewielkie — azylantów politycznych, najliczniejszą grupę — de facto emigrantów zarobkowych oraz przesiedleńców będących Niemcami lub usiłujących taki status uzyskać.

Jeśli chodzi o azylantów, to w myśl obecnych przepisów nie mieckich na terenie RFN mogą pozostać osoby, które przybyły do RFN przed 1.5.1987 r. i ich postępowanie azylowe zakończono zostało przed 30.09.1989 r.

Zgoda inaczej wygląda sytuacja Polaków, którzy nie podlegają przepisom, ale przebywają w RFN od dłuższego czasu na podstawie tzw. Duldungu, czyli zgody na przebywanie na terenie tolerowanego, stosowanego w Niemczech Zachodnich wobec byłych uciekinierów z państw komunistycznych. Otóż obecna ustawa o

cudzoziemcach przyznaje prawo do stałego pobytu tylko tym spośród nich, którzy zamieszkali w RFN do końca 1990 roku przez okres co najmniej 8 lat.

Od 1 lipca 1990 r. obowiązują także nowe regulacje dotyczące osób ubiegających się o status przesiedleńcy. Od tego czasu mogą one wjechać do RFN na podstawie tzw. Aufnahmebescheid, czyli zgody władz niemieckich na ich przyjęcie. Ci wszyscy, którzy przyjechali do Niemiec przed wprowadzeniem powyższej regulacji, a nie uzyskali dotąd akceptacji swoich wniosków o przesiedlenie, będą również musieli opuścić RFN. Z konsekwencją takiego wydalania liczyć się musi także każdy potencjalny przesiedleńca, który wniosków na wyjazd stały nie złożył bezpośrednio w Polsce i nie uzyskał nań odpowiedniej zgody państwa niemieckiego za pośrednictwem jego ambasady w Warszawie.

BOGUSŁAW CZERWIŃSKI

Podatki, podatki, podatki

W przypadku osiągnięcia przez podatnika dochodu w rozmiarze nie przekraczającym kwoty 64 800 000 zł podatek wynoszący będzie 20 proc. podstawy obliczenia minus kwotę 864 000 zł.

Przy dochodach mieszczących się w przedziale od kwoty wyżej podanej do 129 600 000 zł na podatek składają się będzie 12 096 000 zł plus 30 proc. nadwyżki liczonej od kwoty przekraczającej 64 800 000. I w końcu w grupie osób, których dochody przekroczyły kwotę 129 600 000 zł podatek wynoszący będzie 31 536 000 plus 40 proc. nadwyżki ponad tę kwotę.

Ustanawiając generalną regulację łączenia dochodów osiągniętych przez podatnika z różnych źródeł ustawa wprowadza równocześnie wiele wyjątków od niej. Tak więc nie podlegają łączeniu z innymi dochodami przychody osiągnięte przez podatnika z tytułu wynagrodzeń otrzymywanych za udzielanie pomocy policyjnej lub UOP wypłacane z funduszy operacyjnych oraz z odsetek od pożyczek, a także dywidend i innych przychodów z tytułu udziału w zyskach osób prawnych, z wyłączeniem tych przypadków, gdy udzielanie pożyczek jest przedmiotem działalności gospodarczej. Podatek od wymienionych dochodów ustala się w formie ryczałtu na poziomie 20 proc. od uzyskanego dochodu. Nie łączy się z innymi dochodami również dochodów osiągniętych ze sprzedaży nieruchomości lub ich części, udziału w nieruchomości, prawa wieczystego użytkowania gruntów oraz spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego i niektórych innych

praw związanych z lokalami i domami mieszkalnymi. I w tym przypadku obowiązują zastrzeżenia, że sprzedaż nie następuje w wykonywaniu działalności gospodarczej oraz — dodatkowo — że nie została dokonana przed upływem pięciu lat od nabycia lub wybudowania rzeczy czy praw stanowiących przedmiot obrotu. Trzeba przy tym zwrócić uwagę, że okres ten ulega przedłużeniu do 10 lat, jeżeli podatek korzysta z odliczenia od dochodu wydatków poniesionych na budowę nieruchomości z przeznaczeniem znajdujących się w nim lokali mieszkalnych na wynajem.

Istotne novum stanowi wprowadzenie przez ustawę zasady, zgodnie z którą koszty uzyskania przychodów stanowiące będą wydatki poniesione przez podatnika na reklamę w środkach masowego przekazu lub prowadzoną publicznie w inny sposób i to bez żadnych ograniczeń (przypominam, że w chwili obecnej obowiązuje granica 2 proc. rocznego obrotu). Pełna realizacja tego postanowienia nowych przepisów z pewnością przyczyni się do znacznego ożywienia i intensyfikowania prowadzonych — szczególnie przez duże firmy — kampanii reklamowych.

Natomiast limitowany pozostaje nadal tzw. „fundusz reprezentacyjny”. Odliczeniu od podatku podlegać będzie kwota stanowiąca nie więcej niż 0,25 proc. przychodu.

Jak odbywać się będzie płacenie podatków? W przypadku osób, pozostających w stosunku zatrudnienia podatek pobierać będzie co miesiąc zakład pracy i na zakładzie pracy spoczywać będą obowiązki związane z roz-

liczeniami z fiskusem. Podobnie wyglądać będzie również sytuacja osób pobierających wynagrodzenie z kilku źródeł, przy czym osoby te na koniec roku będą musiały sporządzić dodatkowo zbiorcze zeznanie podatkowe i złożyć je w Urzędzie Skarbowym. Funkcję zakładu pracy w odniesieniu do emerytów i rencistów spełniać będzie Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Omawiana ustawa nakłada na podmioty wypłacające wynagrodzenia oraz organy ZUS obowiązek przeliczenia z dniem jej wejścia w życie wypłacanych świadczeń. Przeliczenie to ma — zgodnie z projektem — zapewnić pełną rewaryzację dochodów poszczególnych osób.

Wydaje się jednak, że proponowane zasady przeliczeń będą musiały zostać — jeszcze raz — szczegółowo przeanalizowane, albowiem ich obecna forma budzi wątpliwość co do faktycznego zapewnienia wysokości wynagrodzeń.

Na zakończenie tego krótkiego wprowadzenia do nowych zasad podatkowych dodać należy, że ustawodawca — i słusznie — przewidując konieczność szczegółowego regulowania niektórych postanowień ustawy udzielił ministrowi finansów — na okres dwóch lat — prawa zwolnienia od podatku każdego rodzaju dochodu. Nie oceniając w chwili obecnej przyjętych rozwiązań można jedynie wyrazić nadzieję, że będą to w końcu rozwiązania trwałe, pozwalające na wieloletnie planowanie działalności finansowej, a tym samym sprzyjające tak bardzo pożądanej pewności obrotu.

JACEK KAWECKI

Demokracja nie toleruje nielegalnych, takich organizacji z prostej przyczyny; niszczy one poczucie odpowiedzialności, które system demokratyczny wiąże z wolnością. W demokratycznym państwie ponosi się odpowiedzialność za to co się mówi, pisze i — nade wszystko — robi. Jest to wpisane w obyczaje, w system prawny i zakonowane bardzo głęboko w świadomości ludzi, szczególnie tych, którzy zajmują stanowiska w życiu publicznym. Wszelkie odchylenia, dwuznaczności i niejasności kończą się zazwyczaj dymisją.

Opinia publiczna, której rzecznikiem jest prasa, obsesyjnie strzeże by demokratyczne prawa były konsekwentnie przez wszystkich przestrzegane. Ale demokracja będąc systemem opartym na wolności jednostki, może być łatwo wykorzystana i tak też często bywa. Korupcja nie jest obca naturze człowieka i w warunkach swobody z łatwością się rozwija.

Stąd, tak wiele jest w prasie zachodniej skandali. Nie jest to wyłącznie pogoń za sensacją, ale bardzo skuteczna broń przeciw łamaniu prawa. Korupcja nie znosi dziennego światła i to właśnie dziennikarze pełnią często obowiązek wywabiaczy płam. Ich dociekliwość, upór i zawodowa podejrzliwość, pomogły ujawnić wiele poplątanych i ciemnych afer — przez co ugruntowały w świadomości ludzi przekonanie, że demokracja nie jest być może systemem idealnym ale jest to taki system, w którym policjant goni złodzieja a nie odwrotnie.

W demokracji uważa się, że skandal jest lepszy od zmywu milczenia a trywialna plotka może stać się początkiem odświeżenia afery o dużej szkodliwości społecznej. Pytanie o granice dobrego smaku jest zawsze zasadne — ale odpowiedź może być tu tylko jedna: tę granicę wyznacza dobro i interes publiczny i zasadę tę broni i strzeże prawo. Przykładem może być znany skandal wokół masonskiej loży P2, który warto przypomnieć, bo wznowiony został we Włoszech proces jej organizatora, Licio Gelli.

"Propaganda Due", znana w skrócie jako P2, została powołana do istnienia w 1962 r. przez Giordano Gamberiniego. Mistrza Wielkiego Orientu Włoch — loży masonskiej — która cieszyła się uznaniem i nie miała żadnych nielegalnych powiązań. P2,

mimo że zrzeszała masonów nie była nigdy regularną lożą wolnomularską.

Organizację loży P2 powierzono Licio Gelli, człowiekowi o dużych zdolnościach, silnej osobowości, dużej operatywności i jak się okazało, wielkich umiejętnościach do manipulacji i intrygi oraz ambicji i żądzy władzy która graniczyła z patologią. W czasie wojny domowej w Hiszpanii, Gelli walczył po stronie faszystów i te sympatie przełał później na Mussoliniego, którego bardzo podziwiał i wspierał. Kult, obsesyjna mistyka władzy,

mechanizm naboru członków loży w taki sposób, że działał on niemal samoczynnie. Gelli wykorzystywał ludzką słabość do władzy, pragnienie utrzymania pozycji i sugerował, że loża P2 jest organizacją utrwalającą władzę elit a szczególnie tych jej członków, którzy zostaną „Piduisti” czyli wejdą do supertajnej P2. Główną siłą i kartą przetargową tej organizacji były informacje, które dostarczali Gelliemu członkowie loży. Gelli doskonale wiedział, że we współczesnym świecie informacja jest równa potęgzie i może być wykorzystywana

Początek skandalu w 1981 r., związany jest z Michele Sindona, który był osobistym przyjacielem Licio Gelli. Sindona miał powiązania z mafią i kiedy został zamordowany likwidator jego banku, Sindona uciekł do Stanów Zjednoczonych, gdzie wkrótce został aresztowany za sprzeniewierzenie funduszy banku Franklin National. Gelli przyjechał do Stanów i oświadczył, że Sindona padł ofiarą intrygi komunistycznej. Sindona był człowiekiem ustosunkowanym i za ledwie na dwa miesiące przed wybuchem skandalu przedstawił

dzieli kto należy do organizacji. Była ona supertajna i jej członków obowiązywała lojalność i bezwzględna tajemnica. Gelli spenetrował najważniejsze dziedziny życia włoskiego i dzięki informacjom jakie przekazywali mu ustosunkowani „Piduisti” mógł (teoretycznie) kontrolować nawet decyzje rządowe gdyż, jak się okazało, znał również tajne rozmowy przywódców koalicji. Niekiedy wyglądało na to, że Gelli wiedział prawie wszystko lub wystarczająco dużo, żeby wywierać naciski. Kiedy dokumentacja i materiały zostały przed-

du, poparł grupę generałów — będących członkami P2 — którzy odmówili zeznań twierdząc, że padli ofiarą intryg. Organizacja P2 stawała się coraz bardziej podejrzana, podobnie jak jej przywódca Licio Gelli. Jego państwo nie było jedynie owocem ambicji, bo taka teoria byłaby naiwna. Ci, którzy zajmują się rosyjską penetracją struktur zachodnich sugerują, że Gelli był agentem KGB, które kontrolowało Propaganda Due już w początkach jego powstania. Dowodów na to jednak nie ma.

Inną poważną sugestią jest łączenie próby zabójstwa Jana Pawła II z organizacją Propaganda Due i być może, choć nie jest to pewne, kiedyś sprawa ta znajdzie wyjaśnienie gdyż jak dotąd utknęła na takim samym punkcie jak Raport Warrena dotyczący zabójstwa Johna Kennedy'ego.

Licio Gelli został aresztowany w Szwajcarii gdzie usiłował podjąć z różnych kont 100 milionów dolarów, które należały do Banku Ambrosiano. Jego dyrektora Roberto Calvi znaleziono 18 czerwca 1982 r. powieszono pod jednym z londyńskich mostów. Sąd wydał wyrok, że Calvi, który zjawiał się w Anglii z fałszywym paszportem, popełnił samobójstwo. Miało ono wiele cech rytualistycznych ale jak w całej aferze P2, przeważały dowody poszlakowe, tworząc atmosferę zagrożenia, która podważała wiarę w rządy prawa.

Calvi powiedział się na grubym sznurze, który musiał przerzucić przez przęsło mostu co przy jego kondycji fizycznej było nie lada wyczynem. Kieszonkie ubrania miał obciążone kamieniami. Znalaziono przy nim 27 tysięcy funtów, w różnej walucie, która w sumie ważyła aż 5,5 kg. Był to jeden z serii makabrycznych epizodów związanych ze sprawą P2. Wcześniej, sekretarka Calviego, która miała pod swoją pieczęcią dokumenty P2, wyskoczyła lub została wypchnięta z czwartego piętra i poniosła śmierć. Michele Sindona, który „odnalazł się”, został aresztowany i w czasie trwania rozprawy apelacyjnej, znaleziono go w celi — otrutego. Procesy, w które zaplątany jest Licio Gelli toczą się nadal. Historia Propaganda Due jest pełna znaków zapytania i niejasności, na pewno będzie opowiedziana w niejednej książce i filmie.

Te skandalizujące i sensacyjne historie są najlepszą lekcją dla nabyt syty demokracji i dlatego trzeba je ciągle od nowa opowiadać.

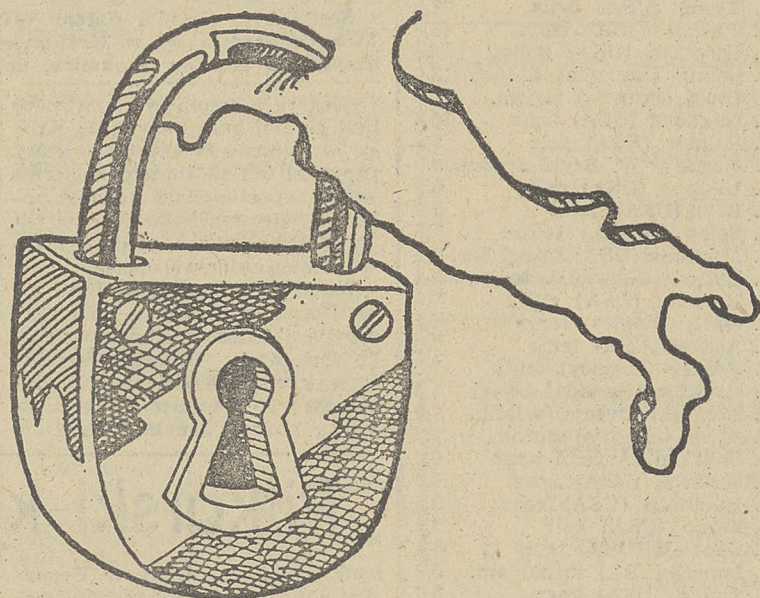
Janina L. Cunnelly

OŚMIORNICA

bezwzględność i fundamentalizm poglądów wpłatały go w udział torturowania włoskich partyzantów, co — po wojnie — było powodem jego ucieczki z Włoch do Argentyny. W niedługim czasie obdarzył go przyjaźnią sam pre-

w celu utrwalenia lub obalenia władzy. Posiadał informacje z tak rozległych dziedzin włoskiego życia, że P2 stała się w istocie państwem w państwie.

Już w 1976 roku jeden z członków Propaganda Due złożył u



zydent Juan Peron i mianował doradcą rządowym do spraw ekonomii. Z takim oto reerencjami Gelli powrócił do rodzinnego Arezzo we Włoszech, założył przedsiębiorstwo, zapisał się do Wolnomularstwa i wkrótce otrzymał zadanie zorganizowania P2. Miał niezwykłą siłę przekonania i perswazji. Rozkreślił me-

rzyskiego prokuratora zeznanie, że Licio Gelli prowadził nielegalną działalność. Jego reputacja i stosunki były jednak tak ugruntowane, że prokurator uznał oskarżenie za donos, całkowicie je zignorował i Gelli mógł kontynuować swoją działalność przez następne pięć lat.

Licio Gelli dyktował Partii Republikańskiej, Philipowi Guerino, który był również managierem Komitetu Partii Republikańskiej w prezydenckiej elekcji Ronaldy Reagana, w 1981 r.

Przevinienia finansowe Sindony były jednak tak poważne, że jego skazanie przez sąd było oczywiste. Pewnego dnia Sindona po prostu znikł i wówczas policja włoska podejrzewając, że w upozorowanym porwaniu brał udział Gelli, wydała nakaz rewizji w jego willi.

To co zostało znalezione przeszło wszelkie oczekiwania. Wkrótce, prokurator wydał nakaz aresztowania Gelli pod zarzutem „politycznego i gospodarczego szpiegostwa oraz w godzenie w bezpieczeństwo kraju”.

W willi odkryto, między innymi, listę członków P2. Było na niej ponad 1000 nazwisk; wśród nich — premier rządu Giulio Andreotti, członkowie gabinetu rządowego łącznie z ministrem sprawiedliwości, 43 członków parlamentu, 54 ludzi z wyższej administracji państwowej, admirałowie, generałowie, sędziowie, szefowie policji, bankierzy, właściciele gazet, redaktorzy dzienników, dziennikarze, jednym słowem, prawdziwa elita Włoch. Prokurator stwierdził w raporcie: „Loża Propaganda Due jest tajną sektą łączącą interesy z polityką celem zniszczenia porządku konstytucyjnego kraju”.

Analiza znalezionych dokumentów pozwoliła na odtworzenie struktury P2: — na czele 17 komórek stali liderzy i tylko oni wie-

dożone przez sędziów włoskiemu parlamentowi w 1981 roku, szok był tak duży, że momentalnie wybuchł kryzys polityczny, który trwał kilka tygodni. W rezultacie, utraciła wówczas władzę Chrześcijańska Demokracja i premierem został republikanin — Giovanni Spadolini, pierwszy od zakończenia wojny premier, który nie był chrześcijańskim demokratą.

Propaganda Due była prawdziwą ośmiornicą, której macki sięgały bardzo wysoko ale prawdziwy cel jej działania jest ciągle niezbyt jasny. Jeśli było nim „zburzenie konstytucyjnego porządku kraju” — jak określili to prokurator, należy postawić pytanie w imię jakich interesów czynił to Gelli?

Pytania te pojawiały się wielokrotnie w prasie zachodniej, która bardzo dokładnie relacjonowała rozwój skandalu. Gelli mógł dowolnie manipulować informacjami jakie dostarczali mu admirałowie, generałowie i były szef Połączonych Wywiadów płk. Antonio Vieszer, ale postugiwał się tą najsukuteczniejszą z broni w konkretnym celu, a nie dla zabawy. Sędziów i opinię publiczną uderzyło to, że na liście członków P2 nie było ani jednego włoskiego komunisty i to właśnie Partia Komunistyczna Włoch zbliżała na skandalu największy kapitał polityczny. Była zupełnie czysta...

Afera „Gelli” zdestabilizowała Włochy i ugodziła także południowe struktury NATO, który po to by zachować stabilność ukia-

gramu rządu. Premier Pawłow krytykę wobec Jawlńskiego sprowadza do zarzutu, że Amerykanie, którzy nie znają naszego kraju uczestniczyli w opracowaniu koncepcji reform.

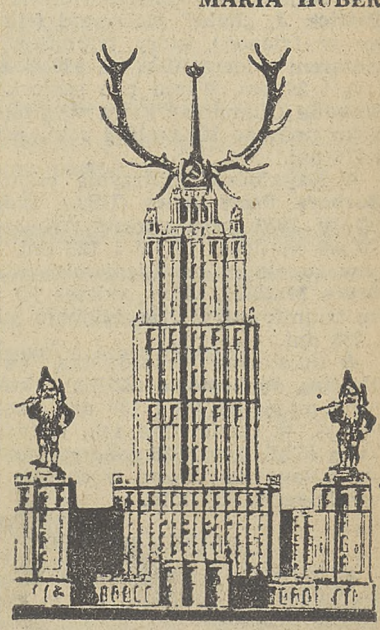
Osiemdziesiąt procent koncepcji opracowano w Moskwie — zapewnił Jawlński. Tylko dwadzieścia procent, przede wszystkim część dotyczącą „współpracy międzynarodowej”, zawdzięczał należy profesorom z Harvardu i Massachusetts.

Spór jest oczywiście zbędny. Jeffrey Sachs i dwięciu jego

Przedsiębiorców. Aktor Paul Newman podarował mu przed dwoma laty sprzęt wartości 250.000 dolarów do produkcji o dziejach dziecięcych, kiedy przekonał się o zdolnościach Baskina. Ale skąd przedsiębiorca bierze surowce, na których brak skarżą się wszyscy menedżerowie? Znajduję po prostu to, czego potrzebuję — odpowiada Baskin.

Filigranowa żona Baskina — specjalistka od marketingu — koordynuje pracę trzech dyrektorów przedsiębiorstw w obwodzie leningradzkim, w czasie gdy

MAKAR HUBER



Uciec od państwowego szyldu

Jest kopalnia do kupienia, a nawet dwie. Do tego dom kultury, baza samochodowa, pawilony biurowe i budynek mieszkalny. Razem z lokatarami. Gdyby transakcja doszła do skutku, z Kopalni Odkrywkowych Surowców Słalnych w Krzeszowicach pozostałby jedynie szyld. Wyprzedaż totalna. To tak, jakby stocznią ogłoszła, że chce sprzedać stocznice.

Los krzeszowickich kamieniołomów to klasyczny przykład losu przedsiębiorstwa państwowego z czwartego szeregu.

— Szef „Ebudu” chwalił się w telewizji, że każdy z jego pracowników przynosi firmie 9 mln czystego zysku — mówi dyrektor Kopalni Jan Załuski. — Nasi „zarabiają” po 17 mln zł. I co z tego? I tak zabrakło 900 mln do zapłacenia podatku dochodowego i dywidendy...

Przedsiębiorstwo w Krzeszowicach powstało w czasach gospodarki jak najbardziej planowej z myślą o potrzebach kolejnictwa. Jego głównym produktem jest tłuźen wykorzystywany przy budowie i remontach torowisk. Gdy rządził centralny rozdzienik kupno tony kamienia wymagało nie lada znajomości. Dziś ograniczenie inwestycji, kryzy. w PKP przyniosły skalnikom kłopoty. Kłopoty — to mało powiedziane. Aby przedsiębiorstwo mogło normalnie funkcjonować, wartość miesięcznej sprzedaży powinna sięgnąć 3 mld zł. W lutym udało się wypchnąć surowca za 400 mln. Latem jest trochę lepiej, ciężarówka ustawiają się w kolejkach, ale to drobniak. Nie ma jak załadować wahałdo tłuźenia dla kolejarzy. Tymczasem PKP kupuje o połowę mniej niż dawniej i nie odbiera nawet tego co już wcześniej zamówiła. Nie odbiera i nie płaci.

Kiedy zbliżano cudze należności i zobowiązania własne okazało się, że są one mniej więcej jednakowe. Ale w kasie pusto. Pieniądzy nie ma, są tylko papierowe dług i wierzytelności. Kłincz finansowy trwa. Wygodniej i taniej być przy tym dłużnikiem innej firmy niż budżetu.

Niektórzy klienci nie płacą krzeszowickim kopalniom za towar dostarczony przed rokiem. Skalnicy są dłużnikami Skarbu Państwa.

Największe obciążenie stanowi dywidenda, niezależna od wielkości produkcji i sprzedaży. 327 mln zł miesięcznie. 80 proc. wartości majątku trwałego kopalni stanowią budynki i budowle. Ktoś kiedyś wpadł na pomysł umieszczenia nielicznych urządzeń przerobczych w potężnych betonowych skorupach. Dziś za te fortece trzeba płacić. Również powiększająca koszty amortyzacja choć wiadomo, że nigd podobnych fortyfikacji nie będzie się otwierać. Maszyny w kamieniołomach mogą stać pod gołym niebem lub lekkim zadaszeniem.

Dyrektor Załuski, który kieruje kopalnią w Krzeszowicach, od kilku miesięcy stara się wzbogacić asortyment produkcji. Szuka nowych klientów w drogownictwie i budownictwie. Wie, że każdy, kto płaci gotówką zwiększa margines finansowej swobody firmy. (Jej kontem bankowym dysponuje urząd skarbowy, egzekwując bezwzględnie wpłaty do budżetu). Wszystko to jednak zabiega obliczone na dorazne przetrawienie. Scenariusz rozwoju sytuacji w odległej przyszłości jest kilka...

Trudno liczyć na zmianę polityki finansowej rządu. Państwo oczekuje, że majątek produkcyjny, w który kiedyś zainwestowało będzie procentował. To nic, że zainwestowało często bezsensownie. Za błędy planistów i projektantów sprzed lat musi teraz płacić obdarowane samodzielną przedsiębiorstwem. Przypadek Krzeszowic jest o tyle niecodzienny, że mamy tu do czynienia nie z monopolem dostawcy, lecz odbiorcy. Kopalni surowców skalnych jest w Polsce sporo. Los wyspecjalizowanych kamieniołomów w Tenczynku i Zalusku ściśle zależy od pogody na kole.

Teoretycznie możliwa jest fizyczna likwidacja kopalni. Eksperci wyliczyli jednak, że kosztowałaby... 600 mld zł. Prawo górnicze wymaga rekultywacji

terenu. Prawa natury do roku skracają ewentualną przerwę w eksploatacji kamieniołomów. Później zmiany w wyrobiskach są już tak duże, że prace trzeba zaczynać od początku.

Można, kombinując z dnia na dzień, oczekiwać ożywienia w kolejowych inwestycjach. Kapitałystyczna gospodarka będzie potrzebowała sprawniej komunikacji, szybszych pociągów jeżdżących po nowoczesniejszych szlakach. Jedna lub dwie, odpuka, katastrofy przypominałyby o konieczności remontowania torowisk. A to wszystko oznacza wzrost popytu na tłuźen z Krzeszowic. Jednak biernie czekanie na hośę to niechybne bankructwo.

Dlatego największą i najrealniejszą szansę na ratunek daje ucieczka od szyldu przedsiębiorstwa państwowego, a zatem i od przynajmniej ciężaru dywidendy. Rozpoczęty jesienią ubiegłego roku proces prywatyzacji przez likwidację ślimaczy się. Stąd dramatyczna decyzja o próbie wyprzedaży majątku firmy. Dyrektor Załuski dopuszcza również spótkę, wspólne przedsięwzięcia, dzierżawę itp.

Prawdopodobnie znajdzie się chętny na przejęcie Domu Kultury. Zapewne ktoś zlakomi się na położoną w pobliżu autostrady Kraków — Katowice bazę samochodową i biurowe baraki. Być może nawet uda się pozbyć budynku mieszkalnego. Dyrektor Załuski widzi szansę na sprzedaży kopalni diabazu w Tenczynku. Gorzej z większą i znacznie droższą kopalnią porfiru w Zalusiu. Kamieniołomy to nie moneta telewizorów, na którą łatwym wzrokiem spoglądają za-

stępny biznesmenów. To również nie huta czy stocznia z silnym związkiem zawodowym i mitem o nadprzyrodzonej roli wielkoprzemysłowej klasy robotniczej. Podobno załoga Krzeszowic, marnie opłacana i porażona wizją utraty pracy przymierzała się do strajku i głodówki. Ludzie dali jednak spokój go doszli do wniosku, że i tak nikt nie zauważył ich desperacji...

(ar)

(Dokończenie ze str. 3)

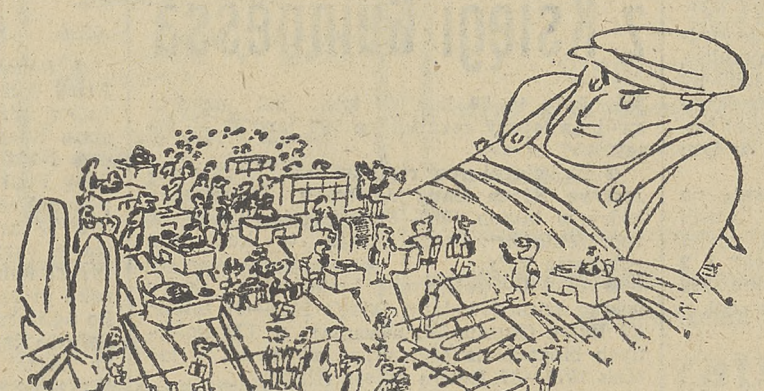
prawicowych, jak i lewicowych. Grigorij Jawlński, główny autor studium koncepcji reform, mówi w rozmowie z DIE ZEIT: Za posiadanie trzeba płacić, choćby tylko symbolicznie. A natury przedsiębiorcy powinny mieć możliwość kupowania przedsiębiorstw za kredyty uzyskane na korzystnych warunkach. Prywatyzacja będzie przebiegać w poszczególnych republikach i regionach bardzo różnie, w zależności od tradycji i kierownictwa. Kazachstan, z prezydentem

gramu rządu. Premier Pawłow krytykę wobec Jawlńskiego sprowadza do zarzutu, że Amerykanie, którzy nie znają naszego kraju uczestniczyli w opracowaniu koncepcji reform.

Osiemdziesiąt procent koncepcji opracowano w Moskwie — zapewnił Jawlński. Tylko dwadzieścia procent, przede wszystkim część dotyczącą „współpracy międzynarodowej”, zawdzięczał należy profesorom z Harvardu i Massachusetts.

Spór jest oczywiście zbędny. Jeffrey Sachs i dwięciu jego

Nowi kapitaliści



Nursultanem Nasarbajewem, którego doradcą jest Jawlński, poczynił wielkie kroki na drodze do prywatyzacji. Jednakże wyłącznie to nie może doprowadzić, bez stabilizacji gospodarki, do generalnego podniesienia wydajności pracy. Pierwszeństwo ma więc sankcja budżetu państwa, likwidacja subwencji, surowa polityka pieniądza i kredytowa.

Między stabilizacją a prywatyzacją mieści się trzecie kluczowe słowo koncepcji reform: liberalizacja. Ceny i zarobki państwo ma regulować tylko w tej mierze, w jakiej jest to konieczne dla zabezpieczenia egzystencji. Jawlński chce radykalnie zmniejszyć rolę, jaką państwo odgrywa w gospodarce. Na tym polega właściwa różnica w stosunku do antykrzysowego pro-

kolegów z uniwersytetu harwardzkiego przywieźli już w maju na konferencję w Moskwie elementarną przebieg metropolii na gospodarką rynkową. Zawiera ona aksjomaty i argumenty, modele i mechanizmy, propozycje i żelazne reguły, które reformatorskie kierownictwo Moskwy może przyjąć albo odrzucić. Jako orientacyjna pomoc we mgle życzeń i sprzeczności jest on, tak czy owak, pożyteczny.

Z drugiej strony, nawet te zebrane mądrości mogą być w najlepszym razie pomocne do spisania rozsądnych reguł gry. Po to, żeby mogły być skuteczne, są potrzebni przedsiębiorcy jak Iłja Baskin. 34-letni fabrykant zatrudnia około tysiąca osób i w tym roku będzie miał pięćdziesiąt milionów rubli obrotu. Ponadto jest urzędującym dyrektorem Związku Dzierżawców i

▲ SPORT ■ SPORT ▲ SPORT ■ SPORT ▲ SPORT ■ SPORT ▲ SPORT ■

W najbliższy weekend rozpoczynają się rozgrywki III ligi piłkarskiej

Trenerzy umiarkowanymi optymistami

W najbliższy weekend rozpoczyna się rozgrywki III ligi piłkarskiej. W lidze małopolskiej rywalizować będzie 16 drużyn, w tym 8 z województwa: krakowskiego, nowosądeckiego i tarnowskiego. Przed inauguracją rozgrywek poprosiliśmy szkoleniowców naszych klubów o odpowiedź na pytania dotyczące „nowych twarzy” oraz planów i... z nich nadchodzący sezon.

GARBARNIA

9 lokata w poprzednim sezonie. Do drużyny przyszedł Robert Głównia z Wisły, a pozostał na stałe dotychczas będący na wypożyczeniu Krzysztof Szewczyk, również z Wisły. Po odejściu Lucjana Franczaka trenerem zespołu, przez jeden dzień był Andrzej Bielienda. Potem nowym szkoleniowcą został Eryk Maczuga. Z dużą ostrożnością wypowiada się o szansach swoich podopiecznych: „Nastąpiły bardzo duże zmiany. Kilku zawodników zrezygnowało z gry. Jest to zespół bardzo młody. W pierwszej „jedenaście” będzie grali sześciu „młodzieżowców”. Chłopcy będą się „dogrywać” w najbliższych meczach. Chciałbym, żeby drużyna wypracowała swój styl, żeby przyciągnęła kibiców”.

GLINIK

7 miejsce w ubiegłym sezonie. Dużym wzmocnieniem powinien okazać się Rafał Nowaczyk z Pogorowia. Przed miesiącem nowym trenerem drużyny został były zawodnik m. in. Ruchu Jan Rudnow. Jak sam przyznaje, jest w klubie zbyt krótko by wyznaczać zawodnikom jakiś cel, prognozować rozwój sytuacji: „Nie mogę czegoś autorytatywnie powiedzieć o poziomie tej grupy. Niemniej uważam, że jak to w sporcie bywa, wszyscy są do ogrania...”

IGŁOPOŁ STRASZĘCIN

Beniaminek ligi. Trenerem zespołu jest Leszek Żyła. Niestety, mimo usilnych zabiegów nie udało się nam z nim skontaktować. Możemy się jednak domyślać, że jego podopieczni sta-

wiają sobie za cel utrzymanie się w lidze. Z pewnością będą grać z dużą ambicją i zrobą wszystko, by nie być dostarczycielami punktów.

OKOCIMSKI BRZESKO

Beniaminek ligi. Do klubu przyszedł Wiesław Opozda z Tarnowa i Paweł Klich z Metalu Tarnów. Trenerem zespołu jest Ryszard Słowik. Patrząc na realnie na szanse swych graczy: „Ponieważ jest to beniaminek, po raz pierwszy w historii wszedł do III ligi, będzie walką o utrzymanie się. Jest to wyrównany zespół, ale nie ma liderów. Zawodnikom brakuje rutyny — to jest główna bolączka. Żeby tylko moi chłopcy wytrzymali mecze w sensie psychicznym...”

SWIT KRZESZOWICE

13 pozycja w poprzednich rozgrywkach. Pozostał w lidze dzięki barażom. Jest w trakcie finalizacji kilku transferów. Nie dotyczy one jednak graczy o powszechnie znanych nazwiskach. Trener Ryszard Kruk jest umiarkowanym optymistą: „Gramy o środek tabeli. Liczymy, że będzie procentować ograniczenie zawodników w lidze. Nie powinni oni mieć takiej tremy jak poprzedni. Sześciu — siedmiu zawodników gra ze sobą już trzeci sezon.”

TARNOWIA

Beniaminek ligi. Do drużyny przyszedł Janusz Grugul z Tarnolu Tarnów i Jerzy Sobczyk z Wołanin Wola Rzędzińska. Obaj kiedyś grali w tarnowskiej Unii. Trener Stanisław Krok nie ukrywa, że jego zespół powinien grać o miejsce w czołowej tabeli: „Plany? Pierwsza „piątka”. Takie

jest opinia zawodników. Na to ich stać. Drużyna jest wyrównana. Na każdą pozycję mam dublera. Tego nie było od lat. Może dublerzy są słabsi od podstawowych zawodników ale chcą grać. Mamy rutynowaną obronę”.

UNIA TARNÓW

4 lokata w ubiegłym sezonie. W drużynie nie zaszły żadne poważniejsze zmiany personalne. Prowadzący ją już trzeci rok Ryszard Marek stawia przed swoimi podopiecznymi ambitne zadanie: „Drużyna ma swój cel — walka o mistrzostwo w grupie. Takie cele stawia sobie od lat, ale zawsze coś przeszkadza w ich spełnieniu. Czy teraz potrafi ustabilizować formę, czy potrafi psychicznie wytrzymać tę walkę o mistrzostwo? Zespół jest wyrównany...”

WAWEL

11 lokata w poprzednim sezonie. Zespół wzmocnili Jacek Matyja z Górnik Sierzy oraz Krzysztof Malinowski i Grzegorz Grzybowski z rezerwy Pogorowia. Trener Wacław Dwernicki dobrze zdaje sobie sprawę na co stać jego zawodników: „Będziemy się chcieli utrzymać w lidze. Jak zajmujemy miejsce w środku tabeli, to będzie bardzo dobrze. Jest to drużyna amatorska, chłopcy bawią się w piłkę”.

Do rywalizacji o III-ligowe punkty przystąpi 141 klubów. Zostały one podzielone na 8 grup, przy czym w Wielkopolsce są dwie podgrupy. Najliczniejsza jest grupa śląska (18 drużyn — rozpoczęła już rozgrywki), a najsłabsza — północna podgrupa wielkopolska (14 drużyn). Jak będą przebiegać zmagania w naszej grupie? Mamy nadzieję, że nie zabraknie dobrego futbolu, ciekawych spotkań oraz wielu emocji i goli. A kto wygra? Pierwsze mecze powinny pokazać na co stać poszczególne zespoły. (Jefi)

SPRINTEM

- **UVALDE.** Po ośmiu konkurencjach szachowców MS, w klasie standard Trzeciak jest trzeci, a w klasie otwartych Centka jest piąty.
- **MADRYT.** Po 5 etapach kolarskiego wyścigu zawodów prowadzi Delgado (Hiszpania).
- **POZNAN.** W I dniu pływackich MP krakowianie zdobyli 3 medale: złoty: Synowska (Korona), a brązowe: Sabiniak i Łuczak (oba SMS Kraków) — wszyscy na 400 m st. zmiennym.
- **LINCOLN.** Po dwóch etapach kolarskiego wyścigu dookoła Wielkiej Brytanii prowadzi Anderson (Australia).

Najbogatsi

Amerykańskie czasopismo „Forbes Magazine” sporządziło listę 100 najbogatszych sportowców świata w 1990 roku. Pod uwagę wzięto ich zarobki za wygrane w zawodach oraz inne dochody. Oto najbogatsi z nich (kwoty w mln. dolarów):

1. Holyfield (USA) boksy 60,5
2. Tyson (USA) boksy 31,5
3. Jordan (USA) koszyk 16,0
4. Foreman (USA) boksy 14,5
5. Senna (Brazylia) autom. 13,0
6. Prost (Francja) autom. 11,0
7. Ruddock (USA) boksy 10,2
8. Palmer (USA) golf 9,3
9. Mansell (W. Bryt.) autom. 9,0
10. Niklaus (USA) golf 8,5
11. Bird (USA) koszyk 7,9
12. Seles (Jugos.) tenis 7,6
13. Montana (USA) futbol am. 7,5
14. Edberg (Szwecja) tenis 7,4
15. Norman (USA) golf 7,4
16. Graf (Niemcy) tenis 7,3
17. Agassi (USA) tenis 7,2
18. Becker (Niemcy) tenis 7,2
19. Gretzky (Kanada) hokej 7,0
20. Berger (Szwecja) autom. 7,0
21. Alesi (Francja) autom. 6,5
22. Sabatini (Argen.) tenis 6,3
23. Johnson (USA) koszyk 5,5
24. Robinson (USA) koszyk 5,4
25. Faldo (USA) golf 5,4
26. Capriati (USA) tenis 5,1
27. Ismail (USA) futbol am. 5,0
28. Ewing (USA) koszyk 5,0
29. Williams (USA) koszyk 4,9
30. Lendl (USA) tenis 4,8

Ogółem w minionym roku zawodnicy ci zarobili 335 mln dol.

Dziś nadzwyczajne zebranie zarządu

Pat w Cracovii!

Co się dzieje w Cracovii? — martwią się kibice. Cóż można odpowiedzieć na takie pytanie? Na razie w klubie jest — używając terminologii szachowej — pat. Może dziś się coś wyjaśni...

Rada prawna Cracovii stwierdziła, że poniedziałkowe zebranie, podczas którego wybrano nowego prezesa, dr. Józefa Kalitę, nie może być uznane za zakończone. Wynika to z klubowego statutu. Natomiast dymisja pełniącego dotychczas obowiązki prezesa Juliusza Popławskiego jest prawomocna. Dziś, podczas nadzwyczajnego zebrania zarządu klubu ma ona być przegłosowana.

Mimo naszych starań nie dowiedzieliśmy się dlaczego w głosowaniu tym weźmą udział wszyscy członkowie zarządu, skoro 4 osoby z jego składu w poniedziałek złożyły formalną dymisję. Co ciekawe, poprzedni prezes zadeklarował swój udział w pracach zarządu i zaprosił je-

go członków na dzisiejsze zebranie.

Dodajmy, że nowe władze klubu wyraziły swój przychylny stosunek wobec obecnych działaczy i trenerów sekcji piłkarskiej i hokejowej.

Najmłodsze „Szarotki” w słowackich ligach!

W najbliższym sezonie 4 drużyny hokejowe Podhala — dwie „zaków”, jedna juniorów i jedna juniorów młodszych — występować będą w ligach słowackich. Najmłodsze „Szarotki” będą więc znakomitą okazją podnoszenia swoich umiejętności wśród swych rówieśników należących do światowej czołówki.

Nie samym sportem żyją...

Sroda była trzecim dnem VII Igrzysk Południowych Sportowców, które odbywały się w Krakowie. Polnisi żyją nie tylko sportem. Związają Kraków i okolice, uczestniczą w różnych spotkaniach...

Wczoraj połonijni sportowcy byli gośćmi wiceprezesa Krakowa Jana Friedberga, który zapoznał ich ze stanem krakowskiego sportu. Nasi rodacy podzieleni się wrażeniami z pobytu w podkrakowskim grodzie, z zawodów w których uczestniczą.

Wcześniej Polnisi spotkali się w Domu Studenckim „Zaczek” z byłymi świetnymi krakowskimi sportowcami: Haliną Iwaniec (koszykarka), Kzimirzem Kmickim i Adamem Musiałem (piłka nożna), Janem Gmyrkiem

(piłka ręczna) i Stanisławem Draganem (boks). Wszyscy oni pracują obecnie jako szkoleniowcy i wychowawcy młodszych pokoleń sportowców. Odpowiadali oni na wiele pytań zadawanych im przez Polaków zamieszkujących zwłaszcza na Ukrainie, Białorusi i Litwie.

Trwa turniej piłkarski. W kolejnych meczach padły wyniki: Polonia Grodno — Kaszub Breda 10:1, Polonia Wilno — Gryf Anglia 2:1, Polonez Wiedeń — Polonia Utrecht 4:1.

Piłkarski kalejdoskop

W najbliższą środę w Poznaniu odbędzie się międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Francja. Trenerzy Andrzej Strelau i Lesław Cmikiewicz powołali 16-osobową kadrę na to spotkanie. Oto ona: bramkarze: Wandzik i Sidorczuk, obrońcy: Kubiśki, Soczyński, Jakóbciewicz, Czachowski, Lesiak i Rzepka, pomocnicy: Tarasiewicz, Nawrocki, Skrzypczak, Ziobor, R. Warzycha i Urban, napastnicy: K. Warzycha, Urban i Kościński.

W Hanowerze odbył się mecz o Superpuchar Niemiec, w którym mistrz Bundesligi 1. FC Kaiserslautern pokonał zdobywcę Pucharu RFN Werder Breme 3:1 (1:0). Bramki: Degen 2, Winkler — Rufer. Oba zespoły grały w odmłodzonych składach. Mecz oglądało tylko 8 tys. widzów.

Rywal Zagłębia Lubin w I rundzie PE, duński zespół

Rezerwy za słabe

W meczu II rundy (na szczelnie centralnym) rozgrywek o piłkarski Puchar Polski, Unia Tarnów wygrała na własnym boisku z Cracovią 3:1 (1:0). Bramki strzelili: Kijowski (10), Ropski (51), Palej (70) — Fima (59).

Krakowianie wystąpili w mocno osłabionym składzie, niemal samymi rezerwami. Gdyby jednak wykazali lepszą skuteczność wynik spotkania byłby inny. Mieli okazję do zdobycia goli, ale zabrakło im precyzji i opanowania w strzałach. Gospodarze zaprezentowali nieźłą formę. Następna pucharowa gra czeka ich 21 sierpnia, kiedy to do rywalizacji przystąpią II-ligowcy (według stanu za ubiegły sezon).

„Mozaika Wisły”

Ostatnio ukazał się miesięcznik „Mozaika Wisły”. Redaguje go sekcja piłki nożnej Wisły przy udziale ZW Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Krakowie. Dochód z sprzedaży miesięcznika zasili konto PKPS z przeznaczeniem dla dzieci specjalnej troski oraz szkoły piłkarskiej klubu. Cena miesięcznika wynosi 5 tys. zł. W pierwszym numerze trzy konkursy: na odgadnięcie kolejności drużyn na półmetku rozgrywek I ligi piłkarskiej, dla wytrwałych (którzy zgromadzą 5 pierwszych numerów miesięcznika) oraz „szczęśliwy mendel” (mozaika z 15 figur). Główne nagrody w tych konkursach to odpowiednio: 10 (może być nawet więcej), 20 i 25 mln zł. „Mozaika Wisły” można nabywać w sklepach firmowych klubu: przy ul. Czarnowiejskiej, przy ul. Mikołajskiej 4, w recepcji hotelu w nowej hali klubu przy ul. Reymonta 22, a także na stadionie Wisły podczas piłkarskich meczów.

Broendby doznał sporego osłabienia. Jeden z jego asów, 40-letni reprezentant kraju, bramkarz Schmeichel został sprzedany do Manchester United. Wysokość transferu 370 tys. dolarów.

W włoskim futbolu padł kolejny rekord. Na zakup zagranicznych zawodników skarbny klubowi wydali 452 mln marek. Dla porównania: nigdy się nie zdarzyło, aby wszystkie kluby niemieckie wydały łącznie (w tym samym celu) 47 mln marek. Tymczasem niemieccy zawodnicy są bardzo cenieni we Włoszech. AS Roma zakupiła Hastera za 15,6 mln marek, a Juventus wydał na zakup Reutera i Kohlera odpowiednio 6 i 11 mln marek.

Rekordowy bieg

W Zurichu odbył się mityng lekkoatletyczny, podczas którego padło wiele wspaniałych wyników. Okrasza zawodów był rekord świata męskiej sztafety USA w biegu 4x100 m 36,67 sek. Inne wyniki: kobiety: 100 m Ottey (Jamaika) 10,87 sek., mężczyźni: 100 m Burrell 10,04 sek., 110 m ppl. Nehemiah (oba USA) 13,22 sek. (w drugiej serii wygrał Nagorka 13,54 sek.), 400 m ppl. Matete (Zambia) 47,11 sek., 3 km z przeszk. Kiptanui (Kenia) 8.13,09 min., skok o tyczce Bubka (ZSRR) 5,90 m.

Sędzia się pomylił...

W Schoenhagen trwają V samolotowe ME w lataniu precyzyjnym. Znałe są już oficjalne wyniki pierwszej konkurencji nawigacyjnej. Prowadzi Nycz 6 pkt. karnych przed Darochą 18 pkt. i Henniem (Niemcy) 21 pkt. Siódme miejsce zajmuje Michalski 61 pkt., jedenaste W. Wiczorek (Aeroklub Krakowski) 84 pkt., a piątnaste Skalik (aktualny mistrz świata w tej konkurencji) 125 pkt. Drużynowo prowadzi Polska 85 pkt. przed CSRF 140 pkt. i Niemcami 172 pkt.

Na jednym z punktów kontroli czasu norweski sędzia miał zastrzeżenia co do wysokości lotu 7 pilotów, w tym Darochy i W. Wiczorka. Zawodnicy otrzymali po 50 pkt. karnych. Potem jednak okazało się, że sędzia się pomylił i kary anulowano.

Ile wygrałeś?

Oto wysokość wygranych w zakładach Dużego Lotka na dzień 3 bm.: los. I: za „6” ok. 183 mln zł, za „5” ok. 980.000 zł, za „4” ok. 26.500 zł, za „3” ok. 2500 zł, los. II: za „5” ok. 3,2 mln zł, za „4” ok. 61.000 zł, za „3” ok. 4200 zł.

EXPRESS LOTEK

5, 10, 14, 32, 34

SUPER LOTEK

1, 4, 5, 6, 25, 28, 40

TERMINARZ ROZGRYWEK

Wawel — Zelmer
Stal II M. — Garbar.
Okocimski — Czujaw
Igłopol — Izolator
Tarnovia — Jarosław

22 WRZESNIA
Jarosław — Swit
Izolator — Tarnovia
Czujaw — Igłopol
Garbarnia — Okocim.
Zelmer — Stal II M.
Stal Sanok — Wawel
Glinik — Czarni
Karpaty — Unia

8 WRZESNIA
Tarnovia — Swit
Jarosław — Igłopol
Izolator — Okocimski
Czujaw — Stal II M.
Garbarnia — Wawel
Zelmer — Czarni
Stal Sanok — Unia
Glinik — Karpaty

15 WRZESNIA
Swit — Karpaty
Unia — Glinik
Czarni — Stal Sanok

23 WRZESNIA
Swit — Unia
Czarni — Karpaty
Wawel — Glinik
Stal II M. — Stal S.
Okocimski — Zelmer
Igłopol — Garbarnia

26 WRZESNIA

22 WRZESNIA
Jarosław — Swit
Izolator — Tarnovia
Czujaw — Igłopol
Garbarnia — Okocim.
Zelmer — Stal II M.
Stal Sanok — Wawel
Glinik — Czarni
Karpaty — Unia

23 WRZESNIA
Swit — Czarni
Stal II M. — Karpaty
Okocimski — Glinik
Igłopol — Stal S.
Tarnovia — Zelmer
Jarosław — Garbarnia
Izolator — Czujaw
Wawel — Unia

27 WRZESNIA
Swit — Czarni
Stal II M. — Karpaty
Okocimski — Glinik
Igłopol — Stal S.
Tarnovia — Zelmer
Jarosław — Garbarnia
Izolator — Czujaw
Wawel — Unia

30 WRZESNIA

26 WRZESNIA
Jarosław — Swit
Izolator — Tarnovia
Czujaw — Igłopol
Garbarnia — Okocim.
Zelmer — Stal II M.
Stal Sanok — Wawel
Glinik — Czarni
Karpaty — Unia

27 WRZESNIA
Swit — Czarni
Stal II M. — Karpaty
Okocimski — Glinik
Igłopol — Stal S.
Tarnovia — Zelmer
Jarosław — Garbarnia
Izolator — Czujaw
Wawel — Unia

30 WRZESNIA

26 WRZESNIA
Jarosław — Swit
Izolator — Tarnovia
Czujaw — Igłopol
Garbarnia — Okocim.
Zelmer — Stal II M.
Stal Sanok — Wawel
Glinik — Czarni
Karpaty — Unia

29 WRZESNIA

26 WRZESNIA
Jarosław — Swit
Izolator — Tarnovia
Czujaw — Igłopol
Garbarnia — Okocim.
Zelmer — Stal II M.
Stal Sanok — Wawel
Glinik — Czarni
Karpaty — Unia

30 WRZESNIA

Tarnovia — Czujaw
Jarosław — Izolator

6 PAŹDZIERNIKA
Izolator — Swit
Czujaw — Jarosław
Garbarnia — Tarnovia
Zelmer — Igłopol
Stal S. — Okocimski
Glinik — Stal II M.
Karpaty — Wawel
Unia — Czarni

13 PAŹDZIERNIKA
Swit — Czarni
Stal II M. — Karpaty
Okocimski — Glinik
Igłopol — Stal S.
Tarnovia — Zelmer
Jarosław — Garbarnia
Izolator — Czujaw
Wawel — Unia

20 PAŹDZIERNIKA
Czujaw — Swit
Garbarnia — Izolator
Zelmer — Jarosław
Stal S. — Tarnovia
Glinik — Igłopol
Karpaty — Okocimski
Unia — Stal II M.
Czarni — Wawel

27 PAŹDZIERNIKA
Swit — Wawel
Stal II M. — Czarni
Okocimski — Unia
Igłopol — Karpaty
Tarnovia — Glinik
Jarosław — Stal S.
Izolator — Zelmer
Czujaw — Garbarnia

3 LISTOPADA
Garbarnia — Swit
Zelmer — Czujaw
Stal S. — Izolator
Glinik — Jarosław

10 LISTOPADA
Swit — Stal II M.
Okocimski — Wawel
Igłopol — Czarni
Tarnovia — Unia
Jarosław — Karpaty
Izolator — Glinik
Czujaw — Stal Sanok
Garbarnia — Zelmer

17 LISTOPADA
Zelmer — Swit
Stal S. — Garbarnia
Glinik — Czujaw
Karpaty — Izolator
Unia — Jarosław
Czarni — Tarnovia
Wawel — Igłopol
Stal II M. — Okocim.

24 LISTOPADA
Zelmer — Swit
Stal S. — Garbarnia
Glinik — Czujaw
Karpaty — Izolator
Unia — Jarosław
Czarni — Tarnovia
Wawel — Igłopol
Stal II M. — Okocim.

1 LISTOPADA

24 LISTOPADA
Zelmer — Swit
Stal S. — Garbarnia
Glinik — Czujaw
Karpaty — Izolator
Unia — Jarosław
Czarni — Tarnovia
Wawel — Igłopol
Stal II M. — Okocim.

8 LISTOPADA
Zelmer — Swit
Stal S. — Garbarnia
Glinik — Czujaw
Karpaty — Izolator
Unia — Jarosław
Czarni — Tarnovia
Wawel — Igłopol
Stal II M. — Okocim.

15 LISTOPADA
Zelmer — Swit
Stal S. — Garbarnia
Glinik — Czujaw
Karpaty — Izolator
Unia — Jarosław
Czarni — Tarnovia
Wawel — Igłopol
Stal II M. — Okocim.

22 LISTOPADA
Zelmer — Swit
Stal S. — Garbarnia
Glinik — Czujaw
Karpaty — Izolator
Unia — Jarosław
Czarni — Tarnovia
Wawel — Igłopol
Stal II M. — Okocim.

29 LISTOPADA
Zelmer — Swit
Stal S. — Garbarnia
Glinik — Czujaw
Karpaty — Izolator
Unia — Jarosław
Czarni — Tarnovia
Wawel — Igłopol
Stal II M. — Okocim.

6 LISTOPADA

29 LISTOPADA
Zelmer — Swit
Stal S. — Garbarnia
Glinik — Czujaw
Karpaty — Izolator
Unia — Jarosław
Czarni — Tarnovia
Wawel — Igłopol
Stal II M. — Okocim.

13 LISTOPADA
Zelmer — Swit
Stal S. — Garbarnia
Glinik — Czujaw
Karpaty — Izolator
Unia — Jarosław
Czarni — Tarnovia
Wawel — Igłopol
Stal II M. — Okocim.

20 LISTOPADA
Zelmer — Swit
Stal S. — Garbarnia
Glinik — Czujaw
Karpaty — Izolator
Unia — Jarosław
Czarni — Tarnovia
Wawel — Igłopol
Stal II M. — Okocim.

27 LISTOPADA
Zelmer — Swit
Stal S. — Garbarnia
Glinik — Czujaw
Karpaty — Izolator
Unia — Jarosław
Czarni — Tarnovia
Wawel — Igłopol
Stal II M. — Okocim.

4 LISTOPADA

27 LISTOPADA
Zelmer — Swit
Stal S. — Garbarnia
Glinik — Czujaw
Karpaty — Izolator
Unia — Jarosław
Czarni — Tarnovia
Wawel — Igłopol
Stal II M. — Okocim.

Kontynuujemy prezentowanie sportowych osiągnięć z „Księgi Rekordów Guinnessa”. Dziś rekordy „królowej sportu” — lekkiej atletyki...

KOLEKCJONERZY MEDALI

● Najwięcej złotych medali, podczas jednych IO zdobył Paavo Nurmi (Finlandia), który w 1924 roku wygrał biegi na 1500 m, 5000 m, 10000 m na przełaj oraz w drużynie na 3000 m i na przełaj. Ma on w swojej kolekcji łącznie 12 medali olimpijskich, w tym 9 złotych i 3 srebrne.

● Aż na czterech igrzyskach stawała na podium Irena Szewińska (Polska). W latach 1964, 1968, 1972 i 1976 sięgnęła ona po 7 krążków, w tym 3 „złota”, 2 „srebra” i 2 „brązy”. Używała je w biegach na 100, 200 i 400 m, sztafecie 4x100 m i skoku w dal.

NAJSTARSZY I NAJMŁODSI

● Najstarszym mistrzem olimpijskim był Patrick J. „Babe” McDonald (USA, urodzony w Irlandii), który triumfując w rzucie ciężarem podczas IO w 1920 roku miał 42 lata i 26 dni. Wśród pań seniorką była Lia Manoliu (Rumunia), która wygrała rzut dyskiem podczas IO w 1968 roku mając 36 lat i 176 dni.

● Najmłodszą mistrzynią olimpijską była Barbara Pearl Jones (USA), która podczas IO w 1952 roku uczestniczyła w sztafecie 4x100 m licząc 15 lat i 123 dni. Wśród pań zupełnym młodzieniaszkiem był Robert Bruce Mathias, który podczas IO w 1930 roku triumfował w dziesięcioboju mając 17 lat i 263 dni.

● Najstarszą rekordzistką świata była Martina Stepanowa (ZSRR), która w 1986 roku mając 36 lat i 139 dni, przebiegła 400 m ppl. w czasie 52,94 sek. Natomiast Wang Yang (ChRL), w 1986 roku mając 14 lat i 334 dni ustanowiła rekord w chodzie na 3000 m wynikiem 21.33,8 min.

DLUGIE KARIERY

● W 1977 roku Duncan McLean (Szkocja) mając 92 lata przebiegł 100 m w czasie 21,7

Sportowe rekordy z Księgi Guinnessa

sek. Było to 73 lata po tym, jak uzyskał swój najlepszy rezultat na 100 jardów — 9,9 sek.

● Najwięcej razy reprezentował barwy narodowe Bjorn Bang Andersen (Norwegia), który w latach 19

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

POTRZEBNA pani do trzydziestoletniego dziecka. 21-62-71 do 18. mg-42552

PINCZYRY — szczeniata sprzedam, ul. Estońska 6/26. mg-42540

HURTOWNIA zatrudni mgr farmacji. 78-36-14, 78-29-16. jg-43507

POSZUKUJEMY dużego lokalu handlowego w dobrym punkcie Krakowa. 78-29-16, 78-36-14. jg-43508

POSZUKUJĘ mieszkania z telefonem do wynajęcia. 37-36-18, (17-21). jg-42497

PIELĘGNIARKA: zaopiekuję się osobami starszymi, chorymi, dziećmi. Tel. 48-40-45, (20-23). jg-43500

COMMODORE 128, kuchnię połową i spawarkę wirową — sprzedam. 55-72-48. mg-42535

Ogłoszenia

do „Dziennika Polskiego”

przyjmujemy również

w redakcji:

Kraków ul. Wielopole 1

w godz. 9-16, pok. 212, II p.

tel. 21-45-72

POSZUKUJĘ magazynu — poszukuję współnika z gotówką. 21-61-55. mg-42537

POŁONEZA 1986, zamienię na Żukę skrzyniowego lub sprzedam. Tel. 66-78-40, po 15. g-45568

PRACOWNIK ambasady poszukuje mieszkania z telefonem. Oferty 45477 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

HURTOWNIA płyt CD. — Kraków. Pasieczna 4, tel. 66-91-29. g-45279

KUPIĘ M-2. — 22-02-64. g-45231

DOMOFONY — 47-24-32. g-45505

WŁASNOŚCIOWE, dwupokojowe — 41 m² — jasna kuchnia, telefon, loggia, os. Cegielniana — zamienię na większe. Huta i prywatne kamienice — wykluczone. Tel. 66-98-27. g-45504

SPRZEDAM Ładę 2107, 1986, po wypadku. Tel. 47-33-22. g-45502

SPRZEDAM Audi 100 D, 1985. — Tel. 47-33-22. g-45501

WYKONUJEMY instalacje kablowe elektryczne sieci, odgromy, stacje. — 22-20-11, wewn. 138. g-45493

DO wynajęcia lokal 80 m² — siła, woda, gaz, telefon. — Oferty 45490 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

UKŁADANIE parkietów, montaż blach podłóg, boazerii, pawlacz. — Tel. 33-03-30.

MAŁEGO lokalu z telefonem — poszukuję. Oferty 45490 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

FREZARKĘ do drewna — tanio sprzedam. Janowskiego 31, 66-94-53. g-45479

SCHODY — deski podłogowe, parkiet, boazeria — montaż z materiałów własnych i powierzonych. Tel. 55-60-37. g-45264

SPRZEDAM srebrny medal — Papież (Jasna Góra). Oferty 45259 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

BIURO do wynajęcia. Tel. 36-50-79, (20-22). g-45256

SPRZEDAM Lancię „Thema” V 6, 1983, oryginalne oszczędzanie. — 76-13-46, (18-20). g-45049

SPRZEDAM Fiat 126 p, rok 1990 oraz obciążenie na samochód. — Tel. 66-40-08, po 16. g-44864

ESCORT diesel — sprzedam. — Tel. 22-93-92. g-44863

TANI transport międzynarodowy do 2 ton. 47-47-99, wewn. 240. g-44882

FORDA Escorts, 1981 — sprzedam. — Tel. 12-80-82. g-44884

SPRZEDAM Fiat 131, diesel 2.500, 1983, przebieg 94.000. — Tel. 33-85-59, (19-20). g-44887

VW „SCIROCCO” — sprzedam. Tel. 55-66-64. g-44892

WCZASY — Białka Tatrzańska — 700.000, sierpień — wrzesień. — Tel. 33-37-37, Pol — Krak. g-44893

AUDI 80 — 85, Citroen BX 89 — sprzedam. Tel. 12-93-57. g-44895

SPRZEDAM Poloneza 1,5 LSE — 30.000 km, 1988, stan idealny. — Tel. 43-55-77. g-44991

Wytnij

CAŁODOBOWA POMOC DROGOWA

(drobne naprawy)

Kraków, Łokietka 19

Telefon: 34-23-51

Zachowaj

MIESZKANIE z telefonem 2 pokoje — do wynajęcia, Wrocławska. Tel. 34-55-44. g-44993

DZIAŁKI budowlane pięknie położone w Mogilanach — sprzedam. — Tel. 22-66-40 lub 11-16-06. g-44994

MAGNETOWID Otake, półkopiujący — tanio sprzedam. Tel. 55-76-20. g-44997

SPRZEDAM Favoritkę, nową. — Tel. 47-23-82. g-44990

AUDI 100 diesel 1981 — sprzedam. — 43-83-23. g-44901

ZAMINIĘ 126 p na większy z dopłatą. Ul. Szewska 17/7, Kraków — wieczorem. g-44903

MAŁE mieszkanie (telefon) — do wynajęcia — 22-21-83. g-44910

KADETT GST 1988 — zamienię na 126 p. 34-29-98. g-44920

RABKA — potrzebna pomoc do dwóch starszych osób. Oferty 45034 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

ZATRUDNIĘ malarza, tapingera. — Tel. 21-79-03. g-45037

MAŁOWANIE, lakierowanie, tapetowanie. Ul. Nad Sądolem 12/62, 22-33-65, (18-20). g-45038

ATRAKCYJNY duży lokal biurowy — do wynajęcia. Tel. 33-98-41. g-44854

SPOŁKA zatrudni: cieśli, zbrojarzy, murarzy. Tel. 55-46-63, (7-10), (18-20). g-44872

POSZUKUJĘ mieszkania z telefonem. Tel. 21-67-52, (12-18). g-44866

WYDZIERZAWIĘ lokal sklepowy. — Tel. 21-67-52, (12-18). g-44867

FORD Sierra combi, 1986 — sprzedam. Tel. 56-33-44, po 19. g-44881

MERCEDESA 240 D, zamienię na Fiat 126 p lub sprzedam. Tel. 44-45-75. g-44855

DOMOFONY. — 37-16-49. g-45039

FIRMA zatrudni szwaczki do szycia rekawiczek. Wykwalifikowane lub do przyuczenia. Dobre warunki finansowe. Tel. 21-16-05, w godz. 11-18. g-44874

SPRZEDAM Ford Scorpio, skrzynia biegów Mercedes, telewizor 28" stereo. 35-67-27. g-44877

ESCORT XR 3 i — sprzedam. — Tel. 11-67-53, (10-18). g-45214

SPECJALISTYCZNE wycieczki do Holandii po zakup samochodów. — Sprawdzamy części do wszystkich typów i marek aut zachodnich. Informacja: 55-56-71, 22-26-32. g-44953

DOM, działki budowlane — sprzedam. 55-89-54. g-44552

POSZUKUJĘ domku jednorodzinnego z telefonem do wynajęcia. — Wrocław (0-71) 67-04-54. g-44755

POSZUKIWANY lokal powyżej 30 m². Tel. 43-66-54, oferty 44954 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

FORDA Scorpio 2,0 CL, 1988 sprzedam. Tel. 37-61-49. g-44952

PUSTAKI atestowane — 2.800 zł, typ legowski — Zakład Betoniarstwa i Żelaznictwa — cała doba. g-45471

MAŁOWANIE dachów — elewacji. — 21-87-90. g-44932

PRZYCZEPE N-126 e i przedsiłonek, 1988 — sprzedam. 47-13-70. g-44931

FORDA Sierra 2,0 i GL, rok produkcji 1986 — sprzedam. Tel. 37-53-76. g-44930

POSZUKUJĘ mieszkania 2- lub 3-pokojowego z telefonem w Nowej Hucie. — Oferty 44929 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

Informacje o treści ogłoszeń w poszczególnych numerach „DZIENNIKA POLSKIEGO”

TELEFONICZNA

AGENCJA

INFORMACYJNA

Kraków, tel. 55-52-87, 55-04-36, 22-97-82, 11-75-48.

TELENAPRAWA — Helios — Nep-tun. 33-51-17. g-44852

POSZUKUJĘ mieszkania. — 33-42-97, po 15. g-45237

MAŁOWANIE. — 66-42-97. g-45240

PRZEDSIĘBIORSTWO prywatne zatrudni głównego księgowego, konstruktora budowlanego z uprawnieniami instalatora wod-kan-gaz z uprawnieniami spec. d/s handlu zagranicznego ze znajomością języka niemieckiego. Wysokie zarobki. — Zgłoszenia: Wieliczka, ul. Kościuszki 20, tel. 78-24-33 lub 78-39-87. g-44695

POSZUKUJĘ lokalu na sklep — centrum Krakowa, wiadomość: Czesłochowa, tel. 22-15-50 przed 8, po 20. K-2919

ZALUŻE — montaż, gwarancja. — 47-25-19. C-2176

PUSTAKI Max, cegła z dostawą. — Tel. 48-55-12. C-2178

ZALATWIAMY kontakty i towary w szerokim asortymencie. Holandia. tel. 0031-1711-11970.

DACHOWKĘ blaszaną ocynkowaną — sprzedam. Tel. 48-35-12. C-2179

PRZYJME monter — spawacza. — 43-24-65. C-2180

AGENCJA Handlowa zatrudni operatywnych handlowców i akwizytorów. Tel. 44-09-38. C-2182

SPRZEDAM Skodę 120 L, 1988. Tel. 43-04-49, po 20 — 43-74-73. C-1288

ROBOTY ziemne — białoruską. Tel. 43-46-04. C-2190

SPRZEDAM — Mercedes 508 — białoszak 86/87. 48-43-22. C-2194

FIRMA prywatna zleci wykonanie lub przyjmie do pracy tynkarszą dla wykonania tynków wewnętrznych — tel. 66-45-83. D-719

ZAGINAŁ czarny ratler, znalazcę czeka wysoka nagroda. tel. 55-51-32. D-721

FIRMA prywatna zatrudni malarzy 55-14-98. D-726

SPRZEDAM działkę budowlaną w Modnicy 25 arów — tel. 55-88-92, (7-14). D-470

Notowania walutowe

● WIEŁOPOLE 3 („Wielopole”) — punkt czynny od 9 do 23 — USD: 11250—11430, DM: 6350—6500, FRF: 1850—1950, ATS: 890—920.

● GARBARKA 14 („Va Bank”), USD: 11350—11420, DM: 6420—6470, FRF: 1860—1900.

● RYNEK GŁÓWNY 9 („Renesans”), USD: 11310—11410, DM: 6400—6480, ATS: 890—920, FRF: 1850—1920.

● SZPITALNA 34 („Hasawa”), USD: 11300—11400, DM: 6390—6470.

● KRÓLEWSKA 55 (daw. 18 Stycznia), USD: 11340—11420, DM: 6380—6450.

● ŚW. JANA 10 (kantor „Pewexu”, hotelu „Grand”), USD: 11330—11400, DM: 6400—6450, ATS: 905—915, FRF: 1880—1910, GBP: 18650—18900.

Firma Handlowa Łodziński

● KALWARYJSKA 23 i 38 (daw. Pstrowskiego), SZEWSKA 12 („Ewa”), USD: 11340—11430, DM: 6400—6500, ATS: 890—910, FRF: 1800—1900, GBP: 18550—19000. Skupimy większą ilość ITL po 8,3.

● SZEWSKA 15, USD: 11340—11420, DM: 6400—6500, ITL: 8,25—8,8.

● RYNEK KLEPARKI 13 i DŁUGA 8, USD: 11300—11430, DM: 6380—6480, ATS: 890—910.

Kantory Łódzkie przyjmują pożyczki w dewizach gwarantując zabezpieczenie i wysokie odsetki!

Notowania z 7. sierpnia br. godz. 12.30

AGENCJA INTERWEST

oferuje sprzedaż nieruchomości

Kraków, ul. Mogilska 46/72

Tel. 11-36-10

METRUM

AGENCJA OBROTU NIERUCHOMOŚCIAMI

Kraków, ul. Czysa 14, tel. 33-98-41

KUPNO — SPRZEDAŻ — WYNAJMIOWANIE

NIERUCHOMOŚCI

EKSPERTYZY BUDOWLANE, WYCENY,

OBSŁUGA GEODEZYJNA

Czynne codziennie w godz. 10—18, soboty w godz. 10—14

SPRZEDAMY: w Krakowie: ● kamienicę w centrum o pow. 180 m² przeznaczoną na usługi i handel; ● obiekt magazynowo-biurowy o pow. 500 m², blisko ul. Zakopiańskiej; ● interesujące mieszkania i działki. ● DO WYNAJĘCIA W KRAKOWIE: duży lokal biurowy w dzielnicy Krowdrza.

POSZUKUJEMY: mieszkań i lokali użytkowych do wynajęcia.

DO WYNAJĘCIA: lokal sklepowy — Mostowa — 20 m² — 3 mln, Augustańska — 20 m² — 2 mln, 100 m² — 3 mln, Starowiślna — 30 m² — 6 mln, ul. Lubicz 25a tel. 21-07-33 godz. 10-17 lokal usługowy 150 m² 70 tys/m².

DO SPRZEDAŻI: willa k/Nowego Sącza telefon, telex, 16 pomieszczeń, 1.500 mln.

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA: garsoniery — Kozłówek — 800 tys, Słoneczne, telefon — 1,2 mln, pokój z kuchnią: Podgórze — 500 tys, Grębałów — 600 tys, Podgórze, Kurdwanów — 700 tys, Krowdrza — 800 tys, Przegorzały — 1 mln, Uroczę — 1,1 mln, Złotego Wieku, telefon — 1,2 mln, Kurdwanów, Na Skarpie, telefon — 1,4 mln, Prokocim N., telefon, Stare Miasto, Śródmieście, telefon, Wola Duch. — 1,5 mln, Dębniaki, Brodowicza, telefon — 1,7 mln, Rondo Kotlarskie, telefon — 1,8 mln, Widok, telefon — 2 mln, 2 pokoje: Podgórze — 1,3 mln, Strusia — 1,4 mln, Wandy, Prokocim N., telefon, Bieżanów N., telefon, II Pułku Lotniczego, Prądnik Cz., telefon, Wierzyta, telefon — 1,5 mln, Dąbie, telefon — 1,6 mln, Bronowice, telefon — 1,7 mln, Borek Fał., telefon, Górall, telefon, Prądnicka, Urzędnicza, telefon — 2 mln, Olsza, telefon — 2,2 mln, 3 pokoje: Złotego Wieku — 1,2 mln, XX-lecia, telefon — 1,5 mln, Prądnik B. — 1,6 mln, Bieżanów, Płaski Wielkie, Łągielniki, telefon — 2 mln, Ruczaj — 2,1 mln, Wola Duch. — 2,3 mln, Ugorek, telefon, Prokocim N., telefon — 2,5 mln, Prądnik Cz., telefon — 3 mln.

NAJTANIEJ!

ETYLINA 94

(w ilościach hurtowych)

PDP „CYSTERTANK”

KRAKÓW

tel. 56-05-35, 56-55-66 wew. 243, 55-52-30 wew. 74, 55-50-41 wew. 74

Kolejance

Annie DZIEGIEL

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA.

Dyrekcja

oraz kolejarzy i koleżki DBM CPN „Budonafi”

w Krakowie

S.t.p.

ANNA FLISARSKA

zmarła 5 sierpnia, 1991 roku po długiej i ciężkiej chorobie, długoletni pedagog i wychowawca młodzieży, odznaczona Złotą Odznaką Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz Medalem Komisji Edukacji Narodowej za prowadzenie tajnego nauczania w czasie okupacji hitlerowskiej, członek ZBoWiD-u.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 8 sierpnia o godz. 12.30 na cmentarzu Salwatorskim.

OPIEKUNKI I RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 3.08.91 zmarł

mgr inż. STANISŁAW GATKIEWICZ

nasz wieloletni członek Zarządu Oddziału, były Generalny Projektant Biura Projektów Górniczych, były Główny Inżynier Inwestycji Kop. Siersza. Odznaczony Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Odznaką Honorową za pracę społeczną dla m. Krakowa i dla Ziemi Krakowskiej, Złotą Odznaką Honorową NOT, Odznaką Zasłużonego Działacza SIITG.

W Żmierzni traci nasze Stowarzyszenie ofiarnego działacza. Uroczystość pogrzebową rozpoczyna się w kościele OO. Reformatorów w Wieliczce 8.08.91 o godz. 13.30.

Zarząd Oddziału Kraków

Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa

KRAKOWSKA GIELDA TOWAROWO-PENIEŻNA SA

w Krakowie

ogłasza przetarg

— na mieszkania mieszczące się w budynku przy ul. Narciarskiej 2 F, w Krakowie-Czyżynach, przeznaczone do przydziału na zasadzie własnościowego prawa do lokalu.

Przetargiem objęte zostanie:

● 6 mieszkań M-3 o pow. użytkowej 54,3 m² — wadium w wysokości 23 mln zł

● 6 mieszkań M-4 o pow. użytkowej 67,4 m² — wadium w wysokości 28 mln zł

Pismem zgłoszenia do przetargu oraz wadium przyjmowane będą w siedzibie Giełdy w Krakowie przy ul. św. Tomasza 43, pokój 13, do dnia 19.08.1991 r.

KGTP udzielać będzie również wszelkich informacji nt. regulaminu przetargu i lokali będących jego przedmiotem.

Przetarg odbędzie się w dniu 20.08.1991 r. o godz. 10 w siedzibie Krakowskiej Giełdy Towarowo-Pieniężnej w Krakowie przy ul. św. Tomasza 43.



CERAMIKA

FLIZY
TERAKOTA

Armatura
łazienkowa

Materiały

NAJWYŻSZEJ KLASY

TO GWARANCJA JAKOŚCI

UNIVEX®

KRAKÓW UL. WROCŁ

INTER
TAXI
TRANSPORT

ładunki do 25 t.
Kraj — zagranica

KRAKÓW, ul. Wadowicka 8,
tel. 66-25-22 w. 283
tłx 0322596

Hurtownia Chemii
Gospodarczej
KRAKÓW-NOWA HUTA
ul. Wąwozowa 34

poleca

— proszki, płyny, mydła, pa-
sty, szampony, kosmetyki
W TYM:

— LANZA 12.800 zł
— PROSZEK „E” 5.100 zł
— LUDWIK 4.900 zł

Towar dostarczamy wia-
sny transportem, zamówie-
nia telefoniczne, wieczorem:

47-56-95, 44-67-24,
43-34-32, 12-83-81.

g-40224

KREDYT
CENY
PROMOCYJNE
NAPOJE

OLEJ
JADALNY

KRAKÓW
UL. TARŁOWSKA 21

tel. 216548

HURTOWNIA
„CENTROGAL”

Kraków, ul. Grzybski 7,
tel. 66-07-79

oferuje:

— szeroki wybór pasmanterii
— galanterie
— biustonosze krajowe
oraz imp. (Jugosławia)
— skarpety „SYNTEX”
— rajstopy „OPOŁANKA”

Zapraszamy codziennie w
godz. od 8 do 16.

D-544

Regały sklepowe
lady

klimatyzatory
gabloty reklamowe

wystawowe
duży wybór mebli

polecają

ŁODZIŃSCY
Kalwaryjska 25

g-45078

— Piwo bezalkoholowe
— Pepsi cola
— 7-up (1,5 l)
— napoje 0,33/1,5 l
— syrop
— jogurt
— czekolada
— słone paluszki
— ketchup

najtaniej

w firmie handlowej

„NESBRU”

Kraków
ul. Bagiewnicka 33a
tel. 66-47-69 wewn. 9
66-24-86

sg-36852

FLIZY
I TERAKOTE

„OPOCZNO”

i zagraniczne

urządzenia sanitarne,
wypożyczenia łazienek
i kuchni

oferuje w dużym wyborze
Wielobranżowy Zakład
Handlowo-Produkcyjny

w Krakowie:

— ul. Starowińska 62,
tel. 21-74-74

— ul. Królów Jadwigi 75

w godz. 9-18; w soboty 9-14

SZKOŁA JĘZYKÓW OBCYCH „PARSONS”
zaprasza na
KURSY JĘZYKA ANGIELSKIEGO
(6, 12 TYGODNI)

godz. 11—16 tel. 22-21-95 ul. Miodowa 43

PRZYKŁADOWA
OFERTA

FC 2	9.600.000,-	10.290.000,-
NP 1010	16.100.000,-	16.900.000,-
NP 1520	25.000.000,-	26.360.000,-

ZADZWOŃ 12 20 64

NATYCHMIASTOWY MONTAŻ PRZESZKOLENIE

Canon

Kraków, ul. Widna 16 (od ul. Pilotów) NEW-TECH

ROLETY

— zewnętrzne
— aluminiowe
— antywłamaniowe
— wysuszające
— energooszczędne

IMPORT — AUSTRIA

Montaż, gwarancja

Tel. 22-27-64.

SPÓŁKA

zatrudni

murarzy, tynkarzy,
fliziarzy

Tel. 22-58-26

w godz. 8—14

K-2075

FIRMA HANDLOWA „MICHAŁ ŻAK”

zaprasza odbiorców indywidualnych i hurtowych do zakupów
NA RATY

SPRZĘTU RTV JAPANEJSKIEJ FIRMY JVC

— Sklep detaliczny w Krakowie, ul. Józefa 9, tel. 56-36-76
— Dział Handlowy, ul. Mogińska 43, tel./fax 11-85-97

W-0157

FREGATA

S-ka z o.o.

KRAKÓW RYNEK GŁÓWNY 33 tel. 21 12 90

Najtańsze bilety lotnicze do: **CHICAGO**
Regularne linie autobusowe do: **Francji, Belgii, Anglii,**
Włoch, Niemiec, Norwegii, Szwecji.

Poleca:

FREGATA

Rynek Główny 33
tel. 21 12 90

Rynek Gł. Sukiennice
tel. 22 76 31

UWAGA!!!

SKLEPY — MAŁA GASTRONOMIA

□ PIZZA — cena 3.900,— (również paczkowana)

MAAD-BURGER

Kraków, ul. Friedleina 20, tel. 34-53-00 wewn. 74

CENTRUM
TRADYCYJNEJ MEDYCYNY CHIŃSKIEJ

prowadzone przez dr. Hao Ri Fang

wykonuje zabiegi z zakresu

— AKUPUNKTURY
— AKUPRESURY
— TERMOTERAPII

przeprowadza kuracje
odchudzające i antynikotynowe

skutecznie leczy m. in.:

— NERWOBÓLE
— ALERGIE
— CHOROBY UKŁADU KRAŻENIA

Kraków, ul. Nagórzańska 2 (dawna Zielna — Dębinki).

Czynne codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 10—18.

Przedsiębiorstwo **„Austro-Krak”**
w Krakowie

Oferuje do sprzedaży:

plytki chodnikowe o wymiarach:

50 x 50 x 7	10.925 zł/szt.
50 x 25 x 7	5.415 zł/szt.
35 x 35 x 5	5.000 zł/szt.

Płytki posiadają atest.

ODBIÓR:

własnym transportem z ul. Winnickiej 121 (Skotniki)
odbiorcom indywidualnym zapewnia się transport
Informacja: ul. św. Krzyża 17 pok. 26, tel. 21-05 39 w godz. 8 do 14.

PODKOSZULKI

— gładkie od 18.000 zł
— z nadrukiem od 25.000 zł
— podkoszulki „RAMBO”

ESPADRILE
wzmocnione

Bogaty wybór kolorów i wzorów.

„QUASI”

Kraków, ul. Smoleńsk 22, tel.
22-12-03.

M-389

Hurtowa sprzedaż

nieważnych zestawów

TV SAT
angielskiej firmy
PAGE

modele SS 6050 i SS 9000 (z timerem)
oraz dekoderzy Filmet, Telesat, RTL4

Rewelacyjne ceny!!

Prowadzimy również sprzedaż
detaliczną i montaż

Przedsiębiorstwo Eksportowo-
Importowe PREXIM sp. z o.o.
30-037 Kraków, al. Słowackiego 4/5
tel. 34-55-00, w godz. 8.30-15.00

Hurtownia

„IMPEX”

zatrudni

akwizytorów

posiadających

samochody

2,5—4 ton, kryte

Zgłoszenia osobiste: Biuro,
ul. Floriańska 39, II p., tel.
21-15-82, w godz. 9—12.

BHZ „AKCES”

TANI
TRANSPORT!

Towarowy o budowany do 6 t.
2.400 zł/km (nie liczymy godzin)
tylko u nas solidnie i bezpiecznie
tel. 44-12-00, wewn. 299,
(8-15), tix 32-57-13

DYWANY
IMPORTOWANE

oferuje

„INTERMILANO”
UL. BOŻEGO CIAŁA 11

tel. 22-46-46

Gwarantujemy niskie ceny,
bogate wzornictwo.

g-43006

AKGJA

Kraków, Grodzka 4
21-51-66, 21-46-31, 21-52-29

REGULARNE
PRZEWÓZY

— TURCJA przez Bułgarię
— NIEMCY 35 miast
— FRANCJA — Paryż, Lyon,
Marsylia
— WŁOCHY — Wenecja, Rzym
— BELGIA, HOLANDIA

WYCIECZKI
WCZASY

— Włochy, Francja
— CSRF, Węgry
— Hiszpania, Grecja

NOWE SAMOCHODY
OSOBOWE Z GWARANCJĄ

★ **HYUNDAI PONY**

★ **SKODA FAVORIT**
oraz CIEŻARÓWKI

AVIA.

DYWANY

welne

sztuczne

poleca sklep

„Nika”

róg 18 Stycznia
i Kijowskiej

wejście przez przejazd
za zakładem Foto)

g-43859

PRZETARGI

Huta im. T. Sendzimira w Krakowie **WYDZIERŻAWI W DRODZE**
PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO budynek o powierzchni użytko-
wej 2726 m² w osiedlu Młodości 1.

Istnieje możliwość wykorzystania budynku do prowadzenia dzia-
łalności: usługowej, handlowej, gastronomicznej, biurowej.

Pisemne oferty należy składać w Zakładzie Usług Socjalno-Byto-
wych ZU/HTS w terminie do 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia
w prasie.

W ofercie należy podać: rodzaj planowanej działalności, niezbędną
powierzchnię oraz propozycję czynszu za 1 m².

Szczegółowych informacji udziela Wydział Hoteli Pracowniczych
Huty im. T. Sendzimira os. Młodości 2, pok. 14, telefon 44-35-77,
44-46-66 wewn. 28-34 w godz. 7—15.

Zastrzega się prawo wyboru ofert i unieważnienie przetargu bez
podania przyczyn.

C-2131

PBEIP „Energoprzem” Kraków, ul. Rzemieślnicza 1, sprzedaż W DRO-
DZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO następujące środki:

1. listwa wibracyjna LWA-3,2, nr inwen. 581-2720, rok bud. 1988,
st. zużycia 20%, cena I przet. 4.000.000 zł
2. listwa wibracyjna LWA-5,2, nr inwen. 581-2721, rok bud. 1988,
st. zużycia 20%, cena I przet. 4.000.000 zł
3. listwa wibracyjna LWA-3,2, nr inwen. 581-2723, rok bud. 1988,
st. zużycia 20%, cena I przet. 4.000.000 zł
4. listwa wibracyjna LWA-6,2, nr inwen. 581-2725, rok bud. 1988,
st. zużycia 20%, cena I przet. 4.000.000 zł
5. podajnik do betonu PPB-500, nr inwen. 581-2708, rok bud. 1988,
st. zużycia 20%, cena I przet. 25.000.000 zł
6. podajnik do bet. PNEUMIX PX-200, nr inwen. 581-2748, rok bud.
1989, st. zużycia 20%, cena I przet. 50.000.000 zł
7. wózek akumul. wywrot. ES-3012, nr inwen. 764-697, rok bud. 1990,
st. zużycia 10%, cena I przet. 20.000.000 zł
8. wózek akumul. wywrot. ES-3012, nr inwen. 764-697, rok bud.
1990, st. zużycia 10%, cena I przet. 20.000.000 zł
9. zbiornik na cement Z-25, nr inwen. 604-2761, rok bud. 1990, st.
zużycia 15%, cena I przet. 10.000.000 zł
10. wiertarka promieniowa 2A554, nr inwen. 401-2636, rok bud. 1987,
st. zużycia 60%, cena I przet. 30.000.000 zł
11. prasa mimośrodowa PMS-630P, nr inwen. 421-2492, rok bud. 1986,
st. zużycia 60%, cena I przet. 80.000.000 zł
12. wózek platformowy WNA-1320, nr inwen. 760-629, rok bud. 1985,
st. zużycia 60%, cena I przet. 12.000.000 zł
13. frezarka DYFC, nr inwen. 540-1830, rok bud. 1977, st. zużycia
75%, cena I przet. 8.000.000 zł
14. obrabiarka do drewna DYSD-3, nr inwen. 540-2468, rok bud. 1984,
st. zużycia 40%, cena I przet. 12.000.000 zł
15. wytwórnia betonu B-320, nr inwen. 581-2625, rok bud. 1986, st.
zużycia 20%, cena I przet. 416.000.000 zł
16. spycharka T-100M, nr inwen. 580-1148, rok bud. 1971, st. zużycia
80%, cena I przet. 15.000.000 zł
17. spycharka T-100M, nr inwen. 580-1799, rok bud. 1977, st. zużycia
75%, cena I przet. 15.000.000 zł
18. spycharka DT-75, nr inwen. 580-2276, rok bud. 1980, st. zużycia
75%, cena I przet. 10.000.000 zł
19. osprzet podst. UB 1212, nr inwen. 580-2131/1, rok bud. 1979, st.
zużycia 75%, cena I przet. 8.000.000 zł
20. walec okolk. A-12S, nr inwen. 582-2710, rok bud. 1988, st. zużycia
40%, cena I przet. 160.000.000 zł
21. sprężarka elektryczna WE-53, nr inwen. 444-2592, rok bud. 1984,
st. zużycia 70%, cena I przet. 20.000.000 zł
22. żuraw Praga AD-080, nr inwen. 743-634, rok bud. 1985, st. zużycia
70%, cena I przet. 50.000.000 zł
23. Nysa towos, nr rej. KRC-081E, nr inwen. 742-673, rok bud. 1987,
st. zużycia 65%, cena I przet. 18.000.000 zł
24. Nysa towos, nr rej. KRA-496E, nr inwen. 742-506, rok bud. 1986,
st. zużycia 80%, cena I przet. 8.000.000 zł
25. Żuk A-13, nr rej. KRB 709B, nr inwen. 742-553, rok bud. 1981,
st. zużycia 80%, cena I przet. 7.000.000 zł
26. betonolemieszarka Jelcz MS-31, nr inwen. 581-2569, rok bud. 1986,
st. zużycia 75%, cena I przet. 44.000.000 zł
27. betonolemieszarka Jelcz MS-31, nr inwen. 581-2571, rok bud. 1986,
st. zużycia 75%, cena I przet. 44.000.000 zł
28. betonolemieszarka Jelcz MS-31, nr inwen. 581-2450, rok bud. 1984,
st. zużycia 75%, cena I przet. 44.000.000 zł
29. ciągnik roln. U-1212, nr rej. KRU-613C, nr inwen. 746-573, rok
bud. 1982, st. zużycia 60%, cena I przet. 40.000.000 zł
30. przyczepa IFA, nr rej. KRB 995P, nr inwen. 743-663, rok bud.
1987, st. zużycia 65%, cena I przet. 18.000.000 zł
31. przyczepa kłonicowa T-10, nr inwen. 743-222, rok bud. 1973, st.
zużycia 80%, cena I przet. 5.000.000 zł
32. przyczepa asfemizacyjna PS-60, nr inwen. 748-575, rok bud. 1982,
st. zużycia 70%, cena I przet. 7.000.000 zł
33. skrzynia ładunkowa sam. LIAZ, rok bud. 1988, st. zużycia 30%,
cena I przet. 8.000.000 zł
34. Fiat 126p, nr rej. KRB 469B, nr inwen. 741-685, rok bud. 1988,
st. zużycia 40%, cena I przet. 18.000.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 26 sierpnia 1991 r. o godz. 9 w są-
dowej siedzibie przedsiębiorstwa w Skawinie, ul. Przemysłowa 3. Drugi przetarg
odbędzie się w tym samym dniu i miejscu o godz. 11.

W/w środki można oglądać na trzy dni przed przetargiem w godz.
8—14:

- poz. 1—8, 16—33 Skawina, ul. Przemysłowa 3
- poz. 10—13, Skawina, ul. Tymiecka 1
- poz. 14, Nowy Sącz, al. J. Piłsudskiego 1
- poz. 15, Kraków-Lęg, ul. Ciepłownicza 1

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu lub wycofania
jednostek bez obowiązku podawania przyczyn.

Wszelkich informacji o przetargu udziela ZZT Skawina, ul. Prze-
mysłowa 3, tel. 76-21-55.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w ka-
sie ZZT najpóźniej w dniu przetargu do godz. 8.

P-04

RFN

LUKSUSOWE AUTOKARY
do 25 miast

SINDBAD

Palm Reisen
Przejazdy: Francja, Węgry

☎ 66-19-21 (9-17)

FIRMA HANDLOWA

„MAJOR”

poszukuje

Mineło 3 lata od chwili kiedy odszedł pozostawiając po sobie pustkę i żal

śp. dr WŁODZIMIERZ ZAJĄCZKOWSKI

W jego intencji będzie odprawiona msza św. w kościele NMP Królowej Polski na Woli Justowskiej w niedzielę 11 sierpnia o godz. 12.15, na którą zapraszają wszystkich, którzy zachowali Włodka w swej życzliwej pamięci

ŻONA, CÓRKA, SYN

Wszystkim Krewnym, Przyjaciółom, Sasiadom i Znajomym, którzy tak licznie wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych i pożegnaniu ukochanego Męża, Ojca, Brata i Dziadka

śp. SZCZEPANA ŁYPKI

serdeczne podziękowania składają

**ŻONA, BRAT, SYNOWIE, BRATOWA
SYNOWIE, WNUKI i RODZINA**

Koleżance

ZOFIA KOŚMIDER

składamy wyrazy współczucia z powodu śmierci Ojca

Koleżanki i koledzy z Biura Podróżów i Turystyki ZNP „Logostour” w Krakowie

Koleżance

JANINIE KOŚMIDER

składamy wyrazy współczucia z powodu śmierci Męża

koleżanki i koledzy z Biura Podróżów i Turystyki ZNP „Logostour” w Krakowie

PRACA

MLODE ekspedientki zatrudni „Major — Market” Kraków, ul. Dobrego Pastorza 67. Informacje 16-18. M-661

POTRZEBUJESZ do pracy kobiety kierowcy? 29 lat, inteligentna, znająca trochę angielski, dobrze rysująca. — Oferty: 980 Biuro Ogłoszeń „Garmon”, plac Szczepański 2 Kraków.

KUPNO

OBLIGACJE. — 37-90-95.

ZŁOM kolorowy — 22-90-61.

SPRZEDAŻ

MONETE 1000 zł z papierem sprzedam. Tel. 47-19-33, wewn. 166.

FLIZY, terakota, ul. Bronowicka 61.

KIOSK ogólnospożywczy z lokalizacją — sprzedam. Tel. 56-23-64, od 18 do 20.

HODOWLA Psów Obronnych — poleca szczeniaka rasy Rotweiler po matce championie, ojcu Importerze z Anglii — termin odbioru 11 połowa września. Wiadomość: Działoszycze, telefon 66 lub Czarnocin Pińczowski, tel. 20.

SPRZEDAM piec trójkomorowy do zapiekanki. 55-10-96, wieczorem.

SPRZEDAM — gietarka hydrauliczną 2", szlifarkę do lastriki, pionier budowlany, słupki ogrodzeniowe. — Wiadomość: Banach Władysław, Nowa Huta, os. Oświecenia 29/9, w godz. 15-20. C-2127

PARKIET bukowy, dębowy, jesionowy, poleca producent. (0-115) 234-16.

SPRZEDAŻ rowerów — części. Głowackiego 16, M-550

MALUCHA — 1987 — sprzedam. — 43-28-94. 70gB

SPRZEDAM maszynę czterostronną do parkietu lub boazerii — fabrycznie nową. (0-115) 234-16.

GRANADE, po stuccie — tanio sprzedam. Tel. 33-94-37, po 20. M-673

LOKALE

MIESZKANIA, domy, sprzedaż — wynajmowanie. Pleszawski, Szwedzka 21. g-38257

DO wynajęcia 100 m². Tel. 37-77-57

POSREDNICTWO — Mańkowski — Stradom 5, 21-77-90

POSREDNICTWO — Chmura, — pl. Szczepański 8, 21-23-62, wewn. 217

„CASTUS” — wynajmowanie, sprzedaż. — 44-18-14. g-43884

MIESZKANIA, domy — sprzedaż — wynajmowanie. Stronczak, Słowackiego 59, tel. 33-22-67 (codziennie).

WYNAJME lokal 20 m² na sklep z dogodnym dojazdem. (0-115) 234-16.

MIESZKANIE w Nowej Hucie, 58 m², superkomfortowo — sprzedam. Tel. 12-69-29. g-43246

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

Duży wybór
drzwi

wewnętrznych
wysokiej jakości

— holenderskich
— szwedzkich
— i krajowych

poleca

„WEROMEX”

Kraków
ul. Zakopiańska 156
tel. 66-92-95

WIDEOFILMOWANIE. — 66-67-90.

WIDEOFILMOWANIE. — 48-39-78.

WIDEOFILMOWANIE. Tel. 43-42-17.

PRALNIA dywanów — Na Stoku 51.

Informacja — 12-46-83.

MONTAŻ i sprzedaż boazerii.

44-51-43, 44-80-45. g-42648

UKŁADANIE — cyklinowanie. Tel.

44-52-50. C-2074

MONTAŻ boazerii. 34-59-86.

AUTORYZOWANY Zakład Konser-

wacji antykorozyjnej samochodów

osobowych, dostawczych. Kołaczek

78-25-87. D-688

STOLARNIA wykoną okna, drzwi,

boazerie. 44-51-43, 44-60-45.

OPT — ART reklamy — szyldy.

22-66-06. g-43105

MALOWANIE, tapetowanie, roboty

stolarskie. Tel. 22-40-37.

DOMOFONY — Dobczyce, ul. Mar-

win 14 A. D-612

KRATY, bramy garażowe, ogrodze-

nia, drzwi metalowe, konstrukcje —

66-24-86, godz. 13-19.

MONTAŻ boazerii — wystroje

wnętrz — 43-15-88. C-1636

WIDEOFILMOWANIE — 44-81-73.

FLIZOWANIE — klej zachodni.

43-05-24. C-1145

ELBOX VIDEO — przestrajanie Se-

cam-Pal, gratis kaseta video. — Tel.

66-11-56. g-41143

MONTAŻ boazerii. — 66-00-88, wewn.

468. D-622

WIDEOFILMOWANIE — 48-42-59.

WYCINKI i pielęgnacja drzew. Tel.

55-98-91. g-12034

DYWANWAP — tapicerka — czyszc-

zenie. — 37-17-84.

CZYSZCZENIE dywanów — Firma

„Pers” — tel. 36-53-24.

WIDEOFILMOWANIE — 34-09-84.

TELEFONY — Zasy, Adysy, Telzesy,

centrale telefoniczne, instalacje, na-

prawy, rachunki, gwarancje. Telefon

12-09-84.

ZDALNE sterowanie, wszystkie typy

OTVC. Montaż w domu u klienta.

12-09-84. g-43786

WIDEOFILMOWANIE. 66-44-33.

CYKLINOWANIE, 12-38-58. g-44028

WIDEOFILMOWANIE, 43-42-17. g-44007

WIDEOFILMOWANIE „Din-Din”, tel.

34-39-34. g-43990

„VIDEO-KUBUS” — profesjonalne fil-

mowanie uroczystości. Tel. 11-55-28,

48-12-68. g-42758

CYKLINOWANIE, układanie, lakiero-

wanie. KLARA, 37-85-97. g-43660.

ANTENY, RTV, zbiorcze — montaż, na-

prawa, gwarancja. 12-25-52. g-43786

CYKLINOWANIE, lakierowanie. Tel.

55-49-57. g-42768

WIDEOFILMOWANIE — 11-84-97.

g-42638

„SOUVENIR” — video rejestracje. 47-

34-90. g-41483

ANTENY — naprawa, montaż. 33-72-

70. g-39804

WIDEOFILMOWANIE, limuzyna. 33-

67-22. g-40301

WIDEOFILMOWANIE. 47-19-86.

C-2036

MALOWANIE, tapetowanie, sprząta-

nie, remonty. Tel. 55-61-29. D-183

DOMOFONY, alarmy, instalacje elek-

tryczne, sprzęt domowy. Tel. 66-80-25

(wieczorem). D-379

„AMARYS” alarmy przewodowe, bez-

przewodowe, wideodomofony. 55-70-

04. D-378

DOMOFONY P.H.U. AXELL 48-54-55,

48-59-98 godz. 8-15. D-419

ŻALUZYJE montuje, gwarancja. 21-92-

52. D-455

WIDEOFILMOWANIE 11-77-92.

D-469

„SERVICORDER” — przestrajanie te-

lewizorów, sprzętu video 56-20-92.

D-495

WIDEOFILMOWANIE, tel. 43-15-51.

D-536

INSEKTUM — odprużanie, odszczu-

żanie, odkamianie. Tel. 48-56-76,

44-95-33. g-44083

ŻALUZYJE wykonuje. Tel. 37-58-16 (10

— 15 i po 20). D-560

„AS” poleca zabezpieczenia, tapicero-

wanie drzwi. 55-12-44.

„BAJTEK” komputery

Najtańsze komputery
i oprogramowanie
w sklepie firmowym

„BAJTEK”

Kalwaryjska 9, tel. 56-54-52
Wiślna 8, tel. 22-59-72

RÓŻNE

WŁOSKIE meble kuchenne — poleca

sklep, ul. Krasickiego 18.

UDZIELANIE pożyczek „LOMBARD”

Kościuszki 17. Tel. 21-80-58.

POSZUKUJE producentów i dostaw-

ców okuć stolarskich, zamków,

drzwi, harmonijkowych, wykładzin,

filiz i tapet. 44-51-43, 44-60-45.

SPRZET fotograficzny, instrumenty

muzyczne najkorzystniej sprzedasz,

kupisz w Komisie, Szlak 1.

Z firmą „KRAK”

10-dniowe wczasy
we Włoszech

— autokar

— pilot

— przewodnik

tylko 2.750.000 zł

ul. Kalwaryjska 16

tel. 56-52-14 (9-19)

soboty 9-14

CEZEX

importowany
PAPIER
dla poligrafii
i biur

KRAKÓW
ul. Cekiery 18
TEL/FAX 56-52-09

Z FIRMĄ „KRAK”

■ Paryż

■ Zamki nad Loarą

— przewodnik

— luksusowy autokar

16-24.03 r. — 2.990.000 zł

KALWARYJSKA 16

tel. 56-52-14

9-19, soboty 9-14

Biurowe Handlowe „IMPEX”

zatrudni osobę
do prowadzenia
biura

Wyszkolenie — minimum
średnie, umiejętność pisania
na maszynie.

Zgłoszenia: Floriańska 39,

II p., godz. 9-12, tel. 21-15-32

K-2960

BIZNESMENI!

Specjalnie dla Was

**MARYNARKI
i TRENCZE**

renomowanych firm poleca:

Stoisko z UBIORAMI

w Domu Handlowym „Trójka”

ul. Librowszczyzna 3

Z firmą „KRAK”

w każdą sobotę

do Turcji

— luksusowy autokar

— 2 noclegi w Istambule

— polska obsługa

ul. Kalwaryjska 16

tel. 56-52-14 (9-19)

soboty 9-14

g-42477

BOAZERIA

Pióro obce - 46.000 zł. m²

Pióro własne - 49.000 zł. m²

dostawa do klienta bezpłatna

☎ 56 51 54

„TEL-FON”

— centrale telefoniczne od

kilkunastu abonentów

— aparaty telefoniczne

— automaty zgłoszeniowe

— telefaksy

KRAKÓW

al. Mickiewicza 31

pok. 400, IV p.

tel./fax 33-37-73 (9-17)

tel. 34-40-10 (8-14)

g-44967

PRZETARGI

Zarząd Gminy i Miasta w Proszowicach, ul

KRONIKA KRAKOWSKA

Spółdzielczość mieszkaniowa — studnia bez dna

Do własnego „M” trzeba dokupić grunt

W „Związku” decydując się na średniej wielkości mieszkanie o powierzchni 62,9 m kw., czyli M-4, trzeba zacząć od wkładu lokatorskiego, który wynosi 10 proc. wartości mieszkania. Jeśli cena 1 m kw. oddanego w czerwiec na Kurdwanowie budynku wynosi 3 mln zł, a po ostatecznym rozliczeniu — już dziś wiadomo — wzrosnie jeszcze o 400–500 tys. zł, to na wstępnie spółdzielca musi zapłacić 18 mln 870 tysięcy. Jeśli decyduje się na M-własnościowe, które tym się różni od lokatorskiego, że zamiast 10 proc. stawka wzrasta do 80 proc. wartości — wpłaca od razu na konto spółdzielni 150 mln 960 tys. zł. Wbrew pozorom ten wariant jest najkorzystniejszy, gdyż pozostałe 20 proc. jest umarzane i odpada odsetki od zaciągniętego kredytu.

Ponieważ tylko nielicznych stać na jednorazowe wyłożenie tak wielkiej gotówki, oczekujący w kolejce decydują się na wariant lokatorski, przy którym po wprowadzeniu się do „wyczekanego” latami mieszkania, miesięczna spłata kredytu wynosi ponad 71 tys. plus czynsz 300 tys. (czesze po starych cenach) — łącznie ponad milion złotych. Na taki wydatek mogą się zdecydować ludzie zarabiający znacznie więcej niż wynosi średnia krajowa — 1,7 mln zł i dlatego ci, którzy mieszkanią mieli tymczasowo, rotacyjnie, czekając na większe, dziś rezygnują z przedłożonej im propozycji.

Problem nie sprowadza się tylko do rezygnacji — zjawisko jest o wiele poważniejsze. Ludziom po prostu brakuje pieniędzy na opłacenie rosnących stale kosztów eksploatacyjnych mieszkań. Na 11 tys. członków „Związku” aż 5.800 lokatorów, a więc ponad 50 proc.

Znów teatr wyjdzie na ulice

W najbliższą sobotę i niedzielę plac Wolnica stanie się sceną dla IV Międzynarodowych Spotkań Teatrów Ulicznych — Kraków '91. W imprezie weźmie udział 80 artystów z całej Europy, którzy zjadą do Krakowa z Jeleniej Góry, gdzie przez dwa tygodnie prezentowali swoje spektakle na Międzynarodowym Festiwalu Teatrów Ulicznych.

Organizatorem krakowskich spotkań, odbywających się 10 i 11 bm. w godz. 16–21, jest Teatr KTO we współpracy z „Dworkiem Białoprądnickim” oraz Wydziałem Kultury i Sztuki UM.

Oprócz ośmiu zespołów (dwa polskie, trzy francuskie i po jednym z Belgii, ZSRR i Szwajcarii) w imprezie weźmie również udział największy obecnie komik świata — Jango Edwards z USA, którego krakowski występ w środę 14 bm. o godz. 19 w Ryńku Głównym (w razie niepogody w Teatrze Bagatela) będzie zarazem pierwszym występem w naszym kraju.

Ta doroczna międzynarodowa uliczna impreza — która na stałe wpisała się w pejzaż kulturalny naszego miasta — z pewnością stanowić będzie wielką atrakcję dla turystów i krakowian zwłaszcza w okresie, gdy nieczynne są krakowskie teatry. (1)

zalega z czynszami na kwotę przekraczającą miliard złotych. Jeszcze nie tak dawno — powiedział nam główna księgowa Spółdzielni — mieszkańcy reagowali na wezwania Zarządu i przynajmniej tłumaczyli się, dlaczego nie zapłacili świadczeń w terminie, a dziś lekceważą sobie wszystko. Co z tego, że pójdą wezwania do sądu, że będą wyroki egzekucyjne, skoro i tak nie ma gdzie wykwaterować opornych.

A problem będzie narastał, bo o ile „stary” spółdzielcy spłacają kredyt w kwotach wręcz symbolicznych — kilku czy kilkunast

tysięcy złotych — to nowi lokatorzy, których mieszkania zaczęto budować na początku ubiegłego roku, a oprocentowanie zaciągniętego bankowego kredytu docho

To nie koniec kłopotów i nie koniec wydatków. „Związkowa” i wiele innych spółdzielni wyczerpały już swoje rezerwy terenowe i chcąc budować, muszą z własnych środków wykupić działki. I np. w „Związku” proponuje się spółdzielcom, aby w zależności od powierzchni przyszłego mieszkania wnosili dodatkowe opłaty w wys. 1 mln zł od 1 m kw. na wykup parceli. W spółdzielni „Kościuszkowa”, która już od 3 lat nie wybudowała ani jednego budynku i 3.300 członków oczekuje w kolejce na mieszkanie, zaproponowano o wiele łagodniejszy wariant dopłaty na wykup gruntu — 5 mln zł jednorazowo, i zdecy-

dowało się na to zaledwie 1.100 członków.

W „Krakusie” przedpłaty zamierza się rozłożyć na dwie raty: w tym roku 10 mln zł, a w przyszłym następne 10 mln. Ale sprawa komplikuje się, gdyż władze miasta nie dają pieniędzy na zbrojenie terenu i z tego powodu bank wstrzymał kredytowanie 3 wznoszonych budynków na Prądniku Białym i wykonawca zszedł z planu budowy.

W sumie perspektywy spółdzielczości mieszkaniowej rysują się w czarnych barwach, choć są wyjątki, jak SM Ruczaj-Zaborze, która w tym roku odda 129 mieszkań, a w połowie przyszłego 157. Niemniej kondycja finansowa członków spółdzielni jest taka sama jak gdzie indziej i wielu rezygnuje z przydziału. Mała to pociecha dla ponad 58 tys. osób zarejestrowanych w byłym Spółdzielczym Biurze Mieszkaniowym podległym obecnie województwu, który — podobnie jak likwidator Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mieszkaniowych w Krakowie — nie ma im nie do zaoferowania i do powiedzenia. (jak)

Z budżetu ponad 26 mld zł na Centrum Komunikacyjne

Miasto zapłaci za to, co pod ziemią

Choć budżet miejski i wojewódzki są w tym roku wyjątkowo skromne i maksymalnie ograniczone różne wydatki, to na szczególne prawa traktowana jest jedna inwestycja w Krakowie — Centrum Komunikacyjne. Niedawno pisaliśmy, ile przeznaczył w br. na ten cel wojewoda i resort komunikacji. Również Rada Miasta nie pozostała w tyle, gdyż z budżetu Krakowa wydatkowane do końca lipca blisko 9 miliardów, a na cały bieżący rok przewidziano ponad 26 miliardów zł.

Z tych pieniędzy buduje się na głębokości 7 metrów Kolektor Centrum, który m. in. odprowadza wybudowany już fragment tunelu pod peronami IV, V i VI i poprzez ul. Modrzewskiego, Rondo Mogiłańskie doszedł obecnie do al. Powstańców Warszawskich. W przyszłym roku odcinek kolektora powinien być podłączony do istniejącej sieci wzdłuż al. Pokoju i Ronda Kofarskiego, skąd prowadzi do Wisły. Na tę inwestycję realizowaną przez „Hydrokop” miasto przeznaczyło w br. 10 mld zł i prace przebiegają zgodnie z planem.

Z odwrotnego kierunku, bo od Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego przy al. Powstańców Warszawskich do nowego dworca buduje się magistralę ciepłowniczą centrum, której pierwszy etap kończy się na „szkielecie” NOT i jeszcze w tym roku ma dojść do Akademii Ekonomicznej, by przed sezonem zimowym wszystkie jej obiekty były ogrzane nie z lokalnej kotłowni (która będzie zlikwidowana) ale z EC Łęg. Odgałęzienie magistrali w przyszłym roku

zostanie skierowane dalej celem zasilenia obiektów wojskowych przy ul. Rakowickiej i przychodni Kolejowej przy ul. Olszańskiej. Główna magistrala w miarę postępu robót przy tunelu pod dworcem, dojdzie do zabytkowego centrum Krako-

wa, co pozwoli na wyeliminowanie dziesiątek lokalnych palenisk i kotłowni, zaturbowanych dziś i tak już dostatecznie zanieczyszczonych spalinami powietrze Śródmieścia. Na budowę magistrali EC Centrum miasto przeznaczyło w br. 5,1 mld zł, z tego ponad 3,5 miliarda zostało już wykorzystanych, a dodatkowo wojewoda finansuje doprowadzenie ciepła do Akademii.

Trzecim zadaniem inwestycyjnym w znacznym procencie finansowanym z budżetu miasta, jest „Pięta Centrum” — przyszły wielki parking dla samochodów — na co w br. przeznaczono 8,7 mld zł. (Jak)

Telefony milczą jak zaklęte

Coraz więcej krakowian skarży nam się, że w ostatnim czasie ich telefony ogłuchły i nie można się w Urzędzie Telekomunikacyjnym doprosić o naprawę. Niektórzy czekają na sygnał w słuchawce już tydzień, inni półtora. Są tacy — jak choćby właściciele firm, hurtowni itp. — których brak możliwości porozumienia się z kontrahentami naraża każdego dnia na milionowe straty.

„Cóż nam z tego, że wprowadza się łączność automatyczną z Ameryką — mówią rozgoryczeni abonenci — skoro nawet do znajomych w tym samym mieście nie można się dozwonić. Ale coraz wyższe rachunki za telefon trzeba płacić bez szemrania...”

Jak dowiadujemy się w Wojewódzkim Urzędzie Telekomunikacji, istotnie w tych dniach nastąpiło spiętrzenie awarii i pracownicy nie mogą nadażyć z ich usuwaniem. Najwięcej telefonów milczy w Podgórzu i Śródmieściu, gdzie do „zwykłych” awarii doszły jeszcze te związane z zalaniem kanałów z kablami w trakcie ulew.

Ponieważ uszkodzonych jest kilkadziesiąt kablów, w pierwszej kolejności naprawia się te obsługujące większą ilość odbiorców. Kable pojedyncze, niestety, muszą poczekać. Zwalczają je Urząd Telekomunikacji od lat cierpi na brak fachowców od naprawy uszkodzeń (szkolenie trwa 2 lata). A gdyby nawet było dość chętnych do tej pracy, to i tak nie wszystkich

można by przyjąć, gdyż wciąż jeszcze jest to firma państwowa, mająca ograniczenia etatów. Znikoma pociecha dla pozabawionych łączności telefonicznej stanowi informacja, że w innych miastach z usuwaniem awarii jest jeszcze gorzej. Przykładowo, Warszawa ma aż takie problemy, że zwróciła się do innych miast o przysłanie pracowników do pomocy. Kraków musiał odmówić, skoro sam sobie nie radzi (ostatnio do pomocy w naprawie uszkodzeń w naszym mieście angażuje się nawet małe prywatne firmy, którym zazwyczaj Urząd Telekomunikacji zlecał zakładanie kabli).

Abonenci zgłaszający uszkodzenie ich telefonu z pewnością byli by znacznie spokojniejsi i cierpliwiej czekali na naprawę, gdyby mieli świadomość, że ich zgłoszenie zostało rzeczywiście poważnie potraktowane i wciągnięte do jakiegoś terminarza napraw. Tymczasem, wiele osób dzwoni przez kilka dni pod rząd i za każdym razem traktuje się ich tak, jakby zgłaszali uszkodzenie po raz pierwszy, nie udzielając im w dodatku żadnej informacji, jak długo przyjdzie czekać na zajęcie się ich kablem. (wes)

Stare porachunki?

Janusz J., który przyjechał we wtorek do Krakowa do szpitala, przed leczeniem postanowił zrobić zakupy na Kleparzu. Gdy już kupił to i owo, spotkał Marka S. 1. 41, z którym w latach siedemdziesiątych dzielił celę na Montelupich. Takie spotkanie trzeba było opić, panowie udali się więc do restauracji, a następnie kontynuowali spotkanie na świeżym powietrzu. Po opróżnieniu czwartej butelki zupełnie pijany Janusz J. znalazł się wraz z kolegą na ul. Floriańskiej, gdzie został dotkliwie pobity i okradziony. Dopiero od świadków rozboju i policyj dowiedział się, że sprawcą był jego dawny kumpel, Marek S. niedawno uciekł — został wkrótce zatrzymany przez policję na ul. św. Tomasza.

Z kroniki wypadków

W miejscowości Czernichów kierujący motocyklem Krzysztof B. 1. 20, zam. Raczna 226 stracił panowanie nad pojazdem i wjechał do rowu. W wyniku wypadku doznał urazu głowy i barku, zaś pasażer Robert S. 1. 19 zam. Przegonia Narodowa odniósł obrażenia nogi i głowy. Na skrzyżowaniu al. Słowackiego i ul. Prądnickiej kierujący „fiatem 126p” potrafił pieszą Stefanię P. 1. 56, zam. ul. Siemaszki 33, która doznała złamania nogi oraz urazu ręki. Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło pomocy 98 pacjentom. Służba Ruchu interweniowała w 4 wypadkach, 5 kolizjach oraz zatrzymała 3 nietrzeźwych kierowców.

UWAGA, KIEROWCY I PRZECHODNIE!

1991

SIERPIEŃ

Czwartek

8

Dominika

jutro

Romana

spowoduje spadek psychofizycznej.

Widzialność i warunki drogowe dobre. Sytuacja biometeorologiczna przed południem korzystna, po południu obciążenie termiczne organizmu spowoduje spadek sprawności.

Dyżury

APTEKI: Długa 88 — tel. 33-42-90, Kalwaryjska 94 — tel. 56-18-50, Kozłowska — tel. 55-51-87, Kazimierza Wielkiego — tel. 37-44-01, Centrum C bl. 6 — tel. 44-17-19, Centrum A bl. 3 — tel. 44-17-36, Skawina, Ogrody 101, Myślenice, Rynek 10.

POGOTOWIE RATUNKOWE

Łazarza 14: 999 — wezwania do wypadków, zachorowania i przewoży 22-29-99; Centrala 22-36-00, Lotnisko Balice: 11-19-99, Rynek Podgórski: 56-59-99, Nowa Huta: 44-49-99, Krowodrza: Piastowska 32, 33-39-99; alarmowy: 33-39-80, Białoprądnicka 8: 34-39-99, Skawina: 999, 76-14-44, Prokocim: Teligi — 55-59-99, Wieliczka: 78-38-66, 22-33-54, alarmowy: 999, Myślenice: 999, Krzeszowice: 99, Proszowice: 9, Jerzmanowice: 384, 48, Niepołomice: 198, 21-02-09, Iwanowice: 99.

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 22-05-11 — czynna całą dobę.

SZPITALA

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ, LARYNGOLOGICZNY, UROLOGICZNY — J. Lea 44, CHIRURGII DZIECI — Prokocim, OKULISTYCZNY — Witkowskiego, MYŚLENICE, Szpitalna 2, PROSZOWICE, Kopernika 2; inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

DOMOWA POMOC LEKARSKA, lekarzy specjalistów: tel. 55-56-64.

MEDYCZNE CENTRUM „MEDICUS” — wizyty lekarzy specjalistów — 11-97-24 w godz. 9–22.

NAGŁA POMOC LEKARSKA, lekarzy specjalistów: 66-80-90 — czynny w godz. 9–21.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ CHOROBY „HOSPICIUM” (ul. Centralna 26): tel. 47-28-03 — czynne 10–18 — bezpłatna pomoc i poradnictwo chorym terminalnie, zwłaszcza na choroby nowotworowe.

TELEFON INFORMACYJNY INSTYTUTU ONKOLOGII: 21-00-60 czynny w godz. 10–11.

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 — czynny w godz. 16–22.

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 988 — czynny w godz. 14–19.

TELEFON ZAUFANIA DLA NARKOMANÓW: tel. 56-24-24, czynny w godz. 8–13.

POGOTOWIE MAKOWE: 22-27-12 — czynne w godz. 18–20.

TELEFON ZAUFANIA AIDS: 21-96-57 — czynny w godz. 10–12.

URZĄD OCHRONY PAŃSTWA: tel. 10-79-43 — czynny całą dobę.

ZANDARMERIA WOJSKOWA: tel. 11-26-32 — czynny całą dobę.

TELEFONICZNY BANK INFORMACJI: 22-90-40.

i center

USŁUGI-HANDEL Informacja 44-47-39 zgłoś swoją firmę

Teatry

Nieczynne.

Kino

Centrum Filmowe Graffiti kino WANDA: „Kacze opowieści” (USA b.o.) — 16, „K-9” (USA 12 1.) — 17.45, „Tańczący z wilkami” (USA 15 1.) — 19.45, MIKRO: „Rybka zwana Wandą” (USA 15 1.) — 16, „Misja” (ang. 16 1.) — 18, „Po godzinach” (USA 18 1.) — 20.15.

APOLLO: „Wirujący seks” (USA 15 1.) — 16, „Rozdarcie” (USA 15 1.) — 18, „Stowarzyszenie umiarkowanych poetów” (USA 15 1.) — 20, KJÓW: „Jumping Jack Flash” (USA 12 1.) — 16, 20.15, „Szklana pułapka 2” (USA 15 1.) — 18, KULTURA: „Wykidać” (USA 15 1.) — 14, 20, „Krótkie śpienie” (USA 12 1.) — 16, „48 godzin” (USA 15 1.) — 18, PASAŻ: „Zwariowani detektywi” (USA 12 1.) — 11, 15, „Ślicznotka z Memphis” (USA 18 1.) — 13, „Linia życia” (USA 15 1.) — 17, „Ofiary wojny” (USA 18 1.) — 19, ROTUNDA: „Młode strzelby” (USA 15 1.) — 17, „Pożegnanie jesieni” (pol. 15 1.) — 19.15, ŚWIT: „Indiana Jones i ostatnia krucjata” (USA 12 1.) — 16, „Następnych 48 godzin” (USA 15 1.) — 18.15, 20, UCIECHA: „Noc żywych trupów” (USA 15 1.) — 16, 20, „Istne szaleństwo” (USA 12 1.) — 18, WARSZAWA: „Predator 2” (USA 15 1.) — 16, 18, WOLNOŚĆ: „Wielki błękit” (USA

12 1.) — 18, „W łóżku z Madonną” (USA 18 1.) — 18, 20, WRZOS: „Czwarta wojna” (USA 15 1.) — 17, „Sajgon” (USA 18 1.) — 19, WIELICZKA — Górnik: „Złoty diament” (USA 15 1.) — 17, „Życie i umrzeć w Los Angeles” (USA 18 1.) — 19.

Pozostałe nieczynne.

Telewizja

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry” — poranny magazyn rozmaitości, 9.00 Wiadomości, 9.10 Teleferie: „Janka” — serial prod. polsko-niemieckiej; reż. Janusz Leski, 10.10 „Po sześćdziesiątce” — magazyn dla wszystkich, 10.30 „Elita” — serial kryminalny prod. USA, 12.10 Aktualności telegazety, 17.00 Studio Lato, 17.15 Teleexpress, 17.30 Studio Lato, 18.00 „Murphy Brown” — serial prod. USA, 18.25 Studio Lato, 18.30 Magazyn katolicki — studio młodych — Jasna Góra, 19.15 Dobranoc: „Leśni przyjaciele”, 19.30 Wiadomości, 20.05 „Elita” — serial kryminalny prod. USA, 21.50 Goście Andrzeja Żarębskiego, 22.10 „Pegaz”, 22.40 Wiadomości, 23.05 „Murphy Brown” — serial prod. USA (wersja oryginalna), 23.30 BBC — World Service.

PROGRAM II

7.55–10.15 TELEWIZJA ŚNIADANIOWA, 7.55 Powitanie, 8.00 CNN, 8.10 Język angielski (21), 8.40 „W labiryncie” — serial PT, 9.35 „Teleklinika dr. Anatolija Kaszprowskiego”, 9.50 Studio młodych — Jasna Góra, 10.00 CNN, 10.45 Powitanie, 17.00 „Teleklinika dr. Anatolija Kaszprowskiego”, 17.15 Suita sarmacka, 17.30 „Cudowne lata” — serial prod. USA, 18.00 Kronika, 18.30 „Pod wspólnym dachem” — serial prod. francuskiej, 19.00 Magazyn „102”, 19.30 „Antoni Wasilewski” — film dokumentalny Franciszka Kuduka, 20.00 Studio sport — 2+4 — czyli sporty motorowe — Puchar Świata w jeździe — Książ '91, 21.00 Ekspres reporterów, 21.30 Panorama dnia, 21.45 Sport, 21.55 Studio teatralne „Dwójki” wg opowiadań Floriana Verneta: „Rozregulował się czas”; reż. Krystyna Bogusławska; wyk.: Małgorzata Pritulak, Marian Opania, Zdzisław Wardejn, 22.30 Fama-91 — reportaż z Festiwalu Kultury Studenckiej, 23.00 CNN.

RAI UNO

7.30 „Pewnego razu ja...” Renato Rascel — program rozr., 8.50 Salvatore Accardo — muzyka Mozarta, 9.40 „Walki wewnętrzne” — film z serii „Dawina”, 10.35 „Zaginiony patrol” — film włoski, w rol. gl. S. Isola, O. Navarro, 11.55 Prognoza pogody, 12.00 Dziennik, 12.05 Oko fortuny, 12.30 „Zapowiedziane morderstwo” — film z serii „Dama w kryminale”, 13.30 Wiadomości, 13.55 Trzy minuty o..., 14.00 „Cuda nie z tego świata” — film USA, w rol. gl. R. Cornthwaite, K. Tobey, 15.35 Big — program dla dzieci, 17.10 Niezwykła historia Włoch — Wenecja i Neapol, 18.15 „Każda najmniejsza gaśń” — film, 19.40 Almanach dnia następnego, 19.50 Prognoza pogody, 20.00 Dziennik, 20.40 „Gry bez granic” — turniej z udziałem drużyn z Włoch, Francji, Portugalii, Hiszpanii, 22.45 Wiadomości, 23.00 Europa — regiony, 24.00 Dziennik, 0.30 Baseball — mistrzostwa Europy, 1.15 Północ i okolice.

Radio Kraków

5.30 Co niesie dzień, 8.30 Magazyn 90, 10.00 Wiadomości, 10.05 Radio w pantoflach, 12.01 Wiadomości, 12.05 Język angielski, 12.15 Studio Kram, 15.00 Wiadomości i auto-serwis, 15.10 Lista przebojów, 16.00 Magazyn Instytutu Kultury Francuskiej, 16.50 — Pojedynek „Tama-tanie” — czy kończyć budowę zapory w Czorsztynie?, 17.00 Co niesie dzień, 18.00 BBC, 18.30 Piwnica pod Baranami, 19.00 „Chronoroll — rock'n'roll po latach”, 19.30 Język angielski — powtórzenie, 19.40 Studio na Szlaku, 22.00 BBC, 23.00 Godzina dla melomana, 24.00 zakończenie programu.

Warto wiedzieć i skorzystać...

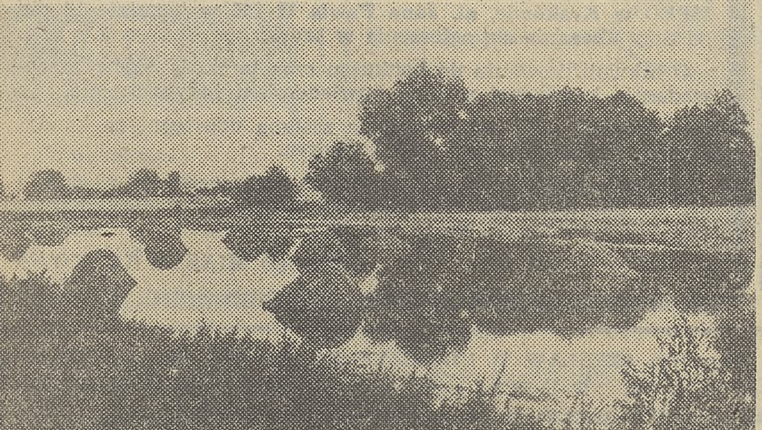
● Wystawa malarstwa Kaji Wierzbowskiej-Wronskiej czynna jest w Galerii nr 4 przy ul. Mikołajskiej 4 codziennie oprócz poniedziałków w godz. 11–18.

● Nowohuckie Centrum Kultury zaprasza dzieci i młodzież w godz. 9.30–13.30 do pracowni komputerowej (gry), od 10.30 do 14 do pracowni modelarskiej i krawieckiej, o godz. 14 na film dla młodzieży, zaś w godz. 14–18 do pracowni mechaniczno-lotniczej.

● Konsultacje dla zainteresowanych leczeniem głowówek i diety dziś i jutro w godz. 14–17 w sklepie ekologicznym przy ul. Zamenhofa 1, natomiast o godz. 17 — odczyt dr. Eduarda Mishurowa na temat głowówek jako metody leczenia wielu chorób.



Trwają prace przy umocnieniu podmytej przez Wisłę drogi na Białanach.



Na części pól w okolicach Niepołomic wciąż utrzymuje się woda. Fot. Paweł Grawicz